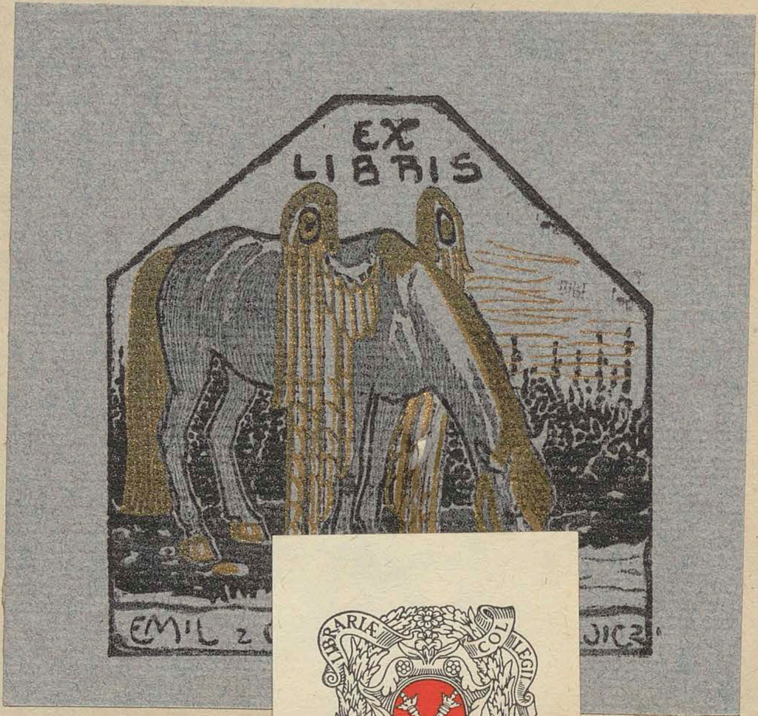
7-50

916/102 Wydanie Trzecie 1587.

wydanie pierwsze (?)





PSALTERZ DAWIDOW

PRZEKLADANIA

IANA

KOCHANOWSKIEGO



ystko pod rozsadek Kościołá powszechnego

Niechay podlege.

W Krákowie/ w Drukárni Lázárzowey: Roku Páńskiego/ M.D.LXXXVII.

Właściciel niegdyś pod Rejestrem
Psalmów zapisał:
Ex Cathalogo librorum Petri Seve-
rini de Rożana Rożyński
Anno D. 1676.
Tenże na stronie 59 Jana Kocha-
nowskiego:
Possessor hujus libri – Petrus Severinus
de Rożana Rożynski mp.
1656 (?)

1587.

Zborze pánski/ śpiewáy swému
Obrońcy napewnieyszému:
Vczyń cześć powinną z chęći/
Jego naświętszéy pámięći.
Gniéw iego nietrwálszy piány/
A łáski wiek nieprzetrwány:
Kogo wieczór záfrásuie/
Tego ráno vmiłuie.
Mnie poprawdźie sczęśćié było
Ták dálece iuż zbłaźniło/
Żem śmiał rzéc: w téy klubie stoię/
Że śie odmiány nie boię.
Pánie/ twoiá łáská byłá
Mnie ták mocno vtwiérdźiłá:
Ale skoroś twarz odwróćił/
Wnetześ moię hárdość skróćił.
Cożem ia miał począć sobie/
Jedno głos podnieść ku tobie:
Co zá korzyść/ mocny Boże/
Mégo zginienia być może:
Zali ćię proch cześć będźie dawał/
Albo twą dobroć wyznawał:
O pánie/ rácz śie smiłowáć/
A mnie smutnégo rátowáć.
Vżyłeś zwykłéy litośći/
Obróćiłeś płácz w rádośći:
Zdiąłeś ze mnie wór żáłobny/
A włożyłeś płaszcz ozdobny.
Przeto ćię wesoła wszędźie
Lutnia moia wielbić będźie/
Twoią chwałą/ wieczny pánie/
W vśćiech moich nie vstánie.

PSALM XXXI.

In te domine ſperaui, non confundar.

W Tobie vfność ſwą kłáde/ Boże niezmierzony/
A ty nie day ábych był kiedy záwſtydzony.
Prze dobroć ſwoie/ rácz mie z trudności wybáwić/
Vſłyß móy głos/ á chciey mie ná ſwobodzie ſtáwić.
Weźmi mie w ſwą obrone/ niezwalczony pánie/
A to zá twárdą ſkałę/ y zamek mi ſtánie.
Tyś móy wał/ tyś móy zamek : á prze imie ſwoie
Prowadź mie/ y opátruy liché zdrowié moie.
Pomoż mi z sidel/ które ná mie záſtáwiłá
Przekleta zazdrość : tyś ieſt wßyſtká moiá śiłá.
W twoie rece porucżam żywot ſwóy teſkliwy/
Ty mie broń/ iáko záwżdy/ Boże móy prawdźiwy.
Przyiaćielá ći ze mnie ná wieki nie máią/
Którzy w rzeczách niepewnych pewności ßukáią.
Ja ſwą nádzieie kłáde w twéy/ pánie/ litosci/
A ty mie záwżdy ćießyć raczyß w méy trudności.
Raczyłeś ſie vżalić mégo vdręczenia/
Pomógłeś dußy moiéy z ćieżkiego trapienia.
Tyś mie z nieprzyiaćielſkich ſrogich rąk wybáwił/
Y ná mieyſcu przeſtronym nogi mé poſtáwił.
Ráczże ſie mnie vżalić y dźiś/ wieczny pánie/
Bo w tych fráſunkách moich ledwie że mie sſtánie.
Wzrokem ſtráćił od płáczu/ ſerce mi ſtruchláło/
Młodość przed czáſem zbiegłá/ śił w kościách nie sſtá-
ło.
Smieie ſie nieprzyiaćiel/ ſąsiedzi ſie śmieią/
Powinowáći do mnie przyſtąpić nie śmieią/
Który záyźrzy/ vćieka : rowniem ták wypłynął
Z ich pámięći/ iákobych iuż ná wieki zginął.

Jáki

Jáki ná śmieciách leży z domu wyrzucony
Wiotchy czyn/ tákem ia iest od ludźi wzgárdzony.
Ci mie iáwnie sromocą: drudzy sie zmawiáią/
Którym kształtem o zdrowie przypráwić mie máią.
A ia w tey wzgárdźie ludzkiey/ y w tym strachu srogiem/
Tobie vfam/ o pánie/ tyś iest moim Bogiem:
W twoiey rece są látá/ y bieg mego wieká/
Ty mie rácz wyswobodźić z rąk złego człowieká.
Rozświeć swą dobrotliwą twarz nád sługą swoim/
Okaż swe miłosierdźie w tym vćisku moim.
Niechay zá to/ Boże moy/ wstydu nie odnoszę/
Że ćie w swych doległośćiách o rátunek proszę.
Niechay sie niepobożni ludźie zápałaią/
Niechay swego vpadku nie długo czekáią.
Boday vsechł y vpadł zły iezyk wszeteczny/
Cnoty skáżcá/ y dobrych nieprzyiaćiel wieczny.
Jáko wiele dóbr/ pánie/ które ty gotuiesz
Wiernym swoim/ y które tu iuż okázuiesz.
Kryiesz ie przy swey twarzy przed ludźmi srogimi/
Bierzesz ie przed iezyki w dom swoy wszetecznymi.
Błogosłáwion badź pánie/ któryś mie wybáwił
Z mych trudnośći/ y w mieyscu obronnym postáwił.
Jaciem iuż był bez máłá zwątpił w łásce twoiey/
Aleś ty nie przebaczył przećie skárgi moiey.
Wierni/ páná miłuyćie: wierne pan miłuie/
A z hárdemi wedla ich pychy postepuie.
Badźćie stali/ którzyśćie w pánu położyli
Vfność swoie/ á sercá wásze on posili.

PSALM XXXII.

Beati quorum remissæ sunt iniquitates.

Sczesliwy/ komu grzéchy odpusczono/
A w niepámięći złośći ponurzono.
Sczesliwy / komu nie przyczetł pan wády/
Ani sie żadnéy w nim domácał zdrády.
Dokądem táił swoich niepráwośći/
Ledwiem mógł nosić swé mizerné kośći:
A niewidomé sumnienia sczypánié/
Budziło we mnie iáwné nárzekánié.
Dźień li ná niebie świećił/ nocli wstáłá/
Twoiá mie ćiężka reką dolégáłá.
Gorzałem w ogniu: ledwie ták gorąią
Słoneczné kołá/ kiedy Lwá miiáią.
Wołałem tedy/ Boże litośćiwy/
Swóy grzéch przed tobą obiáwić brzydliwy/
Niechćiałem dáléy pokrywáć swéy złośći/
A tyś odpuśćił moie wßeteczności.
Przeto/ gdy człowiek cokolwiek do siebie
Tákiégo bedźie czuł/ niech prosi ćiebie.
By dobrze ziemie morze zálać chćiáło/
Zá twą pomocą on zostánie cáło.
Ty mie w przygodách moich brónić raczyß.
Ty mie w trapieniu ćiężkim nieprzebaczyß.
Ty w vśćiéch moich wzbudziß wdźieczné pienié/
Iáko gdy człowiek czuie wyzwolenié.
To były ku mnie/ boże móy łáskáwy/
Twé słowá: dam ia tobie rozum práwy:
Okażeć drógę/ któréy sie maß trzymáć/
A oká swégo z ćiebie niechcę zymáć.
Niebadźże tedy tym/ co iest koń/ áni
Tym co muł: bo ći w rozum są obráni/
A potrzebuią muńßtuku/ y wódze/
Aby ie człowiek miał po woli w dródze.

Siłá iest biczów ná grzesznégo: ále
Pobożny człowiek będzie záwżdy wcále:
Przeto/ w nádzieie pánską/ vżyw aycie
Wesela/ dobrzy/ y wdzięcznie śpiéwaycie.

PSALM XXXIII.

Exultate iusti in Domino, rectos decet.

PAná sercem wesołym wspomieńcie cnotliwi/
Páná przystoynie chwalą vczćiwi.
Wspomieńcie go ná cytrze/ y ná wielostronéy
Dźięki mu czyńcie hárfie złoconéy.
Przynieście mu nową pieśń/ nową/ niesłycháną/
Trąbcie mu w głosną trąbę miedźiáną.
Abowiém káżdé słowo páńskié iest prawdźiwé/
Wszytki vczynki są świętobliwé.
Spráwiedliwość miłuie/ kocha sie w sczyrości/
Pełná iest ziemiá iego litości.
Słowem páńskim iest wielkié niebo záwieszoné/
A wzorem złotych gwiazd ozdobioné.
Ten morze nieprzebyté záwárł/ iáko w báni/
W skárbie położył wodné odchłáni.
Gdźie wieczór słońce gáśnie/ gdźie wschodźi porańu/
Wszyscy niechay sie kłániáią pánu.
Bo iedno słowo wyrzékł/ ták wszytko stánęło/
Co kazał/ wszytko wnet skutek wźięło.
Rády wielkich Monárchów pan wniwecz obraca/
Pan ludzkié myśli opák wywraca.
Ale co sam vrádźi/ co sam postánowi/
To wiek podawáć będźie wiekowi.
Náder sczęśliwy naród/ z którym pan przestawa/
Który dźiedźictwem swoim wyznawa.

Pan tylko z niebá poyźrzy ná ziemskié niżiny/
A wßytki ludzkié oglądá syny.
Widźi z pałaców swoich ile nas ná ziemi
Zywotá wspiéra prácámi swemi.
Widźi y spráwy náßé/ y myśli zámknioné/
Bo przezeń sercá náßé stworzoné.
Słába nádźieiá woysko nawietßé królowi:
Słába nádźieiá moc obrzymowi.
Często czásu przygody/ czásu stráßnéy trwogi/
Nie vniósł páná koń wiátronogi.
Oko pánskié iest záwżdy nád bogoboynémi/
Oko nád ludźmi spráwiedliwémi.
Aby od nich nagłą śmierć oddalił w przygodźie/
Aby ie żywił w naćiężßym głodźie.
W nim iest wßytká nádźieiá náßá położoná/
On náßá pomoc/ on iest obroná.
Bedźiem (da Bóg) rádośći práwéy vżywáli/
Bośmy ná wßelki czás w nim vfáli.
Niechay/ pánie/ twą litość nád sobą poznamy/
Ták iáko w tobie nádźieie mamy.

PSALM XXXIIII.

Benedicam dominum in omni tempore.

JAkokolwiek sczęśćié ku mnie sie postáwi/
Bądź rádośći/ bądź mie frásunku nábáwi:
Pánu ia dźiekowáć bede ze wßystkiégo/
W vśćiech moich vstáć niema chwałá iego.
Pánem sie ia chłubie: skromni mie słucháią
A moim przykłádem w dobrey myśli trwáią.
Zemną wßyscy páná zemną wysławiaycie/
Imie iego święte wzgórę wynaßaycie.

Szukałem go/ á on vcho ku mnie skłonił/
 Y we wszytkich trwogách moich mie obronił.
 Weyrzyrzycie/ będziecie práwie rozświeceni/
 A bydź niemożecie nigdy záwstydzeni.
Ten vbogi wołał/ á pan go rátował/
 Y w niesczęściu iego wcale go záchował.
 W koło bogoboynych pánski Anyół stáwi
 Obóz niedobyty / y ten ie wybáwi.
Skosztuy kto chce tego : pan to dobrotliwy :
 Ktokolwiek w nim vfa / człowiek to sczęśliwy.
 Ważcie páná/ wierni/ według powinności :
 Niémász niedostátku gdźie pan w vczćiwości.
Lwi drapieżni/ którzy siłom swym vfáią/
 Często niedostátku y głodu doznáią.
 Ale tym/ co kłádą swą nádźieie w pánie/
 Z iego łáski záwżdy wszystkiego dostánie.
Do mnie przydźcie/ dźiatki/ á tu posłuchaćie/
 Z iáką vczćiwością pánu służyć macie.
 Słuchay mie/ kto prágnie długiégo żywotá/
 A chce wieku swégo zážyć bez kłopotá.
Záchoway swóy iezyk od wszetecznéy mowy/
 A nie mysl ináczéy / niżli mówisz słowy.
 Porzuć złość wszeláką/ spráwuy sie przystoynie/
 Szukay/ iákobys mógł żywot wieść spokoynie.
Pátrza pan ná dobré okiem miłosiernym/
 Ani vchá zámknie przed człowiekiem wiernym:
 Pátrza y ná grzészné oczymá srogiemi/
 A ich pámięć wszytkę wygłádźi ná źiemi.
Wołał spráwiedliwy/ á pan vcho zskłonił/
 Y w káżdéy przygodźie znácznie go obronił.
 Blisko páná máią ludźie vtrapieni/
 Smutni z łáski iego będą poćieszeni.

Siłá ná pobożné frásunków przychodźi/
Ale ie ze wszystkich sam pan wyswobodźi:
Pan ich kośći strzeże od wszelkiégo rázu/
Jedná z nich żadnégo nie ma vznáć skázu.
Złégo złość pobiie: á kto zayźrzy cnoćie/
Wszytkó zgubi/ y sam zniszczeie w kłopoćie.
Pan sług swoich broni: szkody nie vznáią/
Którzykolwiek w iego łásce vfność máią.

PSALM XXXV.

Iudica domine nocentes me.

OBronicá wieczny ludźi vtrapionych/
Do ciebie w swoich krzywdách niezliczonych
Ja śie vćiekam.
Zástaw śie o mie: day odpór gwałtowi:
Porwi broń/ y tarcz: pomoż człowiekowi
Vćiśnionému.
Zástąp/ dobywszy ostréy száble swoiéy/
Mym prześládowcóm: rzeczże duszy moiéy/
Jąm zdrowié twoie.
Niechay wstyd nayda/ którzy mie szukáią/
Niechay sromotnie názad vćiekáią/
Co mi źle myslą.
Jáko gwałtowny wicher niezgoniony
Proch po powietrzu nieśie: ták y ony
Anyoł niech pedźi.
Niech ślizáwice/ y ćmy niespedzoné
Jch drógi bedą: á oné strwożoné
Anyoł niech żenie.
Bo ná mie śidłá bez winy stawiáią/
Bez winy doły zdrádliwe kopáią/
Zdrowié mé łowiąc.

Bodayże

Bodayże sie w swych siećiach połowili/
Boday sie w tychże dołách potopili/
Które kopáli.
A ia (da pan Bóg) pozbywszy trudnośći/
Dnia wesołégo vżyie/ á kośći
Wszytki mé rzeką:
Pánie/ kto tobie rowien? ty vbogich
Trapić możnieyszym nie dasz: ty z rąk srogich
Nędzné wyrywasz.
Niestety ná złé ludźi niewstydliwé:
Wiodą to ná mię/ o czym mé poczćiwé
Serce nie myśli.
Vprzéymość moię złośćią mi oddáli
Miásto rátunku sámisz záśiadáli
Ná gárdło moie.
A iam/ w ich zły czás/ w parćie (móy Bóg to wié)
Chodźił: y/ poszcząc/ páná zá ich zdrowié
Prośił vstáwnie.
Ták przyiaćielá przyiaćiel żáłuie/
Ták brátá płácze brát/ ták lámentuie
Syn po swéy mátce.
A oni sie w méy pladze weselili/
Y schadzki o mnie táiemné czynili/
Chászá nikczemna.
Głodni pochlébce czći mi vwłaczáli/
Mną sobie gęby dworni wymywáli
Dármoiádowie.
O pánie/ kiedysz weyźrzysz? pozbaw mię tych
Pośmiéwcow kiedy: á broń od przeklętych
Lwów duszę moiéy.
Abych twą dobroć przy wielkim wyznawał
Ludźi zebrániu/ y tobie oddawał
Chwałę powinną.

Niechay rádośći żadnéy nie vżywa
Zły człowiek/ áni sobą pochutnywa/
Pátrząc ná móy żal.
Cokolwiek mówią/ wßyſtko vſczypliwie/
A w ſercu myslą/ iákoby zdrádliwie
Podydź dobrégo.
Geby do vßu ná mie rozdziwili/
Mówiąc/ owaſmy przećie náćießili
Chćiwé ſwé oczy.
Widźiß/ o pánie/ iáwną krzywdę moie/
Nie rácz iéy milczeć : okaż bytnośc ſwoie
Przy mnie ſwym ſłudze.
Wſtań/ á rośćiągni ſwóy ſąd ſpráwiedliwy/
A vznay/ kto z nas praw ieſt/ á kto krzywy/
Móy wieczny Boże.
Oſądź mie według ſwéy ſpráwiedliwośći/
A nie day/ pánie/ przekletéy zazdrośći
Pociechy ze mnie.
Niechay nie mówią : lubuy dußo teraz :
Oto nam w rece wpadł/ czegoſmy nie raz
Sobie życzyli.
Bodayże iáwnéy nie vßli ſromoty/
Którym nieſczęśćié/ y moie kłopoty
Dobrą mysl czynią.
Boday zelżywość/ y wieczną odnieśli
Háńbę ná ſobie/ którzy ſie podnieśli
Hárdźie przećiw mnie.
A ludźie/ którzy cnoćie méy życzyli/
Będą ſie ieſcze (da Bóg) weſelili/
Rzeką potym :
Chwałá bądź wieczna Bogu nawyßßému/
Który dopomoc raczył ſłudze ſwému
W trudnośćiách iego.

Jezyk móy tákże bedźie śérzył/ pánie/
Twą spráwiedliwość: áni poprzestánie
Twéy chwały wiecznie.

PSALM XXXVI.

Dixit iniustus, vt delinquat in semetipso.

ZAwot niepobożnégo zá świádká mi stoi/
Ze ón o Bogu niewie/ áni sie go boi:
Wiec ieszcze w swychże złośćiách sobie pochlébuie/
Zá co Bożą y ludzką nienáwiść zyskuie.
Jego słowá szczéra złość/ szczéry kłam/ y zdrádá/
Niéma tám nigdy mieyscá żadna zdrowa rádá.
W nocy myśli/ w iákiéy dźień stráwić wszeteczności/
Cnotę wzgárdźił vmyślnie: przyiaćielem złości.
O pánie/ dobroć twoiá do niebá przestáłá/
Prawdá obłoków śiegá: góry przerownáłá
Spráwiedliwość: á sądów/ y twoiéy mądrości/
Táż iest miárá/ która iest morzkich głebokości.
Z twych rąk człowiek/ z twych rąk źwiérz/ máią zdrowié swo-
Nieprzepłácone/ pánie/ miłośierdźié twoié: (ié/
Jáko ptak liché dźiatki skrzydły swémi kryie/
Ták człowiek pod zasłoną łáski twoiéy żyie.
Hoynośćią domu twégo bedźiem násyceni/
A strumieniem roskoszy twoich nápoieni:
V ćiebie zdróy żywotá: ty nászé ćiemnośći
Rozświećisz/ á wnet vyźrzem dźień práwéy świátłośći.
Okriy/ pánie/ łáską swą tych/ którzy ćie znáią/
Którzy cnoty w káżdéy swéy spráwie przestrzégáią.
Niechay mie hárdy człowiek nie depce nogámi/
Niechay mię niepobożny nie tyka rekámi.

Acz ći ták długo będą ná dobrych przewodźić/
Y niewinné wszelákim obyczáiem szkodźić:
Że przećie czásu swégo przypłácą swych złośći/
A nie vydą twéy pomsty/ pánie/ y srogośći.

PSALM XXXVII.

Noli æmulari in malignantibus.

NIe obrușzay śię/ że kto niewstydliwie
W grzéchu śię kocha / y wszetecznie żywie:
Bo ći ledá w dźień ták vpádną snádnie/
Jáko zá kosą trawá prędko pádnie.
Miéy ty nádźieię w pánu/ á cnotliwie
Swóy żywot spráwuy: będą niewątpliwie
Twoié ná źiemi látá przedłużoné/
A twé nádźieie niemogą bydź płoné.
Kochay śię w pánu/ ten wszytko da tobie/
Czego ty kolwiek bedźiesz życzył sobie/
Porucz mu żywot/ y wszytki twé spráwy/
A vznasz / że ón tobie iest łáskáwy.
Jásna iest zorzá/ iásno słońcé páła/
Ták będźie y twa cnotá okazála.
Tylko bądź skromny / á w swéy doległośći
Czekay ćierpliwie do páńskiéy litośći.
Nie obrażay śię/ ieśli w oczu twoich
Zły człowiek w sczęśćiu dni vżywa swoich:
Vymi gniéw/ vymi swé zapálczywośći/
Abyś nieprzystał y sam ku ich złośći.
Bo/ to rzecz pewna/ że ludźie złośliwi
Záginąć muszą/ áni ich Bóg żywi:
A ći/ co w bogu nádźieię swą máią/
Ziemię w dźiedźictwo pewné otrzymáią.

Potrway: á złégo wnet nie będźie: przyidźieß
  Ná mieysce iego/ iuż go nie nádiydźieß.
  Ale pokorni/ ći źiemię ośiędą
  Y żyć w pokoiu wßytek swóy wiek będą.
Niespráwiedliwy źle mysli dobrému/
  Zębámi zgrzyta sprosnie przećiw iemu.
  A Pan/ ná niebie śiedząc/ z niego ßydźi/
  Bo vpad nád nim nie vchronny widźi.
Miecze wyięli/ łuki náłożyli/
  Aby vbogié/ y dobré nisczyli:
  Ale ich miecze w ichże sercá wpádną/
  A łuki w ręku sámy sie przepádną.
Lepßa dobrému trochá máietnośći/
  Niż niepobożnym ich ßérokié włośći:
  Bo niepobożnych władza stárta będźie/
  A pan obrońcą swoich wiernych wßędźie.
Pan ma ná pieczy skromné/ y státeczné/
  A ich dźiedźictwo iest ná źiemi wieczné/
  Będą bez trwogi w káżdéy złéy przygodźie/
  Będą mieć co ieść/ y w naćięższym głodźie.
Ale vpadku nie vydą złośliwi:
  A ktorykolwiek pánu sie przećiwi/
  Jáko łóy tłustéy ofiáry zniscześie/
  A prosto z dymem záraz wywietrzeie.
Pożycza człowiek zły/ á nieoddáie/
  Dobry dáruie/ á przećie mu sstáie:
  Kto dobrym życzy/ y sam scześliw będźie/
  A nieprzyiaćiel nędznik táie wßędźie.
Pan cnotliwégo postępki spráwuie/
  Y drógi iego w sercu swym lubuie:
  Jesli vpádnie/ pan mu nie dopuśći
  Stłuc sie ßkodliwie: bo go z rąk nie spuśći.

Byłem dziécieciem/ á dziśiem iuż śiwy/
A nie widziałem/ áby ſpráwiedliwy
Był opuſczony/ álbo było trzebá
Potomſtwu iego żebráć kiedy chlebá.
Káżdy dzień ludziom vpádłym vżycza
Vboſtwá ſwégo: drugiégo pożycza:
A przecie pan Bóg ták mu błogoſłáwi/
Ze wßytko ſpełná potomſtwu zoſtáwi.
Przeto złość porzuć/ czyń co rádzi cnotá/
A iuż bądź pewien długiégo żywotá:
Bo ſpráwiedliwość wielce pan miłuie/
A wierné ſwoié záwżdy opátruie.
Złych záſłużona zapłátá nie minie/
A ich potomſtwo do gruntu záginie.
A dobrzy będą ná ziemi mießkáli/
Y ſwoie własność synóm podawáli.
Z vſt pobożnégo ſczéra mądrość płynie/
A iezyk prawdą miedzy ludźmi ſłynie/
Zakon w ſwym ſercu páńſki vgruntował/
Przeto téż nigdy nie będźie ßwánkował.
Nieprzyiacielem głównym zły dobrému/
Ale go záwżdy pan wyrwie z rąk iemu:
Ani da/ żeby będąc potwarzony
Miał od ſędziégo wyniść przeſądzony.
Vfay ty pánu/ á ſwé wßytki ſpráwy
Ták ſpráwuy/ iáko páńſkié brzmią vſtáwy:
Ten cie wyniesie/ ten cie vbogáci/
Y złé przed twémi oczymá zátráci.
Widziałem złégo w ſcześciu ták wynioſłym/
Ze był Libáńſkim rowien Cedróm roſłym.
Obeyżrzałem ſie/ á iuż było po nim:
Szukam: nieumiał nikt powiedźieć o nim.

Przypátrz sie rzeczóm ludźi bogoboynych/
Że lat ná koniec vżyią spokoynych/
A niepobożni/ kiedy sie zdáć bedą
Nalepiéy kwitnąć/ dóbr/ y zdrowia zbędą.
Bespiecznosc swoie/ y stałość w trudnośći
Cnotliwi páńskiéy powinni litośći:
On ie wspomoże/ ón z nich iárzmo zéymie
Złych ludźi: bo mu dufáli vprzéymie.

PSALM XXXVIII.

Domine ne in furore tuo arguas me.

CZásu gniewu/ y czásu twéy popedliwośći/
Nieráczże mie/ pánie/ káráć z moich wszetecznośći/
Tkwią we mnie strzały twoie/ á nie vchroniona
Reká nádemną twoiá zmocniona.
Zdrowia niémász w mym ćiele prze strách gniewu twégo/
Kośćióm niémász pokoiu dla wystepu mégo/
Stánął mi grzéch nád głową/ y ćiśnie mie w źiemie/
Jáko nieznośné náćięższe brzemie.
Bliżny znowu mych dawnych ran sie odnowiły/
Zátáioné plugástwá znowu przystąpiły.
Skurczyłem sie nieborak/ znedzniałem okrutnie/
Cáły dźień chodze wzdycháiąc smutnie.
Wszytki wemnie wnetrznośći gorżą/ á ćiáło
Od wirzchu głowy do stóp ostátnich schorzáło.
Vdrzeczonym/ wzgárdzonym: owa ryczeć musze/
Máiąc ták bárzo strwożoną dusze.
Jáwna iest żądość moiá tobie/ wieczny Boże/
A płácz móy vszóm twoim táyny być niemoże.
Trwogá serce mé źiełá/ gásną we mnie siły/
Oczy y té swé swiátło strác͡iły.

Bliſcy moi z dáleká ná móy ból pátrzáli/
Powinowáci zgołá wßyſcy mie nieználi:
A zły człowiek tym czáſem czynił o mnie ráde/
Y mówił co chćiał/ y zmyslał zdráde.
A ia/ iáko kto głuchy/ álbo komu mowá
Nie ſłuży/ ánim ſłuchał/ ánim przerzékł ſłowá:
Byłem iáko głuch/ álbo ten/ co dotknión ſłowy/
Nie ma nieſczeſny w vśćiech odmowy.
Pánie/ w tobie nádzieie kłáde Bogu ſwoim/
Ty bądź łáſkaw méy prośbie: á nie day mie moim
Nieprzyiaćiołóm w pośmiech: ẘ tym oni lubuią/
Gdy moie nogi namniéy ßwánkuią.
Otom ia záwżdy gotów ná wßelkie karánié/
Gotówem krwią ſwą błagáć twoie rozgniewánié/
Wyznawam ſwoie złośći: ſłußnie mie/ móy pánie/
Náwiedzáć raczyß/ y karáć zá nie.
A nieprzyiaćiél móy żyw/ y bierze moc iáwnie/
Który mie w nienawiśći ma (da bóg) nieſpráwnie.
Chęć mi niechećią oddał: y dźiś mie ſromoći/
Żem przyiaćielem záwżdy dobroći.
Ty ſam/ o wieczny pánie/ o Boże litośći/
Nie rácz mie odſtepowáć w oſtátniéy trudnośći:
Dźwigni mie conarychléy z ćiężkiégo kłopotá/
Obrońcá wieczny mégo żywotá.

PSALM XXXIX.

Dixi, cuſtodiam vias meas.

DO tegom był mysl ſwą ſkłónił/
Abych ſie był záwżdy chrónił:
Nietylko vczynku złégo/
Ale y ſłowá byſtrégo.

Przeto gdy mie zły strofował/
Jam swóy iezyk ták hámował:
Ze/ niechcąc rzéc słowá złégo/
Nie mówiłem y dobrégo.
Ale żal móy zátáiony
Tym wiecéy był obiątrzony:
Serce mi w gniewie pałáło/
Aż sie słowo rzéc musiáło.
Prze Bóg/ pánie móy/ długoli
Człowiek będzie w téy niewoli?
Rácz mi kres dni mych obiáwić/
Kiedy przyidzie świát zostáwić.
Ty żywiesz czás nieprzeżyty/
A móy wiek iest w gárści skryty:
Látá moiéy śmiertelności/
Mniéy niżli nic ku wieczności.
Błąd (mogę rzéc spráwiedliwie)
Błąd iest człowiek: á co żywie/
Podobno to ku márnému
Snu nocnému/ nieznácznému.
Próżné iego frásowánié/
Próżna praca/ y stáránié:
Zbiéra/ gromádzi/ skupuie/
A niewié/ komu gotuie.
Czegóż czekáć/ o móy Boże?
Kto mie w niesczęściu wspomoże?
Próżno gdzie indziéy stáć sobie/
Wszytká iest nádzieia w tobie.
A ty z pánskiéy swéy litości/
Rácz zápomniéć moich złości:
Nie day mie w pośmiéch głupiému
Człowiekowi nikczemnému.

Nieprzyiaćiel mie strofował/
A iam iezyk swóy hámował:
Wiedząc/ że to złorzeczenie/
Było twoie náwiedzenie.
Zdéymi ze mnie plagi swoie/
Bo prze ćiężkie rázy twoie/
Wszytká moc/ y wszytki siły/
Zgołá mie iuż opuśćiły.
Kogo prze grzéch záfrásuieß/
Ták go niewidomie psuieß/
Jáko ßáte mól táiemny:
Błąd iest człowiek/ błąd nikczemny.
Skłoń łáskáwé vßy swoie/
Ná płáczliwé prosby moie:
Przychodźieńćiem ia ná źiemi/
Ze wßytkimi przodki swemi.
Zfolguy/ á day sie ochłodźić/
Póki nieprzyidźie wychodźić
Ná drógę/ z któréy człowieká
Już nie vyźrzeć áż do wieká.

PSALM XL.

Expectans expectaui dominum.

Czekałem z ćierpliwośćią/ á pan mie obaczył/
A prosby moie wysłucháć raczył.
Wywiódł mie mocą swoiéy zwyćiężnéy práwice
Z błót nieprzebytych/ y z trzesáwice.
Nogi moie ná twárdéy opoce postáwił/
A drógę/ gdźiem miał chodźić/ obiáwił.
Tenże y ku śpiewániu vstá mé sposobił/
Zem nowym rymem moc iego zdobił.

Niechay sie ná mnie páńskim sądóm przypátruią/
Którzy fortunie rząd przypisuią
Wszystkich ná świecie rzeczy : musisć sobą trwożyć/
A swé nádzieie w pánu położyć.
Błogosłáwiony człowiek / y fortunny żywie/
Który ma vfność w pánu prawdziwie :
Ze áni oká swégo skłonił zá hárdémi/
Ani sie vdał zá wszetecznémi.
Siłá/ wszechmocny pánie/ twych dziwów od wieku/
A znáków chęći przećiw człowieku.
Mysl nie ogárnie / iezyk nie wymówi tégo/
Niémász/ o pánie/ tobie równégo.
Ofiar zá grzéch nie prágniesz : toś mi włożył w vszy/
Ze ćie ofiárá żadna nie ruszy.
A iam rzékł/ oto ide/ y iestem gotowy/
Jáko brzmi pismo iásnémi słowy/
Woli twéy dosyć czynić/ Boże nieprzeżyty :
Twóy zakon w moim sercu iest ryty.
Opowiádałem świátu spráwiedliwość twoie/
A dziś nie milcze : sam znasz chęć moie.
Nie kryłem w sercu swoim twéy spráwiedliwośći/
Sławiłem prawde / y twé litośći.
Jáwné iest ná wszytek świát miłosierdźié twoie/
Jáwna y prawdá / przez vstá moie.
Nie ráczże mie opuscząć/ o móy Boże wieczny/
Badźże mym stróżem w dźień niebespieczny.
Męki mie/ których liczby niémász ogárnęły/
Troski mie/ których nie przeyźrzeć zyły.
Ledwie ták wiele włosów ná głowie náyduie/
Prosto y sercá w sobie nie czuie.
Ráczże mie/ mocny pánie / z łáski swéy poćieszyć/
A ku rátunku mému pospieszyć.

Niechay háńbe odnioſą/ niech ſie zápałáią/
Którzy vpadku mégo ßukáią.
Niech idą wſpák ich rády/niech ſie iáwnie wſtydzą/
Którzy nieſcześćié mé rádzi widzą.
Boday zá moie wzgárde obelżenié mieli/
Którzy mi mówią / tegoſmy chćieli.
A cnotliwi boday dni dobrych vżywáli/
Y záwżdy páńſką moc wyznawáli.
Jaćiem żebrak vbogi/ práwie ćień człowieczy/
Ale mie iednák pan ma ná pieczy.
Tyś obroná/ y zdrowié/ pánie/ duße moiéy:
Nieodwłócz/ proße/ pomocy ſwoiéy.

PSALM XLI.

Beatus qui intelligit ſuper egenum.

SCześliwy/ który ludźi vpádłych rátuie/
Pan téż w iego nieſcześćiu nád nim ſie ſmiłuie.
Pan go wcále záchowa/ y zdrowia nábáwi/
Y w ſcześćiu nieodmiennym z łáſki ſwéy poſtáwi.
Nigdy go nieprzyiaćiel iego nie zhołduie:
A ieſli kiedy w zdrowiu odmiáne poczuie/
Pan go w przypadku iego łáſkáwie wſpomoże/
Y ſwoią własną reką bedźie mu ſłał łoże.
Przetóż y ia okrutną chorobą złożony/
Do ćiebiem ſie vćiekał/ Boże nieſkończony:
Vżyy/ pánie móy/ vżyy nádemną litośći:
Vzdrów duße/ która zna do ſiebie ſwé złośći.
By w chęć nieprzyiaćielſką/ dawnom ia zginiony:
Bedźieß (mówią) ten kiedy dźień błogoſłáwiony/
Że go leżąc ná márách oſtátnich vyźrzemy?
A tym wdźiecznym widźiádłem oczy nápáśiemy?

A ieśli który kiedy náwiédząc mie przyßedł/
W serce niechętné iádu názbiérawßy wyßedł/
A podawał mię ludziom : o mym złym ßeptáli :
Ná moię śmierć iuż/ iáko ná pewną/ kazáli.
Znáć (powiáda) że go pan zá grzéchy chce ſkáráć :
A ón nędznik o zdrowié prózno ſie ma ſtáráć :
W ták dobrą ſie godzinę obálił ná łoże/
Że z niego żadną miárą powſtáć iuż nie może.
Aż y ten/ którégom ia ták był vmiłował/
Zem/ iáko nabliżßégo brátá/ go ßácował :
W którymem miał nádzieię/ który chléb móy iadał/
Ten w rádzie nieprzyiaciół moich iáwnie śiadał.
Ale ty ſie ſam ſmiłuy / ty mie dźwigni/ pánie :
Owa im téż odmierzę / iáko zá ich ſtánie.
To był móy głos : á ztad znam/ że mie liczyß ſwoim/
Ześ mię nieprzyiaciołóm nie dał w pośmiéch moim.
Aleś zá niewinnością moią mie wybáwił/
A przed oczymá ſwémi ná wieki poſtáwił.
Niechay Bóg Izráelſki ná wßyſtek świát ſłynie/
Póki kołom niemylnym dźień zá nocą płynie.

PSALTERZA
Dawidowégo.
Czesc wtora,
Przekłádánia J. Kochánowskiégo.

PSALM XLII.
Quemadmodum desiderat ceruus.

Jáko ná pusczy predkimi psy sczwána
Strumieniá szuka łáni zmordowána:
Ták/ mocny Boże/ moiá duszá licha
Do ciebie wzdycha.
Ciebie żywégo / wieczny Boże/ zdroiá
Vpracowána prágnie duszá moiá:
Przydźie wżdy ten czas/ że ia swą osobą
Stánę przed tobą?
Łzy moiá karmiá/ potráwy płácz wieczny/
Kiedy mie coraz pyta lud wszeteczny/
Gdźie teraz ón twóy/ nedzniku wygnány/
Bóg záwołány?
To człowiek słyszac/ vmiéra ná poły/
Pomniąc ná ón krzyk ludźi swych wesoły/
Które prowádźić zwykł był áż do progá
Żywégo bogá.

Czemu sie smęciß/ dußo moiá? czemu
Omdléwaß? pánu ty vfay/ któremu
Jescze ia będę z rádością dźiękował/
Ze mie záchował.
Niech sie iáko chce trwoży dußá moiá/
Wieczna iest/ pánie/ wemnie pámięć twoiá:
Tego y Jordan/ y Hermońskié skáły
Będą słucháły.
Ná huk twych progów/ wßech przepáśći siły/
Jedná zá drugą nurty swé złożyły:
Wßytki twé duchy/ y wßytki twé wáły
W mie vderzáły.
Ale dźień idźie/ kiedy pan nádemną
Litość okaże: á ia pieśń przyiemną
A w posrzód nocy záspiéwam możnému
Obrońcy swému.
A teraz rzekę: czemus mie/ móy wieczny
Boże zápomniał: kiedy mie wßeteczny
Człowiek frásuie/ á serce troskliwé
Już ledwo żywé.
W iedné mie práwie kęsy rozbieráią/
Kiedy mie coraz źli ludźie pytáią/
Gdźie teraz ón twóy/ nędzniku wygnány/
Bóg záwołány?
Czemu sie smęciß/ dußo moiá? czemu
Omdléwaß? pánu ty vfay/ któremu
Jescze ia będę z rádością dźiękował/
Ze mie záchował.

PSALM XLIII.

Iudica me Deus, & discerne causam meam.

NIewinnosć/ pánie/ moie
Przyimi w obrone swoie:
Przećiw potwarzy żywéy/
Y powieśći fałszywéy:
Chćiéy sie przy mnie zástáwić/
Mnie z rąk srogich wybáwić.
Pánie/ w którym obroná
Moiá iest położoná:
Czemu mie troskliwégo
Pchasz od oblicza swégo?
Czemu chodząc nárzékam/
Nieprzyiaćioł sie lekam?
Niech twéy pomocy/ pánie/
Swiátło prawdźiwé wstánie/
Zá którym y ia póyde
Y twych wysokich dóyde
Páłaców: gdźie mieszkánié
Gdźie ty masz przebywánié.
Tám do ołtarzá swietégo/
Póyde przed páná mégo:
Páná/ moie kochánié/
Któremu dam wyznánié/
Gráiąc w łágodné strony/
Ze Bóg niezwyćiężony.
Duchu móy/ czemu mdleiesz?
Czemu wemnie truchleiesz?
Vfay pánu/ którému/
Iáko Bogu wiecznému/
Iescze ia mam dźiekowáć/
Ze mie raczył záchowáć.

PSALM XLIIII.

Deus auribus nostris audiuimus.

O Pánie/ w swoie własné vszysmy słycháli/
Oycowie iescze nászy nam opowiádáli
Spráwy twéy dziwnéy mocy/ spráwy bostwá twégo/
Cos ty poczynał zá ich wieku dawnieyszégo.
Tys sam pánie vtrapił/ y wygnał pogány/
A onys postánowił ná ich mieyscu pány.
Nie przez miecz bowiém ziemie ták piekné dostáli/
Ani zá swoią siłą żywot záchowáli.
Twoiá reká/ y twoiá zá nie moc czyniłá/
A oná zwykła łáská/ która z nimi byłá.
Tys iest król móy/ tys pan móy/ który wierné swoie
Masz ná dobrym baczeniu w káżdé niepokoie.
Nieprzyiaciele násze przy tobie zetrzemy/
A w imie swieté twoie hárdé podepcemy.
Bowiém ia nie pokłádam nádzieie w swéy bróni/
Ani mie moiá strzelbá w potrzebie obróni.
Tys nas pánie z ciezkiégo trapienia wybáwił/
Tys przeciwniki násze o lekkość przypráwił.
Przeto cie y kłádąc sie/ y wstáiąc chwalemy/
A po wszystek żywot nász wyznáwáć bedziemy.
Ale teraz (niestéty) prostos nas zábaczył/
Anis przed woyskiem nászym okázáć sie raczył.
Twą niełáską sie stáło/ zesmy tył podáli/
A niewiernym pogánóm w rece sie dostáli.
Jestesmy iáko owce ná rzéź odłączoné/
Rosprószyłes nas miedzy pogánstwo zelżoné.
Záprzedałes nas lud swóy práwie nie bogáto/
Abowiémes nagrody żadnéy nie wziął zá to.

Wzgárdę zewsząd odnośim/ szydérstwá ćiérpimy/
Práwie wszystkim ná końcu iezyká śiedźimy.
Wstyd oczóm nie dopuśći poyźrzeć wzgórę śmiele/
Widząc zewsząd naśmiéwce/ y nieprzyiaćiele.
To ćiérpiąc ázaśmy ćię/ pánie/ zábaczyli?
Albo przećiw vstáwóm twoim wystąpili?
Nie szło wspák serce násze/ áni z twoiéy drogi
Prawdźiwéy vstąpiły námniéy násze nogi.
Atoś nas miedzy smoki zámknął okrutnémi/
Y okrył ćiemnośćiámi práwie śmiertelnémi.
Ieślibychmy imienia twégo przebaczili/
Albo cudzému bogu ofiárę palili:
Azaby to przed tobą táyno było/ który
Sercá násze/ y myśli wszytki widźisz z góry?
Dla ćiebie mordy ćiérpim/ á twoie niewinné
Sługi równie ták biią/ iáko owce inné.
Powstań pánie/ á ten sen zetrzy z oczu swoich/
Ani wiecznie oddalay od siebie sług twoich.
Czemu swą twarz odwrácasz? czemuś swéy litośći
Zápomniał w téy okrutnéy nászéy doległośći?
Serce w nieszczęśćiu táie/ y myśli strapioné/
Ciáłá śiły pozbywszy leżą obáloné.
Powstań pánie/ á wyzwól smutné więźnie swoie/
Prośim ćię przez wrodzoné miłośierdźié twoie.

PSALM XLV.

Eructauit cor meum verbum bonum.

SErce mi káże śpiéwáć pánu swému/
A sercu iezyk posłuszny pełnému
Odbiéra słowá/ y nowy rym dźieie/
Ledwie ták prędko pisarz pismo leie.

Zaden/ o królu/ żaden twéy vrody
Nie dóydźie miedzy ludzkimi narody.
Zaden wdźięczności piekney twarzy twoiéy:
Hoyniec vżyczył pan Bóg łáski swoiéy.
Przypaß do boku swóy miecz vzłocony/
Cny bohátyrze: miecz ná wßytki strony
Sławny / y znáczny: z tym sie ty ruß smiele/
Y gróm niechętné swé nieprzyiaćiele.
Prawdá/ y ludzkość / twóy wóz niech spráwuie/
A spráwiedliwość wódzámi ßáfuie:
Zá tych powodem/ o królu cnotliwy/
Bedźieß poczynał reką swoią dziwy.
Twé ostré strzały są nie vchronioné/
Temi vgodźiß w sercá záiątrzoné
Swych nieprzyiaćioł/ á stráchem twéy zbroie
Možné narody przýymą iárzmo twoie.
Stolicy twoiéy / o niezwyćiężony
Królu/ żaden kres nie iest záłożony:
Laská rozmiáru/ laská prostowánia/
Jest laská / królu twégo pánowánia.
Vmiłowałeś spráwiedliwość świętą/
Maß w nienawiśći bezbożność przeklętą:
Przeto ćie pan twóy znáczną przed inßémi
Vczćił powagą rowienniki twémi.
Piżmem y mirrhą pachną drogotkáné
Twé ßáty w skrzyniách słoniowych chowáné:
Zewßądći roskoß płynie: miedzy swémi
Cory królewskié maß vlubionémi.
Otóż y pánnę dawno pożądáną
Maß wedla śiebie / złotem przyodźiáną.
Słuchay mie zacna królewno / á moie
Zyczliwé słowá włóż pod serce swoie.

Już teraz mátki/ y miłéy rodziny/
Już zápámietay oyczyſtéy kráiny:
Król ćie vlubił ſobie przed wſzytkiémi/
A ty go zwyćiez posługámi ſwémi.
Tobie bogáta Tyros/ o Królowa/
Już dawno zacné vpominki chowa.
Lubo kto ſkárby/ lub kto hard dzielnośćią/
Wſzyſcy przed tobą pádną z vczćiwośćią.
Perły/ á złoto/ y drogié kamienié/
Vbiór téy zacnéy pánny/ y odzienié:
Ale przy twarzy gáſnie vbiór złoty/
A zás vrode przeważáią cnoty/
Táka/ o królu wſzech możnieyſzy/ żoná
Dniá dziśieyſzégo tobie przyniesioná:
Z nią orſzak pánien/krewnych liczbá wielka/
Bebny/ y trąby/ y Muzyká wſzelka.
Lecz y ty pánno/ nie ſzukay przyczyny
Lez niepotrzebnych: w rychle(da bóg)ſyny
Miáſto rodzicow oglądaſz/ á zátem
Doczekaſz/ że y władać bedą swiátem.
Zdrów bądź o królu: ciebie ia wdzięcznémi
Nieprzepámietam nigdy rymy ſwémi:
A póki hárfá pálcow ſłucháć bedźie/
Zacna bydź muſi twoiá ſławá wſzedźie.

PSALM XLVI.

Deus noſter refugium & virtus.

Bog wſzechmocny/ bóg prawdziwy/
Obrońcá náſz nie wątpliwy:
On w vciſkách nas ratuie/
Niech nam boiaźń nie pánuie.

Nie trwóżmy sye/ chocia wszedzie
Z gruntu ziemiá trząść sye bedzie/
Chocia góry nie wzruszone
Bedą w morze przeniesione.
Huczy morze popedliwé /
Biją wáły w brzégi krzywé/
Grożą vpadem opoki
Wyniesioné pod obłoki.
Miásto/ które pan miłuie/
A przybytkiem swym miánuie/
Rzéká odnogámi swémi.
Weseli przeyźrzoczystémi.
Temu gwałt/ y grozna zbroiá
Niemoże przerwáć pokoiá:
Bo tám sam pan przemieszkawa/
A w potrzebách rátunk dawa.
Niechay sie pánstwá miészáią/
Królowie woyská zbiéráią:
Niechay ogień z niebá páda/
A ziemiá sie w głąb rozsiáda.
Pan który zastepy władnie/
Záwżdy nas obroni snádnie/
Bóg Abrámów známi wszedźie/
A ten walczyć za nas bedzie.
Sám/ co żywo/ sám bywayćie/
A pánskié spráwy poznayćie/
Spráwy dziwné niesłycháné:
Zániósł woyny opłakáné
Ná kray swiátá ostáteczny.
Skruszył tegi łuk waleczny/
Potłukł zbroie niepożyté/
Spalił tarcze nieprzebité.

Bystrość/ mówi pan/ hamuyćie:
A ostrze sie przypátruyćie/
Zem ia Bóg: naród mie wszelki/
Y świát wyzna/ iáko wielki.
Pan/ który zastępy władnie/
Záwżdy nas obroni snádnie/
Bóg Abrámów z námi wszędzie/
Y ten walczyć zá nas będzie.

PSALM XLVII.

Omnes gentes plaudite manibus.

KLesczmy rękomá wszyscy zgodliwie/
Wszyscy śpiéwaymy pánu chętliwie/
Pánu nád pány/ pánu groźnému/
Królowi wszego świátá możnému.
Ten niedobyté podał nam grody/
Ten pod nas możné podbił narody/
Dał nam w dźiedźictwo/ y w vżywánié
Włość Jákobowę/ swoie kochánié.
Oto w swóy kośćiół w wesołym pieniu/
Oto wstępuie w głośnym trąbieniu:
Daycie cześć pánu/ daycie nászému/
Spiéwaycie bogu/ bogu wiecznému.
Ten władnie świátem sam niezmierzonym/
Temu śpiéwaycie pieniém vczonym/
Wszytkim narodóm ten roskázuie/
Y wiecznie ná swym thronie króluie.
Mocarze źiemscy k niemu przystáli/
Królowie królem swym go wyználi:
Wielka cześć iego ? cześć niezmierzona
Niebem niemoże bydź ogárniona.

PSALM XLVIII.

Magnus dominus, & laudabilis nimis.

O Pánie/ ktory niémaß nic równégo sobie/
Słußnie oddawa chwałe Sion tobie/
Sion kwiát gór wysokich/ roskoß świátá wßego:
Boki pólnocné dwór królá wielkiégo.
Miásto Jerozolimskié świádectwo dáć może/
Ześ ty obroná pewna / wieczny Boże.
Możni bohátyrowie śił twoich doználi:
Prózno sie ná twóy wierny lud zbiéráli.
Vyźrzeli/ zdziwili sie/ y záraz zwątpili/
Bárziéy o biegu/ niż potce myślili/
Myślili/ á pierzcháli: á strách wielkooki/
W tył náciéráiąc/ chwytał ie zá boki.
Tám boleść ná nie przyßłá/ iáka wiec przychodzi
Ná białagłowe/ kiedy dziatki rodzi.
A tyś ie ták rozpróßył/ iáko nie viety
Wiátr morzolotné roztrząsa okręty.
Cośmy tedy od swoich stárßych wiec słycháli/
Tośmy oczymá swémi oglądáli:
Oglądáliśmy w mieście pánskim niedobytym/
Którégo Bóg sam stróżem znákomitym.
Ciebie my w swych vćiskách / pánie náß / wzywamy/
Y twé ołtarze świeté obłápiamy.
Wielkié iest imie twoié/ chwałá nieśmiertelna/
Sprawiedliwośći reká twoiá pełna.
Niech sie wirzchy Siońskiéy rozráduią góry/
Niech sie weselą Jzráhelskié córy:
Bo co spráwiedliwßégo/ wiekuisty Boże/
Nád twoie świeté wyroki bydź może?

Pódźcie/ obydźcie wkoło to miásto wysokié/
Wieże/ y wáły pomiérzcie szérokié.
Przypátruycie sie muróm/ y páłacóm złotym/
Abyście mogli opisáć ie potym.
Bo pan/ którému to iest mieysce poświecone/
Bogiem ná czásy nam iest nieskończoné.
Ten nas z łáski swéy sczéréy opátrowáć bedźie/
Póki żywotá człowiekowi zbedźie.

PSALM XLIX.

Audite hæc omnes gentes, auribus percipite.

SŁuchay/ co żywo: wszytki ziemskié kráie
Nákłońcie vszu: y kedy dźień wstáie/
Y kedy gáśnie: y którym słoneczny
Promień dóymuie/ y którym mróz wieczny.
Słuchay mie/ bądź kto miedzy podłym gminem/
Bądź sie kto pisze bohátérskim synem:
Słuchay chudźino / y ty słuchay / komu
Pieniądze leżą nieprzebráné w domu.
Zdroiów zákrytéy mądrości dobede/
Y rozum sczéry opowiádáć bede.
Ku przypowieści y sam vcho złoże/
A gadke swoie przy lutni wyłoże.
Przécz sie ia mam bać/ álbo sobą trwożyć
W niesczesną chwile: iest sie czym záłożyć:
Nie prózno człowiek łákomie nábywał/
Y nád swym bliżnim fortélów vżywał.
Szaleni ludźie/ którzy w swym władániu
Nádźieie kłádą/ álbo y w zebrániu.
Brát rodzonégo nie odkupi brátá/
Kiedy iuż przyidą zámierzoné látá.

Droga ná okup duszá iest człowiecza:
Prózné stáránié/ prózna o tym piecza/
Aby kto śmierci mógł sie vwárowáć/
A żyć ná wieki/ á w grób nie wstępowáć.
A mądry vmrze/ á vmrze y głupi/
Jednáko z dusze śmierć obudwu złupi:
A ich ośiádłość/ y wielkié zebránié/
Przyidzie nákoniec w obcych száfowánié.
Páłace wielkim kosztem wystáwiáią/
Budownym zamkóm swé imioná dáią:
Tusząc/ że to trwáć áż ná wieki będzie/
A ich pámiatká muśi słynąc wszędzie.
Płocha cześć ludzka / y chłubá znikoma/
Abowiém skoro przyidzie śmierć łákoma:
Hárdégo snádnie z powagi wyzuie/
A tymże torem / co bydło/ záymuie.
Ale głupiégo trudno wynicowáć:
Aż wiec y dźieći błedów násládowáć
Oycowskich zwykły: wiec téż w brzydkiéy ziemi/
Jáko bárány/ śmierć sie karmi iemi.
A będą dobrzy w rychle témi władáć/
A oni władze muszą swéy postrádáć.
Dół ich dóm będźie; á ia vfam tobie
Boże móy/ że ty mnie przyimiesz ku sobie.
Nic to / że kogo fortuná wystáwi/
Złotá/ y srébrá/ czći ludzkiéy/ nábáwi:
Bo go śmierć sroga ze wszystkiégo zwlecze/
A cześć obłudna zá duszą vćiecze.
Vżywa wczásów / żądzom swym folguie/
A tenże żywot y drugim cukruie:
Przeto téż muśi vyźrzeć niskié kráie/
Gdźie noc ogrómna nigdy nie vstáie.

Niechay iáko chce człowiek w sczesciu pływa/
Niechay powagi iákiéy chce vżywa:
Jesli z fortuną rozum sie nie sprzeże/
Tákieyże śmierći co bydło podleże.

PSALM. L.

Deus deorum dominus locutus est.

BOg wieczny/ który wszystkim roskázuie
Ziemskim Tyránnóm/ mówić sie gotuie.
Pozowie ziemie od wschodnéy gránice/
Aż do słoneczné poznéy łożnice.
Twarz iásną swoie ná Siońskiéy skále
Jáwnie pokaże: bedziem doskonále
Głos iego słyszeć: idźie Bóg prawdźiwy/
Gróm wkoło niego/ y ogień żywy.
Przyzowie niebá/ y źiemie przyzowie/
Chcąc áby byli przy iego rozmowie/
Którą ná ten czás chce mieć z ludem swoim:
Dayćie plác (rzecze) wybránym moim:
Którzy przymierze wieczné zemną máią/
Y pewny sposób iáko mie błagáią.
Sąd iego swiety sławić bedą niebá:
Bo gdźie ten sądźi/ wątpić nie trzebá.
Słuchay potomstwo cnégo Jzráhelá/
Któremu łáská/ y moiá chec z wielá
Wieków nietáyna/ áni potrzebuieß
Swiádectwá ná to/ ieśli sie czuieß.
Nie bede ćie ztąd karał/ áni winił/
Zebyś mi ofiar vmównych nie czynił:
Záwżdy sie kurzą/ záwżdy są obláné
Ołtarze moie/ y krwią piiáné.

Niechce ia/ niechce z twéy obory wołu/
Niechce y kozłá z twoiégo okołu:
Wszystek źwierz móy iest/ y co w leśiéch tyie/
A co po górách skálistych żyie.
Ptak oku mému żaden nie vleże/
Gdziekolwiek iedno náchytrzéy sie leże:
Bestyie dźikié y domá mnożoné/
Mam iáko pálce swoie zliczoné.
Bedeli głodźien/ nie rzeke nic tobie:
Móy iest krąg źiemski / y co zámknął w sobie.
Jażbych to mieso miał wołowé iádáć?
Albo nád czászą krwie kozléy śiádáć?
Ofiáruy ty mnie chwałe/ mnie wyznaway/
Mnie dźieki wedle winnośći oddaway:
Wzówże mie w trosce/ á ia dźwigne ćiebie/
A ty mnie bedźiesz ważył v śiebie.
A złégo Bóg zás potkał témi słowy:
Jáko ty wspomnieć pánskié śmiész vmowy?
Jáko w plugáwé śmiész bráć vstá swoie/
Naświetobliwszé przymiérze moie?
A ty wyćiérpieć nie możesz karánia/
Ani przyimowáć chcesz nápominánia:
Náuká moiá/ y świeté vstáwy
W śmiećiách v ćiebie/Zakon śmiéch práwy.
V ćiebie rády szukáć złodźieiowi/
Ztobą sie znászáć cudzołożnikowi:
Bluźniérstwo sczéré w vśćiéch twych pánuie/
Jezyk zdrádliwy fortéle knuie.
Powinowáctwo żadné/ bliskość żadna/
W twéy vsczypliwéy mowie nie iest władna:
Czći nie zostáwisz ná bráćie: niecnotá/
Choć z tegóż poszedł ztobą żywotá.

Tos czynił: á iam nic nie mówił tobie:
A tyś mie z tąd iuż kładł podobnym sobie:
Złeś mie rozumiał: obliczeć sye z tobą/
A vyźrzyß w rychle swóy grzéch przed sobą.
Rozumiéyćiéż to/ wy co pospolićie
Ná bogá w swoich spráwách nie pomnićie/
Aby wiec kogo Pan niepoꝛwał srogi/
A porátowáć nie bedźie drogi.
Ofiárá v mnie nawdźiecznieyßa/ chwałá:
Tá mnie zá wßystki woły bedźie stałá:
A kto pobożnie swóy żywot spráwuie/
Ten moie łáske záwżdy vczuie.

PSALM LI.

Miſerere mei Deus, ſecundum.

BOże w miłośierdźiu swoim nieprzebrány/
V twych nóg vpadam ia człowiek ztroskány:
Smiłuy sie nádemną/ zetrzy moie złośći/
Omyy mie/ oczyść mie z moich wßetecznośći.
Znam swóy grzéch do śiebie/ á widzę go prawie:
A tobie nie táyny: ále ty łáskáwie
Rácz sie zemną obéydź/ ábyś w słowiéch swoich
Záwżdy praw nálezión/ y czyst w sądźiéch twoich.
Mniec ieścze złość w mátce przekleta zástálá/
Mniec grzéch ieście w mléku mátká podawálá:
O pánie/ ty scżérość serdeczną miłuieß/
A skar b swéy mądrośći tákim okázuieß.
Pokrop mie hyssopem/ á oczyśćion bede/
Omyy mie/ á śnieżnéy iásnośći nábede:
Zeßli mi poselstwo wesołé/ á kośći
Twym gniewem zstrapioné vżyią rádośći.

Odwróć od mych grzéchów surową twarz swoie/
Ani chciéy pámietáć ná niepráwość moie:
Stwórz we mnie/ móy pánie/ serce bogoboyné/
A w oziebłych piersiách mysli wskrześ przystoyné.
Nie odmiátayże mie od swéy obliczności/
Ani bierz odemnie duchá swéy mądrości:
Przywróć mi dobrą mysl/ prze móy grzéch odietą/
A podbiy pod rozum złą żądzą przeklętą.
A ia w swym vpadku przez cie podźwigniony/
Bede złym ná przykład iáwnie wystáwiony:
Aby w miłosierdźiu twoim nie wątpili/
Ale sie do ciebie ráczéy náwróćili/
Wybaw mie z przeklectwá méy niepobożności/
Aby mógł móy iezyk sławić twé litości:
Otwórz/ wieczny Boże/ niemé vstá moie/
A ia opowiádáć bede chwały twoie.
Byś ofiar pożądał/ palił bych ofiáry:
Ale wiém/ że máło dbaß o tákié dáry.
Ofiárá przyiemna Bogu duch ſtrapiony/
Serce vniżoné/ vmysł vkorzony.
Bądź łáskaw ná miásto swoié/ wieczny pánie/
Że tym rychléy w pieknych swoich murzéch stánie:
Tám przyimieß ofiáre cnoty: tám kłádzioné
Ná twóy ołtarz bedą cielce poświeconé.

PSALM LII.

Quid gloriaris in malicia, qui potens es.

Co sie chlubiß / niewstydliwy
Z niecnót swoich: iest Bóg żywy/
Który świát / y ludzkié rzeczy
Vstáwicznie ma ná pieczy.

Myśli twoie są zdrádliwé/
A postępki niewstydliwé:
Język ostréy brzytwie równy/
Nieprzyiaćiel dobrym główny.
Niecnotę cnoćie przekłádasz/
Jmo prawdę kłam powiádasz:
A cokolwiek ludzi gubi/
To sámo twé vcho lubi.
Przeto ćię też Bóg ná ziemi
Nieśćierpi miedzy żywémi:
Ale ćię/ y z domem twoim
Wykorzeni w gniewie swoim.
A dobrzy pátrząc zdáleká
Ná vpad złégo człowieká/
Będą śie tym wiecéy bali:
Ale będą śie y śmiali.
Otóż (rzeką) ón co w złoćie/
A co vfał w swéy niecnoćie/
A w Bogu nie kładł nádźieie/
Dźiś widźim/ co śie z nim dźieie.
A ia/ iáko osobliwy
W domu páńskim krzak oliwy
Kwitnąć będę: bom ná wieki
Wdał śie do páńskiéy opieki.
Miéy dźiękę/ dobrych obrońcá/
A złych skáźcá: ia do końcá
Chcę czekáć twéy łáski świętéy/
V twych wiernych záwždy wźiętéy.

PSALM LIII.

Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.

GLupi mówi w sercu swoim/
Niémász Bogá/ przécz sie boim:
W tymże cnotá zgásłá błedzie/
A nierzadu pełno wszedzie.
Pan z niebieskich wysokości/
Poyźrzał ná ziemskié niskości/
Byłli by gdzie rozum cáły/
Albo kto ná bogá dbáły/
Niemógł vyźrzeć y iednégo/
Ták sie wszyscy ieli złégo:
Wszyscy Bogá zápomnieli/
Dosyć/ by sie zprzysiądz mieli.
Tedy sie iuż nie vznáią/
Którzy w złościách roskosz máią:
Którzy brzuchy swé niezmierné
Tuczą/ iedząc ludzi wierné:
Nigdy niewzywáli Bogá/
Przeto przyidzie ná nie trwogá/
Choć nie bedzie nic strásznégo/
Bedą sie bać cieniá swégo.
Pan niebieskich wysokości
Zetrze ich przekleté kości/
Bedą wstydem ogárnieni/
Bo v paná są wzgárdzeni.
Gdzieś to ta pożądna zorzá
Wyniknetá rychło z morzá/
Gdy téż nas z ciezkiéy niewoli/
Pan nász/ y Bóg nász wyzwoli.

PSALM LIIII.

Deus in nomine tuo saluum me fac.

MOcą imienia swégo/ y swéy wßechmocności/
Wybaw mie sługę twégo z mych niebespieczności.
Vsłyß modlitwy moie / Boże niezmierzony/
A przyimi w vßy swoie głos móy vtrapiony.
Bo sie ná mie zwaśnili ludźie zazdrośćiwi/
By mie gárdłá zbáwili/ ná to sámo chćiwi.
Ná Bogá nic niedbáią: lecz mie ten rátuie/
I tych / co mnie sprzyiáią/ łáską opátruie.
Obróć wßytko złé ná nié: w téß/ co ná mie doły
Kopáli/ wpraw/ o pánie/ mé nieprzyiaćioły:
A ia tobie chętliwie niech ofiárę dawam/
I dokąd człowiek żywie/ imie twé wyznawam.
Imię wzywánią godné / imie świetobliwé/
Imie dobrym łágodné/ ále złym stráßliwé.
Tyś mie z moich trudnośći/ pánie/ wyswobodźił/
I vpadem zazdrośći oko mé ochłodźił.

PSALM LV.

Exaudi Deus orationem meam.

OBrońcá vćiśnionych / Boże litośćiwy/
Vsłyß modlitwę moie / y głos żáłośćiwy:
Nie proßeć / ále wołam: tákem ia dźiś z strony
Nieprzyiaćielá swégo wielce zátrwożony.
Wßytki swoie fortéle ná mie obróćili/
Wßytkę swą popedliwość ná mie wyrzućili:
A serce we mnie taie/ śiłá odstępuie:
Smierć przed oczymá lata/ á mnie strách zdéymuie.
I mówie czásem sobie/ Gdźieś to człowiekowi/
Wolno było ták látáć/ iáko gołębiowi:
Lećiałbych co nadáléy miedzy głuché lásy/
I támbych swóy wiek trawił/ y przetrwał złé czásy.

Zámieszay/ wieczny pánie/ ich rády złośliwé/
Rozdźiel ná mowy rózné iezyki kłamliwé.
Widze miásto w ich rządźie ná poły zginioné:
Miásto ná zbytki zgodné/ w myślách rostárgnioné.
We dnie/ y w nocy mury swawola obchodźi/
Z rynku niesprawiedliwość/ y vćisk/ nie schodźi.
W domiéch śiedźi wszeteczność: á zás vlicámi
Lichwá chodźi/ ludzkimi vmoczoná łzámi.
By mie był nieprzyiaćiel iáwny móy szácował/
By mie był ten/ co mi źle myśli/ prześládował:
Nigdyby mi ták ćiezkié iego złorzeczenié
Nie było/ áni iego zła chęć/ y trapienié.
Ale ty ná mie iedźiesz/ ktorégom ia z wielá
Obrał sobie/ y záwzdy miał zá przyiaćielá.
Obáswá swych táiemnic sobie sie zwierzáłá/
A do páńskiego domu w miłośći chadzáłá.
Boday zdrayce káždégo zła śmierć nie minełá/
Aby go źiemiá żywo rozstepna połknełá.
Ja sie bede vćiekał / pánie móy/ do ćiebie:
A ty méy niewinnośći mieysce dasz v śiebie.
Ráno bede/ y wieczór/ y w południe prośił/
Bede swóy głos płáczliwy do niebá podnośił:
A ty/ pánie/ wysłuchasz / y obróniſz snádnie/
Choć ná mie nagle woysko nawietszé przypádnie.
Wysłuchasz (mam nádźieie pewną) y obroniſz/
A ludźi niecnotliwé swoią pomstą zgoniſz.
Próżno sie tám spodźiewáć kiedy obaczenia/
Ludźie to niepobożni/ y złégo sumnienia.
Rzućił sie ná niewinné/ zápomniał vmowy/
Powieść iego miodowa/ á vmysł boiowy.
Słowá ták mu z vst płyną/ iáko oléy ćichy.
Ale/ kto chce vważyć/ są śmiertelné sztychy.

Włóż ná páná swóy ćiężar/ á ón ćie rátuie/
Spráwiedliwégo nigdy pan nie odstępuie/
Chytrégo vpad czeka/ w pół wieku zostánie
Mężobóycá: ia w tobie mam nádźieię/ pánie.

PSALM LVI.

Miserere mei Deus, quoniã conculcauit me homo.

Smiłuy sie nádemną/ Boże litośćiwy/
Bo mie prawie w źiemię wbił człowiek złośliwy.
Nie mam odpoczynku/ nie mam y wytchnienia/
Od iego potwarzy/ y iego trapienia.
Wdeptáli mie w źiemię ludźie nieżyczliwi/
A woyskámi chodzą/ którzy krwie mey chćiwi:
Ale kiedykolwiek strách mie iáki zéymie/
Tobie ia/ o pánie móy/ vfam vprzéymie.
Pánskié słowá v mnie są wielkiéy zacnośći/
Nań sie ia spuśćiwszy/ iestem téy vfności:
Ze/ kiedy sie ná mie nabárźiéy násádźi/
Nigdy mi śmiertelny człowiek niezáwádźi.
Co wyrzekę/ wszytko opák wywrácáią/
By mi iedno szkodźić/ ná to pieczą máią.
Schadzki o mnie czynią/ rádzą/ náprawuią/
Gdźie sie ieno ruszę/ wszedy mie szlákuią.
A nie weźmie złość ich pomsty? bydź niemoże/
Wyleieß ty swóy gniéw ná nie/ wieczny Boże:
Maß ty policzoné vćiekánia moie/
A łzy oczu moich wiádro chowa twoie.
Jest to w księgách twoich/ á mnie serce tuszy/
Ze móy nieprzyiaćiél wrychle názad ruszy:
Bo kiedym sie kolwiek vćiekał do ćiebie/
Záwżdym poznał/ że ty słyszysz mie y w niebie.

Páńskié słowá v mnie są wielkiéy zacności/
Nań sie ia spuściwszy / iestem téy vfności:
Ze/ kiedy sie ná mie nabárziéy násádzi/
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie záwádzi.
Pómnie ślub swóy pánie: y bedeć dziekowáł/
Ześ mie nagłéy śmierci łáskáwie vchowáł:
Vchowáłeś szwánku/ ábych w liczbie żywych
Po twych/ pánie/ chodził ściéżkách świetobliwych.

PSALM LVII.

Miserere mei Deus, miserere mei.

SMiłuy sie/ pánie/ czásu mégo niepokoiá/
W tobie vfánie kłádzie duszá moiá.
Niechay vlege w pewnéy twych skrzydeł zasłonie/
Aż bystra zápálczywość/ y niechec opłonie.
Ciebie wzywam / Boże móy: ty iściß mé prosby/
Ty z niebá pomoc mnie ześleß/ á grozby
Złych ludzi w śmiéch obróciß: dobroć/ wieczny Boże/
A prawdá twoiá nigdy płona bydź niemoże.
Mieszkam/ nie miedzy ludźmi/ ále lwy srogiémi/
Miedzy źwiérzety mieszkam okrutnémi.
Których iezyk szkodliwiéy miecza siecze: których
Zeby oszczepów srożßé/ y strzał prędkopiórych.
O látóm nie podległy/ y wieku żadnému/
Stań w wiérzchu niebá/ á świátu wszystkiému
Okaż swoie wielmożność: rospostrzy ßéroko
Sławe swoie/ niech bedzie widoma ná oko.
Sieci ná mie miotáli/ y ták mie trapili/
Ze duszy nie raz ciezko vczynili.
Doły bráli podemną: ále ciß/ co bráli/
Zdárzył Bóg/ że ná koniec sámi w nie wpadáli.

Ochotną myśl/ ochotné serce w sobie czuię/
Nowy psalm pánu/ nową pieśń gotuię:
Powstań moie kochánié / powstań lutni moiá/
Ruszwá różánorekiéy zarze z iey pokoiá.
Ciebie/ pánie/ po wszytkim świećie/ przed wszytkiémi
Narody sławić bede rymy swémi:
Abowiém twoiá dobroć do niebá przestáłá/
A prawdá nád obłoki głowe vkazáłá.
O látóm niepodległy / y wieku żadnému/
Stań w wiérzchu niebá / á świátu wszytkiému
Okaż swoie wielmożność: rozpostrzy széroko
Sławe swoie/ niech bedźie widoma ná oko.

PSALM LVIII.

Si verè vtique iusticiam loquimini.

NAydźie sie kiedy chwilá ták scześliwa/
Że prawde rzeczesz / rádo nieżyczliwa:
Skażesz co kiedy spráwiedliwie: czyli/
Kto ná to czeka/ bárzo sie omyli:
Ná sercu zazdrość/ y nienawiść máią/
Rekomá ludźióm krzywde odważáią:
Zle ná świát pádli/ ták bogiem wzgárdźili/
A zá nieprawdą záraz sie rzućili.
Swym ostrym iádem podobni do żmiie/
Która zámknioné vszy w źiemie kriie/
Aby niesłucháć / kiedy náuczony
Czárownik nád nią zácznie rym niepłony.
Ty sam wszeteczné potłucz geby/ pánie/
Aż w nich żadnégo zebá niezostánie:
Ty sam tákomé/ y sprosné pásczeki
Nienásyconym lwóm zátkay ná wieki.

Niech siąkną/ iáko wodá: niech zmiérzáią/
A strzały z ciećiw vłómné pádáią:
Niech táią/ iáko ślimak nárázony/
Niech zwiedną/ iáko płód niedonoszony.
Piérwéy/ niż w czérnié látorośli nowé/
Albo wyrostą w gáłęzi głogowé/
Niech ie surowo/ y z korzeniém żywym
Wicher wykręći duchem popędliwym.
A widząc pomstę/ nápásie swé oczy/
Y stopy we krwi złych dobrzy omoczy:
Y rzeką/ przedsię cnocie iest zapłátá/
Przedsię Bóg sądzić niezápomniał świátá.

PSALM LIX.

Eripe me de inimicis meis Deus.

BOże/ który sług nigdy nieprzepomnisz swoich/
Wyrwi mię z rąk okrutnych nieprzyiaćioł moich:
Broń mię przećiw zuchwálcóm/ y iáwnogrzésznikóm/
Ani mię w moc podaway bezecnym głównikóm.
Oto ná gárdło moie táiemnie czyháią/
Oto ráde/ y schadzki co dźień o mnie máią/
Nie żebych co wystąpił/ álbo co przewinił/
Jákóm żyw żadnému z nich źle nic nie vczynił.
Ale ty/ który władasz zastępy zbroynémi/
Ty mię rátuy/ á poyźrzy okiem swym ku ziemi:
Pokarz iáwnie przewrotné złé ludźi/ żadnému
Nie ćierp/ áni okázuy łáski niezbożnému.
Skoro wieczór ći zchodzą/ drudzy nástępuią/
Wszytki/ iáko psi głodni/ vlice krzyżuią:
Słowá ich (áż y słucháć strách człowieká) krwáwé/
Jádowité/ śmiertelné/ wszytko miecze práwé.

Ale wßystká tá grozbá zá smiéch tobie stánie/
A ia ná cie moc iego záchowam / móy pánie:
Ty móy zły czás vprzédźiß miłośierdźiém swoim/
Y nád nieprzyiacielem daß mi górę moim.
Wßákże nie trác ich záraz / áni názbyt skoro:
Aby niebyło ludźióm zápomnieć ták sporo
Twoiéy spráwiedliwośći: ále ie zraz swemi
Rekomá/ y po wßytkiéy rosprόß błedné źiemi.
Prze hárdą mysl/ á prze ich kłamstwo niewstydliwé/
Prze ich krzywé przysiegi/ y bluźniérstwo żywé/
Wyniścz ie w gniewie swoim: niechay sie swiát czuie/
Ze Bóg ná niebie śiedząc wßystkiému pánuie.
Skoro wieczór/ ći zchodzą/ drudzy nástepuią/
Wßytki/ iáko psi nocni/ vlice krzyżuią:
Ale bedąc krzyżowáć chlebá vprászáiąc
Niedawno/ á póydą spáć brzucho głodné máiąc.
A ia twoię moc bede/ y dobroć wyznawał/
Boś ty przy mnie w przygodźie/ Boże móy/ przestawał.
Boże móy/ obrońcá móy/ vćieczko y zbroiá/
Tobie śpiewáć ná wieki lutnia bedźie moiá.

PSALM LX.

Deus repulisti nos & destruxisti nos.

ROzpróßyłeś nas/ Boże/ Boże niezmierzony/
Skáźiłeś nas náßémi grzéchy obráżony/
Smiłuy sie kiedy/ á gniew porzućiwßy/
Náwróć sie do nas teskliwych życzliwßy.
Rußyłeś z gruntu źiemie/ pádáć sie musiáłá/
Láski twoiéy potrzebá/ ieśli ma bydź cáłá:
Okazałeś gniéw iáwny swóy nád námi/
Dałeś nam trunek ná poły ze łzámi.

Dawałeś ty niedawno chorągiew swym wiernym/
Iczącsię w słowie swoim: y dziś miłosiernym
Okiem ná swóy lud weyźrzy vtrapiony/
A przyimi znowu nas do swéy obrony.
Mówił pan w przybytku swym/ á mnie vweselił:
Sznurem zmierzę Sichimę/ Sukot będę dzielił.
Móy iest Gáláád / mnie Mánásses służy/
Moc moiéy głowy iest Ephráim duży.
W mym posłuszeństwie Iudás práwodawcá chwálny/
Hárdy Moábczyk to móy száflik vmywálny.
Półká trzewików moich Idumęá/
A ty mnie czołem vderz Philistęá.
Kto mi do ręku poda miásto niedobyté?
Kto mię záwiedzie w polá Idumskié obfité?
Nikt oprócz ciebie/ którego dziś znamy
Gniéw ná się/ áni wódzem swych wóysk mamy.
Dopomoż nam w trudnościách nászych/ wieczny Boże:
Nikt bespieczen w nádziei ludzką bydź niemoże:
Zá twym powodem serce się nam wróci/
A nieprzyiaciél prędko tył obróci.

PSALM LXI.

Exaudi Deus orationem meam.

Vsłysz mé prosby / Boże władze wieczney/
A obróć ku mnie święté vszy swoié:
Z gránice práwie świátá ostáteczney
Do ciebie wzdycha smutné serce moié.
Postaw mię ná niedostąpionéy skale/
Gdzie bych się iuż mógł nie bać żadnéy trwogi:
W tobieć nádzieiá: ty mię sam masz wcále
Záchowáć/ gdy mię trapi człowiek srogi.

Mnieć serce tuszy/ że w námiećie twoim
Wiecznie mam mieszkáć pod skrzydłámi twemi:
Boś ty był záwżdy łáskaw prosbóm moim/
A dáieſz dobrym dziedzictwo ná ziemi.
Dni ku dniom bedzieſz królowi przykłádał/
Opátruiąc go nieprzebránym wiekiem:
Ná oczu pánskich wiecznie bedzie śiadał/
A ty go łáską / y swym sczyć opiekiem.
Tám wolen bedąc od wszelkich trudnośći/
Hárfą/ y rymem bede ćie wyznawał:
Abych ták tobie wedle powinnośći
Dług obiecány dźień po dźień oddawał.

PSALM LXII.

Nonne Deo ſubiecta erit anima mea?

Bogu duszá vfa moiá/
To móy zamek/ to ma zbroiá:
W nádziele iego zastony/
Nie boie sie z żadnéy strony.
Dokąd ná mie poiedźiećie:
Sámi w rychle ták pádniećie/
Jáko pochylone śćiány/
Albo iáko płot záchwiány.
Rádá wászá dobrym szkodźić/
A w trudnośći ie przywodźić:
Vsty przyiaźń ofiárowáć/
A w sercu iad sczéry chowáć/
Vfay Bogu/ duszo moiá/
To móy zamek/ to ma zbroiá:
W nádziele iego zastony/
Nie boie sie z żadnéy strony.

Ze człowiek zdrowia vżywa/
Ze o nim sławá vczciwa/
Ze duż / áni sobą trwoży/
Pan to dáie/ dar to boży.
W tym nádzieie pokłádayćie/
Temu sercá otwarzaycie:
W niescześciu/ y w káżdéy trwodze
Náßá vfność záwżdy w bodze.
Lekki naród iest człowieczy/
Niémáß tám nic coby grzeczy:
By ná wagę nástąpili/
Piórá by nie przewáżili.
Nikt nie vfay swiátu temu/
Ani rozumowi swému:
Bogáctwem ćie Bóg twóy nádał/
Strzeż byś sercá nie przykłádał.
Raz pan wyrzekł/ tá rzecz dwoiá/
Władza/ y litość/ iest moiá:
A iáko kto zásługuie/
Tákim płaycę mie vczuie.

PSALM LXIII.

Deus Deus meus, ad te de luce vigilo.

Ku służbie twoiéy/ Boże móy obrońcá/
Wstáie ránego nie czekáiąc słońcá:
Prágnie ćie dußá/ prágnie ćiáło moie/
Jáko dżdżá ziemia w srogié letné znoie.
Acz mießkam miedzy piaski niepłodnémi/
W suchéy / bezwodnéy/ vprágnionéy ziemi:
Przedsie/ iákobych był w kośćiele twoim/
Ták twóy przybytek widzę okiem swoim.

Drożßa/ niż żywot/ twoiá litość/ pánie:
Przetóż/ póki mi lat moich dostánie/
Bede cie chwalił/ bede cie wyznawał/
Y rece swoié ku tobie podawał.
Zaden ták ciáłu pokarm nie smákuie/
Jáką vprzéyma dußá roskoß czuie/
Gdy páná chwali: ciebie ia y w nocy/
Y ráno wielbie/ świádóm twéy pomocy.
W cieniu twych skrzydeł/ prózen wßech trudnośći/
Jesczeią (da Bóg) vżyie rádośći.
Zá toba wßedy pátrza dußá moiá/
A też mi vpáść nie da reká twoiá.
A ći/ co mégo vpádu ßukáią/
Sámi niedawno pomste odnieść máią:
Wyleia duße ná okrutné miecze/
A martwé członki żwiérz głodny rozwlecze.
A król/ nádźiele máiąc w swoim pánie/
Rádość odniesie: káżdy czći dostánie/
Kto nań przysięga: potwarce przeklęći
Geby swé stulą nagłym stráchem zyęci.

PSALM LXIIII.

Exaudi Deus orationem meam cùm deprecor.

BOże litośćiwy/
W móy czás niesczesliwy
Rácz modlitwy moie
Przyiąć w vßy swoie.
Jestem pełen trwogi/
Ano człowiek srogi
Ná to sie vsádźił/
Aby mie zágładźił.

Zbaw mię strachu tego/
Nieszcześć rády iego:
Vżycz mi pomocy
Przećiw iego mocy.
Ich iezyk dotkliwy
Miecz iest przeráźliwy/
Słowá strzały żywé/
Niewinnym szkodliwé.
Témi ie strzéláią/
Boiáźni nie znáią:
Ich schadzki/ ich rádá
Fałsz tylko/ á zdrádá.
Siéći swé zdrádliwé
Stáwią ná cnotliwé/
Mówiąc/dobrze pátrzy/
Kto ten wnik vpátrzy.
Dźiwnych dróg szukáli/
By dobré tepáli:
A ná co zásiedli/
Wszytkiégo dowiedli.
Serc ludzkich zmácáli/
Myśli wyszpéráli:
Lecz ná nie z ćięćiwy
Pchnie strzałe Bóg żywy.
Zastrzał to śmiertelny:
A iezyk piekielny
Dla swoiégóż iádu
Przyidźie do vpádu.
Strách ludźi ogárnie/
Pátrząc/ iáko márnie
Giną niepobożni:
A bedą ostrożni.

Będą powiádáli/
Będą vważáli
Spráwy páńskié święté/
Sądy niepoięté.
Páńskiéy ludźie święći
Pewni będąc chęći/
Będą śię chłubili/
A w rádośći żyli.

PSALM LXV.

Te decet hymnus Deus in Syon.

KRólu ná źiemi / y ná wielkim niebie/
Chwała w Sionie wdźięczna czeka ćiebie:
Tam obietnice tobie poślubioné
Będą iſczoné.
Do ćiebie/ ktory prosbámi ludzkiemi
Nie gárdźiſz/ przydą wſzyſcy/ co po źiemi
Okrągłéy chodzą/ vczeſnicy wiecznych
Dárów ſłonecznych.
Teraz (nieſtétyż) dawné náſzé złośći
Nas dolégáią : ále w twéy litośći
Nádźieię mamy/ że nam choć niepráwym/
Będźieſz łáſkáwym.
Szcześliwy kto śię vpodobał tobie/
A kogoś obrał przyiaćielem ſobie.
Aby przebywał w twoim domu świętym
Człowiekiem wźiętym.
A my twéy wieczné dobroći vfamy/
Że w twym kośćiele wrychle ſtánąć mamy/
A vżywiemy roſkoſzy pieknégo
Páłacu twégo.

Okażeß łáſkę/ y ſwé ſmiłowánié
Dziwné nád ludem ſwoim : o vfánié
Wßech ziemſkich gránic/ y nieprzebytégo
Brodu morzkiégo.
Ty wielowładny góry niezmierzoné
W ich gruncie trzymaß / ty morze ßaloné
Y ludzkie burdy króciß mieniąc boie
W lubé pokoie.
Twych gromów ſrogich ludzie ſie lękáią/
Którzy w nadálßych kráinách mießkáią :
Ty vweſelaß ràny swit pozorny/
Y mirzk wieczorny.
Zá twym dozorem wilgości doſtáie
Obfitéy ziemi ná iéy vrodzáie :
Rzéki wód pełné : zkąd wßytko ſtworzenié
Ma ſwe żywienié.
Ty nocną roſſę ná ſuché zagony
Spuſczaß/ y wczesny déſcz nieprzepłácony :
Ty błogoſłáwiß nieprzeliczonému
Płodu ziemſkiému.
Rok wßytkorodny wieniec znakomity
Nieśie ná głowie/ twoią łáſką wity :
A gdźie tykolwiek ſtopę ſwą położyß/
Obfitość mnożyß.
Puſtynie kwitną / góry ſie ráduią/
W polách ſtąd mnoſtwo : zbożem obfituią
Niſkié doliny : á pełen nádźieie
Oracz ſie śmieie.

PSALM LXVI.

Iubilate Deo omnis terra.

Wszytká ziemiá / wßytki kráie/
A gdzie iásné słońce wstáie/
A gdzie w bystré ßumné morze
Západáią pozné zorze.
Wykrzyknicie w słodkim pieniu/
Gwóli pánskiému imieniu/
Sławę iego wynaßaycie /
Dobrodzieystwá wyznawaycie.
Mówcieß / komu słów dostánie
Twoie siłę sławić / pánie ?
Twóy strách tobie wßytki ściele
Pod nogi nieprzyiaciele.
Tobie niechay chwałę dáie
Wßytká ziemiá/ wßytki kráie/
Tobie niechay biie czołem
Cokolwiek świát obßedł kołem.
Ku mnie wßyscy sie podaycie/
A spráwy pánskié poznaycie :
Dziwny to pan/ dziwnie rádzi
O swéy ná świecie czeládzi.
Morze w twárdy grunt obraca/
Bystré rzéki ná wspák wraca/
Anichmy stóp omoczyli/
A brody wielkié przebyli.
On świátem / iáko chce/ toczy/
Nád wßytkiémi trzyma oczy/
Zmiennikóm vciérá rogi :
Nie rozumiéy/ byś był srogi.
Wyznawaycie imię pánskié
Wßytki narody pogáńskié/
Niech po świecie pełno wßędzie
Jego zacnéy chwały będzie.

Ten nas / z swéy dobroći żywéy/
Odiął śmierći vkwápliwéy:
Ten vchował/ w ćieżkié trwogi/
Szwánku náßé liché nogi.
Práwieś nas/ o wieczny Boże/
Ogniem zprobował: niemoże
Srébrá lepiéy nikt doznáwáć/
Y ogniá wiecéy dodáwáć.
Wegnałeś nas w dół pokryty/
Włożyłeś ćieżar nie zbyty
Ná grzbiet náß vprácowány:
A ná głowę ćieżkié pány.
Przez ogień/ przez wody śrogié
Szlichmy: á tyś nas vbogié
Króm vrázu / y króm ßkody
Przyprowádził do ochłody.
Przetóż / o Boże prawdziwy/
Náwiedzę twóy dóm ſczęśliwy:
Y ołtarze krwią nápoię/
Iſcząc obietnice ſwoie.
Tobie pádnie zárzezány
Koźieł/ y báran wybrány:
Iuż ćielce/ y tłuſté woły/
Gotuią ſie ná twé ſtoły.
Spieß ſie do mnie/ wierny zborze/
Co ſłużyß pánu w pokorze:
A vſłyßycie w ſwé vßy/
Iáko łáſkaw pan méy dußy.
V tegom ia w ſwym fráſunku/
W ſwych troſkách ßukał rátunku:
A ſerce dobrze tußyło:
Bo tám fałßu nic nie było.

Kto w swym sercu zakał nosi/
Táki páná prozno prosi:
Mnie dał według mey nádzieie:
Niech mu się cześć wieczna dzieie.

PSALM LXVII.

Deus misereatur nostri, & benedicat.

POkriy swym miłosierdziem/ pánie/ náße złości/
A rácz nam błogosłáwić z oycowskiey miłości:
Rozświeć nas świátłem swoim / ábychmy poználi
Drogi twoie/ y wieczną łáskę otrzymáli.
Tobie/ pánie/ wßytek świát niechay chwałę dáie/
Niechay się wßytki ziemskie wesela rodzáie:
Bo ty wßytki narody spráwiedliwie sądzisz:
Ty iáko pan wßechmocny okrąg ziemski rządzisz.
Tobie/ pánie/ wßytek świát niechay chwałę dáie:
Twoie dáry są płodney ziemie vrodzáie:
Ráczże nam błogosłáwić / Boże náß/ do końcá:
Ciebie niechay się boi wschód/ y zachód słońcá.

PSALM LXVIII.

Exurgat Deus & dissipentur inimici eius.

O Który świátem władaß / y króluieß wiecznie/
Powstań pánie/ á muszą tył podáć koniecznie
Nieprzyiaciele twoi: wßyscy/ którzy śmieią
Vpór wieść przeciw tobie/ do czystá zniszczeią.
Ták znisczeią iáko dym ná powietrzu ginie/
Albo iáko topniący wosk od ogniá płynie.
A spráwiedliwym serce zákwitnie w rádości/
Troski muszą vstąpić / y wßytki trudności.

Pánu/ o wierny zborze/ ochotnie śpiéwaycie/
Pánu chwałe powinną/ y wdźięczny psalm daycie.
Pánu/ który ná wiérzchu niebá nawyższego
Stolice swą záśádźił: Twórcá imie iego.
Ten ná niebie mieszkáiąc/ okiem litościwym
Pátrza ná ludzkié troski: śirotóm teskliwym
Ten iest oycem: ten smętné opátruie wdowy/
Ten niepłodnym potomstwo daie: ten okowy
Ciężkié z więźniów zeymuie: ále wiárołomnym
Polá pustoszy ogniem/ y mieczem ogromnym.
O pánie/ kiedys iáwnie przed swym ludem chodźił/
Kiedys swoié wybráné pustyniámi wodźił:
Twym stráchem źiemiá drżałá/ á niebá topniáły/
Trzesły sie niezwyczáyné gór wysokich skáły.
Ales pogodnym déscżem swoy grunt polubiony
Napoił/ y ochłodźił zamárłé zagony.
Támżes raczył náznáczyć mieysce stádu swému/
Pokazałes wielką łáskę vbogiému.
Zá twym zdárzeniem máią co śpiéwáć vczćiwé
Pánienki/ wystawiáiąc rycérstwo cnotliwé.
Piérzchneli wielowładni królowie / piérzchneli/
A nieznáczni bogátą korzysć osiegneli.
Byśćie wy miedzy gárncy w scżérych sadzach spáli/
Przećie wy swoią krasą bedźiećie równáli
Z gołebiem naślicznieyszym/ od którego szyie
Málowánéy/ to śrzebrny/ to złoty blask byie.
Toć iest oná kráiná/ dla któréy Bóg siłá
Możnych Tyránnów pobił: á oná co byłá
Niedawno wielce brudna / ták sie iásną sstáłá/
Ze śniegóm ná Zálmonie naprzód nic nie dáłá.
Górá pánska iest górá rodna/ y obfita/
Górá niedostąpiona/ górá známienita.

Co sie prózno wspinaćie góry zazdrośćiwé
 Przećiwko páńskiéy górze ? tu Bóg osobliwé
Mieszkánié sobie obrał : y niechce ná wieki
 Tego mieyscá wypuśćić z páńskiéy swéy opieki.
Jego woyská niezliczné : wozów nie vchronnych
 Cmy nieprzeźrzáné stoią/ y Anyołów konnych.
A sam pan w pośrzodku ich/ iáki w dawnym lećie
 Ná Sináycu był widźian/ álbo w swym namiećie.
Vbiégłeś/ możny królu/ mieysce niedobyté/
 Dostałeś więźniów/ wźiąłeś dáry známienité.
Okroczyłeś odstępnie : á pan pomógł tobie/
 Bo ten kośćioł ná wieki vlubował sobie.
Przetóż temu dźiękuymy dźiękámi wiecznémi /
 A ón nas niech okrywa dobrodźieystwy swémi.
Bóg nász/ nádźieiá nászá : to száfarz żywotá/
 Ten ma w swoim władániu czarnéy śmierći wrotá.
Ten swé nieprzyiaćioły skruszył/ á zuchwáli
 Ziemie plugáwą zębem śmiertelnym kąsáli.
Wrócę was (pan powiedźiał) z gránic ostáttecznych
 Bázáńskich : wrócę y z wód morzkich niebespiecznych.
We krwi nieprzyiaćielskiéy nogę omoczyćie/
 Y psy swoié obfitym śćierwem nákarmićie.
Wierné/ pánie/ twé słowo : twóy chód oglądáli
 Nieprzyiaćiele nászy / y twych sił doználi.
A my z triumphem idźiem wesołym : przed námi
 Postępuią trębácze z bębny / y z trąbámi.
Brzmią lutnie / brzmią piszczałki : á pánny vczćiwé
 W vszy ludzkié podáią pioſnki osobliwé.
Błogosławćie po zborzéch swégo zbáwićielá/
 Którzy płyniećie z źrzódeł cnégo Izráhelá.
Tu wódz Beniáminów / tu Judzkié pániętá/
 Tu Zábulońskié / tu są Nephtálskié książętá.

Pánie/ tyś nam dał w boiu siłe/ ty záczętym
Błogosław sprawóm nászym : twym kościołem świętym
Słynie Jerozolimá : tu tobie z vkłony
Dáry królowie dádzą : á ty niezwalczony
Rozgróm zbroyné hárcérze / y groźné hetmány/
Niech śrzebro w sztukách niosą : chćiwé walk pogány
Nákarm boiu : v twych nóg vpáść Aegyptowi/
A záfárbowánému słońcem Murzynowi.
Królestwá świátá tego páná wysławiaycie/
Pánu chwałe powinną/ y wdźięczny psalm dayćie.
Pánu z wieków ná niebie przebywáiącému :
Ten swym głosem iest strászny stworzeniu káżdému.
Tego moc wyznawaymy : temu/ co żywiemy/
A cokolwiekeśmy są / przypisáć musiemy.
Groźny pan w swéy świątnicy : on nam siły wszędźie
A sercá zwykł dodawáć : Niech pochwalon będźie.

PSALM LXIX.

Saluum me fac Deus, quoniam intrauerunt aquę.

RAtuy mie pánie : bo złych przygód nawálnośći
Siegáią we mnie ostátnich kośći.
Topię sie w srogim błoćie/ powódź mie porwáłá/
A szalonémi wełny záláłá.
Omieniałem iuż práwie / rátunku wołáiąc/
Stráćiłem oczy w niebo pátrząiąc.
Ledwie ták wiele włosów ná głowie náyduie/
Jáko nieprzyiaćiół wiele czuie.
Wźieli moc/ ktorzy trapią smętną moie dusze :
Nicem nie wydárł/ á płáćić musze.
Ty wiesz moie prostote/ wiekuisty boże/
Tobie móy grzéch bydź táyny niemoże.

Niechay śie/ mocny pánie/ zá mie nie wstydáią/
Którzy ná twoie pomoc czekáią.
Prze ćie ia vrągánié/ y ßnupki odnoße/
Prze ćie wstyd wieczny ná twarzy noße.
Bráćia śie mnie záprzeli/ mátki méy synowie/
Ten cudzoziemcem/ y ów mie zowie.
A ia ćierpieć nie mogę/ kiedy lud przeklęty
Lekce vważa twóy zakón święty.
Twóy pośmiéch/ twoia wzgárdá/ ná mie śie wrácáią/
Mnie serce trapią/ mnie zápaláią.
Jeslim płákał/ ieslim swé postem dręczył ćiáło/
Wßytko mi to śmiéch v nich iednáło.
Jesli mie w grubym chodząc worze vpátrzili/
Przypowieść ze mnie wnet vczynili.
Mną iezyká náczosáć w bramie posádzonym/
Jam iest wieczorna pieśń opoionym.
W tym fráſunku ia przećie gárnę śie do ćiebie/
A ty mie/ pánie/ przyimi do śiebe/
Wysłuchay mie podług swéy niezmierney litośći/
Y nieodmiennéy swéy státecznośći/
Wyrwi mie z błót/ wybáw mie z ręku niepobożnych/
Nie day mi tonąć w powódź rzek możnych.
Wielkié iest/ boże wieczny/ miłośierdźié twoié/
Skłoń ku mnie vcho łáskáwé swoié.
Nie kryy twarzy przed sługą swoim: bom okrutnie
Jest vtrapiony: vsłyß mie chutnie.
Przybądź dußy ná rátunk/ áby niezmiękczony
Móy nieprzyiaćiel był záwstydzony.
Nie iest v ćiebie táyné moie vrągánié/
Moié przymówki / mé zápałánié:
Wßytki ty znaß/ którzy mie trapić nieprzestáią/
A we mnie serce/ y śiły táią.

A nie był/ kogoby móy rzewny płácz rozkwilił/
Nie był/ ktoby mie słowkiem posilił:
A owszem mie źli ludźie żołćią nákarmili/
A w vprágnieniu octem poili.
Niechże im też ich pokarm kośćią w gárdle stánie/
A zkąd poćiechy szukáią/ pánie/
Niechay smutek odnoszą: záslepże im oczy/
A grzbiety záwżdy ku źiemi tłoczy.
Wyley ná nie strászny gniew swey zápálczywośći/
Niechay nie vydą twoiey srogośći.
Dwory niech pusto stoią/ á pod ich namioty
Niech páiąkowe wiszą roboty:
Bo/ kogoś ty vderzył/ oni dobiiáią/
A ránnym iesćze ran przyczyniáią.
Lecz ty/ pánie/ złość záwżdy przykładay do złośći/
Niech nie vznáią twoiey litośći.
Wymaż ie z ksiąg żywotnych/niechay zły nie bedźie
Położon w iednym z dobremi rzedźie.
Nád mie człowiek troskliwszy iuż áni bydź może/
Przeto ty mie sam opátrz/ móy boże.
A ty wiec/ moiá lutni/ pomni chwałe dáwáć/
A pánską łaske wiecznie wyznáwáć.
Co pan ták wdźiecznie przyymie/ że nigdy ták drogi
Przed nim nie bedźie wół złotorogi.
Ná mie pátrząc vbodzy/ y ludźie strapieni
Bedą ná sercách swych vćieszeni.
W pánu trzeba mieć vfność/ á ten nie omyli/
A w każdey trwodze duszę posili.
Pánskie vcho otwárte záwżdy iest vbogim/
Pomni ón ná swe w więźieniu srogim.
Niebo / źiemiá/ y morze temu niech cześć dawa/
A cokolwiek dusz w tym przemieszkawa.

Bo ten ná gród Sioński wspomni w krótkim czesie/
A Judzkié miástá z rumów wyniesie.
A bedą pusté mieyscá znowu osádzoné/
A dawnym pánóm zás przywrócone.
Po nich wdzieczné potomstwo w swéy własności siedzie/
V których ważna cześć páńska bedzie.

PSALM. LXX.

Deus in adiutorium meum intende.

BOże wieczney mocy/
Twéy żądam pomocy:
Chćiéy sie pospieszyć ku rátunku mému/
Nie day mie w rece człowiekowi złému.
Zámieszay ich rády/
Odkryy fałsz/ y zdrády:
Niechay sie wstydzą / niech ná zad pirzcháią/
Którzy niewinnéy dusze méy szukáią.
A ludzie cnotliwi/
Ludzie sprawiedliwi
Niech sie weselą/ niechay naświetszému
Vczćiwość czynią imieniowi twému.
Pánie z káżdéy strony
Jestem vtrapiony:
Ale ty nie day niszczyć mie dokońcá/
A nie odkłáday / wieczny móy obrońcá.

PSALM LXXI.

In te Domine speraui, non confundar.

W Tobie vfność swą kłáde/ Boże niezmierzony
A ty nieday/ ábych był kiedy záwstydzony.
Prze dobroć swoie rácz mie z trudnosći wybáwić/
Vslyß móy głos/ á chćiey mie ná swobodźie ſtáwić.
Weźmi mie w swą obrone/ nie zwalczony pánie/
A to zá twárdą ſkále / y zamek mi sſtánie.
Wybaw mie z rąk człowieká niespráwiedliwégo/
Wyrwi mie/ z okrućienſtwá człowieká ćiężkiégo.
Tyś ieſt moiá poćiechá w káżdéy méy trudnośći:
Tyś nádźieiá od moiéy napiérwßéy młodośći.
Ieſczem v piersi wisiał nedzney mátki swoiéy/
A iużem był w opiece liché dźiecko/ twoiéy.
Ciebie záwżdy móy głos brzmi: niech mie pálcem sobie
Iáko chcą vkázuią/ vfność moiá w tobie.
Żaden dźień bez twéy chwały v mnie nie przeminie/
Żadna noc bez pámiątki twoiéy nie vplynie.
Nie porzucayże mie wiec w moim zeßłym wieku/
Ani opuſczay/ gdy sił nieſtánie człowieku.
Nieprzyiaciele moi o mnie ráde máią/
Ná mie wßytki fortéle swoié obracáią/
Serce sobie tym czyniąc: iuż go y Bóg (práwi)
Opuśćił: gońcie/ wiążćie: nikt go nie wybáwi.
Ty mie/ boże móy wieczny / nierácz odſtepowáć/
Ale nád ich nádźieie chćiéy mie porátowáć/
Aby zá swoie ráde wſtydáć sie musieli/
A hánbe ze mnie zdietą ná sobie widźieli.
A ia wiec prózen ſtráchu/ y w myśli beſpieczny
Tobie nową pieśń záczne/ o móy boże wieczny.
Wyznam ćie w obietnicách twoich nie omylnym/
Wyznam ćie oycem sierót / y obrońcą silnym.
Liczby niémáß łáſki twéy: kto kiedy możnośći
Równé słowá wynaydźie/ y twoiéy litośći?

Jesczes mie z młodu ćwiczył/ á ia boże żywy/
A dźis wyznawam twoie niepodobné dźiwy.
Ráczże mie w łásce/ y w swéy záchowáć obronie/
Aż do poznégo wieku/ y do białéy skronie.
Abych siłe twoie mógł ták teráznieyszému
Opowiádáć wiekowi/ iáko y przyszłému.
Twéy dobroći/ spraw twoich sławá/ mocny boże/
Niebá siega: któż kiedy ztobą zrównáć może?
Tyś mie był práwie w morze tróśk rozlicznych wpráwił/
Potym/ vżaliwszy sie/ snádnieś mie wybáwił.
Wróćiłeś mi powagę/ y mieysce vczćiwé/
Poćieszyłeś z łáski swéy serce fráſowliwé.
Przeto ćie/ o mói boże/ boże niesko:nczony/
Ná wieki śpiéwáć będą moie wdźięczné strony.
Będą ćie wyznawáły w powieśći státecznym/
A obrońcę twoiégo Izráhelá wiecznym.
Vstá moie/ iezyk mói będźie sie rádował/
Będźie zá dobrodźieystwá obfité dźiekował.
Nie zámilczy ná wieki twéy spráwiedliwośći/
Gdy sie zły człowiek będźie wstydał swych sprosnośći.

PSALM LXXII.

Deus iudicium tuum regi da.

DAy swé baczenié/ Boże/ królowi/
Day spráwiedliwość królewicowi:
Aby w porządku twói lud spráwował/
Jednáko z pány chudé szácował.
Góry (da pan Bóg) pokói rospłodzą/
A spráwiedliwość págorki zrodzą:
Ten wesprze chudych / ten sirót będźie
Bronił/ á wytknie potwarcę wszędźie.

Y będźie iego imię ná źiemi
Między narody stráßné wßytkiemi:
Ták długo / póki / straż czuyna świátá/
Miesiąc/ y słońce poniosą látá.
Spádnie iáko déscz nieprzepłácony
Ná vprágnioné suché zagony:
Spádnie perłowéy podobien rośie
Ná łąkę gołą po ostréy kośie.
Zákwitnie cnotá / pokóy się zrodźi/
Którému żaden bóy nie przeßkodźi:
Aby niemiał trwáć/póki krąg wdźięczny
Y róść/ y niknąć będźie mięsięczny.
Morze z téy strony/ morze y z drugiéy
Strzédz będźie iego gránice długiéy:
Od głębokiégo brodów Euphratá/
Będźie pánował do kráiu świátá.
Tego/ vpadßy ná swé koláná/
Wyzna gorący Murzyn zá páná:
Nieprzyiaćiele iego zuchwáli
Plugáwą źiemię będą lizáli.
Królowie / którzy morzem włádáią/
Y wyspóm morzkim práwá dawáią/
Dáry poniosą: dąń Arábczycy
Płáćić mu będą/ y Sábeyczycy.
Owa / cokolwiek wodámi swemi
Ocean záwárł/ wßytki ná źiemi
Narody temu będą hołdowáć/
Y rostkazánié káżdé przyimowáć.
A ten da vcho vkrzywdzonému/
Y dopomoże wstáć vpádłému:
Zdéymie z nich lichfę: zámierzy srogą
Pomstę/ ktoby krew przelał ich drogą.

Przedłuży mu pan tedy żywotá /
 Y Arábskiego nábierze złotá.
 Będą zań wßycy bogá prosili/
 Będą mu wßyscy błogosłáwili.
Z gárśći ziarn táki vrodzay wstánie/
 Ze/ iáki z Cedrów ßum ná Libánie/
 Táki chrzest kłosów po górách wßędzie/
 Y po nizinách obfitych będzie.
Po wśiách/ po mieśćiéch kwitnącéy młodźi/
 Táki dostátek iego wiek zrodźi/
 Jáka ná przyßciu wiosny przyiemnéy
 Trawy wiec bywa obfitość ziemnéy.
Jmię ná wieki iego nie zgáśnie/
 Dokąd słoneczny gorę krąg iáśnie:
 Ten król ná wßytek świát sczęśćie wnieśie/
 Y sam od świátá chwałę odnieśie.
Bądź pochwalony / boże prawdźiwy/
 Który ná świećie sam czyniß dźiwy:
 Jmię twé święté niechay brzmi wßędźie/
 Niechay twéy chwały świát pełen będźie.

PSALTERZA
Dawidowégo.
CZESC TRZECIA,
Przekłádánia J. Kochánowskiégo.

PSALM. LXXIII.
Quàm bonus Israhel Deus.

Niech co chce bedźie: żyw pan ludu swemu/
A zna/ kto sczérym sercem służy iemu.
Jaciem/ poprawdźie/ o włos nieszwánkował:
Móy nierozumny rozum to sprawował.
Bo kogo (prze bóg żywy) nie pobudźi
A ten wczás/ y ten dostátek złych ludźi?
Oni przećiwnéy fortuny nie znáią/
A w dobréy sile długié látá trwáią.
W ludzkich frásunkach nie są położeni/
Ani z drugiémi bywáią dręczeni.
Przotóż ie pychá zewsząd otoczyłá/
Falsz/ okrućienstwo/ niezbożnosć przykryłá.
W rozkoszach leżą/ ná to sie podáli/
By ieno woli swéy dosyć dźiáłáli.
Niewinné dręczą/ mowy nie hámuią/
Przećiwko bogu sprosnie wystepuią.

Swą wßetecznośćią y niebá śiegáią/
Jezykiem ſtanu káżdégo rußáią:
Niebáczni ludźie ćiſną ſie zá nimi/
Nápijáiąc ſie tegóż błedu z nimi.
A mówią/ zać to ſą boſkié zabáwy/
Przypátrowáć ſie/ iákié ludzkié ſpráwy.
Oto źli ludźie co zá ſcześćié máią/
W iákim doſtátku dni ſwych vżywáią.
Próżnom ia tedy wárował ſie złośći/
Próżnom záchował rece w niewinnośći/
Ciérpiałem niewczás/ przenáßládowánié/
Podéymowałem cáły dźień karánié.
Jeſlibych ták rzékł w głupim ſercu ſwoim/
Wzgárdźił bych/ pánie/ wiernym ludem twoim:
A chcąc w téy mierze co pewnégo ſtáwić/
Niemógłem ludzkim rozumem ſie ſpráwić:
Ażem wßedł/ pánie/ do przybytku twégo/
Támem obaczył przyßły czás káżdégo.
Jnáczéy tego powiedźieć niemoge/
Ná śliſkim gruncie położyli noge.
Niepewné ſkárby pośiedli ná ziemi:
Bo ſkoro zágrzmi twa pomſtá nád niemi/
A pan/ y páńſtwo zniknie wocemgnieniu/
Proſto iáko ſen ná piérwßym ocknieniu.
A ich władánia/ ich wyſády / pánie/
Smiéch tylko ludzki w mieśćie twym zoſtánie.
Ale niżli to ſerce mé poieło /
Siłá troſkánia / siłá myśli wźieło.
A wßytko próżno: bo długo myśliwßy/
Co dáléy/ tymem ieſcze był watpliwßy:
Ták/ żem téż bydź mógł przed oczymá twémi
Poczytan miedzy bydlety ſproſnémi.

Wßákżem

Wßákżem od ciebie/ pánie/ nie záchodźił:
Tyś mie z łáſki ſwéy ſam zá reke wodźił.
Miałeś ná pieczy wßytki moie ſpráwy/
Zkadem ia dosiągł nieśmiertelnéy ſłáwy.
Kto ieſt ná źiemi / kto ná wielkim niebie/
Kogo bych ia miał chwalić/ okróm Ciebie?
Po tobie/ pánie/ ſerce mé truchleie/
Boz ciebie wißą wßytki mé nádźieie.
Wßyſcy zágina/ którzy cie nie znáią/
Wßytki zátráćiß/ którzy cie mijáią.
A ia przy tobie/ móy pánie/ zoſtáne/
Vfáć twéy łáſce nigdy nie przeſtáne:
A bede záwżdy miał cie zá co ſłáwić/
A ludzkié vßy twoią chwałą báwić.

PSALM LXXIIII.

Vt quid Deus repuliſti in finem?

Także nas iuż ná wieki / Boże náß / opuśćiß?
A ſrogim wilkóm drápáć ſtádo ſwé dopuśćiß?
Wſpomni ná ſwé dźiedźictwo / y ná ſwóy lud wierny/
Z którégoś ty zdiął iárzmo w iego czás mizerny.
Wſpomni ná pieknę ſkále poświecona tobie
Siońſką / gdźieś ty obrał był mießkánié ſobie.
Powſtań kiedy / á rozgróm ſwé nieprzyiaćiele/
Od których ták wiele ßkód widźiß w ſwym kośćiele.
Pełné twoié bóżnice huku/ pełné zbroie/
W pośrzód plácu chorągwie roztoczyli ſwoie:
Ozdobe domu twégo / koßtowné roboty
Obuchámi potłukli/ y twárdémi młoty.

Sćiány pádną/ źiemiá grzmi: iáko kiedy wálą
W leśie ſurowé deby twárdą oſtrą ſtálą.
Swiątnicá twoiá gorę/ namiot roztárgány
Leży w prochu ſzkárádźie nogámi wdeptány.
Cáłégo nic zoſtáwić niechcą: ogień ſrogi
Wſzytki w popiół obróćił páńſkié ſynágogi.
Co gorſza/ znáków żadnych/ żadnégo nie znamy
Proroká/ żeby wiedźieć/ póki w tym trwáć mamy.
Długóż ſie páſtwić będą ći ſproſni pogánie
Nád námi? długóż máią ćiebie bluźnić/ pánie?
Czemu ták długo kurczyſz możną rękę ſwoie?
Podnieś wżdam kiedy wzgórę/ podnieś práwą twoię.
O pánie/ ieſcze z wieku znáczna záwżdy byłá
Twoiá łáſká nád námi/ znáczna twoiá śiłá.
Tyś w pośrzód morzá drógę ſzéroką oſuſzył/
A ſrogim ſmokóm w wodźie hárdé głowy ſkruſzył.
Skruſzyłeś y ſámému łeb wielorybowi/
Y dałeś go ná páſtwę gornému ſępowi.
Ná twoie roſkazánié zdróy wyſkoczył z ſkáły/
A rzéki nieprzebyté wody oſtrádáły.
Twóy dźień ieſt/ y noc twoiá: świátło nie zgáſzoné
Słońcá górolotnégo przez ćię ieſt ſtworzoné.
Tyś morze z źiemią ſpoił/ y mocnie vſtáwił:
Tyś láto ſwym dowćipem/ y źimę náprawił.
Pomni ſwé vrągánié/ pomni/ wieczny pánie/
Iáko imię twé lżyli nieſczeſni pogánie.
Sinogárlice ſwoiéy beſtióm nie daway/
Stádá ſwégo w niepámięć wieczną niepodaway.
Weyźrzy ná ſwé przymiérze: nie mamy vbodzy
Głów gdźie ſkłonić: pośiedli wſzytko ludźie ſrodzy.
Nieday/ áby vpádły wſtyd odnióſł ná ſobie/
Owſzem mógł zá twą łáſkę podźiękowáć tobie.

Wſtań

Wstań pánie/ á weźmi sie zá swą krzywdę: pomni/
Jáko cie lżą kożdy dźień bluźnierce nieskromni.
Niezámilczay przegróżek/ y wßetecznéy mowy:
Ná co twóy nieprzyiaćiel záwżdy iest gotowy.

PSALM LXXV.

Confitebimur tibi Deus, confitebimur.

Ciebie my wiecznie wyznáwáć bedźiemy/
Y twoié cudá świátu opowiemy:
A ty nam sczęśćić bedźieß náßé spráwy/
Boże łáskáwy.
Kiedy sie skończą zámierzoné látá/
(Pan opowiáda) przyidę sądźić świátá:
Tám płáćić bedę dobrze cnotliwému/
Źle niepráwému.
Strwożoná ziemiá/ wespołek y z temi
Bedźie topniáłá/ którzy są ná ziemi:
Ale zás przez mie iéy słupy zwątloné
Bedą zmocnioné.
Kayćie sie grzéchów (vpominam) kayćie/
Ani porożem názbyt potrząsaycie:
Bóg niech ma pokóy/ áni mówćie hárdźie
Jemu ku wzgárdźie.
Próżno sye sławy álbo ode wschodu/
Albo spodźiewáć od słońcá záchodu:
Ani z południá przyidźie/ áni oná
Od Aquiloná.
Bóg pánem świátá/ y sam wßytkim włada/
Hárdégo z mieyscá wysokiégo zbada:
A niewolniká posadźi w koronie
Ná złotym thronie.

V páná w ręku pełna czáſzá ſtoi
Przykrégo moſzczu: tym złé ludzi poi/
Leiąc im drożdże / y iad niewidomy
W gardziel łákomy.
A ia twą dobroć/ boże/ wyznam wiecznie/
Y ſwégo czáſu hárdému koniecznie
Przyłomię rogów: tám práżna kłopotá
Ożywie cnotá.

PSALM LXXVI.

Notus in Iudæa Deus.

ZNáczny ieſt Bóg w Żydowſkiéy kráinie/,
W Izráhelu iego imię ſłynie.
Namiot iego w Salem ieſt rozbity/
Ná Sionie páłac znákomity:
Tám pokruſzył tarcze/ miecze/ zbroie/
A zá morze krwáwé ćiſnął boie.
Mężnieyſzyś ty/ niż górni hetmáni:
Oto zacni męże zwoiowáni.
Záſneli w ſen twárdy nie ocknion y/
Rąk niemogli podnieść do obrony.
Stráchem / boże wieczny / twoiéy grozy
Stały wryté y konie/ y wozy.
Stráſznyś ty pan: nie korzyſtá w duſzy
Ktoby czekał/ kiedy ćię gniéw ruſzy.
Twóy ogromny wyrok zágrzmiał z niebá/
A ziemiá ſię trzęſłá / iáko trzebá.
Vmilkłá/ gdyś ná ſąd ſię gotował/
Abyś dobré w cále był záchował.

Twoiá to cześć/ ludzka zápálczywość/
Tobie roście z ich gniewu poczćiwość:
Sluby czyńcie pánu/ y oddayćie:
Známienité dáry przynaszayćie/
Pánu/ który duchá odéymuie
Możnym królóm/ y świátu pánuie.

PSALM LXXVII.

Voce mea ad dominum clamaui.

PAná ia wzywáć bede/ dokądem żywy:
A ón w vszy swé przyimie móy głos płáczliwy.
Do tegom sie ia vćiékł czásu trudnośći/
Do tegom rece śćiągał w nocné ćiemnośći.
Duszá ná ten czás áni ćieszyć sie dáłá/
Ale do páná tylko z płáczem wzdycháłá:
Woławszy/ nárzékawszy/ głosu nie sstáie/
Sen troski widząc/ indźiéy skrzydłá podáie.
Przychodźiły mi ná myśl dawnieysze látá/
Co dla swych zá piérwszégo pan czynił świátá.
Wspominałem swé wdźieczné piesni / któremi
Litość páńska nádemną znáczna ná źiemi.
A myślilem w sercu swym: tákżem ná wieki
Już wypadł ia nieszczesny z páńskiéy opieki?
Ani sie iuż da przywieść/ áby smutnému
Láske ieszcze okazał słudze swoiému?
Czyli iuż miłośierdźié iego vstáło?
Czy sie wiekuistégo słowá przebráło?
Czy zgołá pan zápomniał/ co to żałowáć?
Ani łáski w gniewie swym chce okázowáć?

Co mówie? reká pánska niesie odmiány:
Ja przedsie / iákomkolwiek iest zfrásowány/
Nie zápomnie wyznawáć twoiey mądrości/
Twoich czynów ozdobnych/ twéy wielmożności.
Wspomione twoie spráwy niewysłowioné/
Spráwy dawné rozumem nieogárnioné.
Bede rozważał twoie postepki swieté/
Bede powiádał sądy twé niepoieté.
Swietobliwé twé drógi: wszechmocny Boże/
Tobie świát nic rownégo podáć nie może:
Okazałes swą możnośc/ y dziwné siły/
Kiedys z Aegyptu wywiódł swóy naród miły.
Widziáły cie/ o Boże/ wody: widziáły/
A lekły sie: á morzkié przepáści drżáły.
Chmury z hukiem lineły déscz niesłycháný/
Linely grad gwałtowny z wichrem zmieszány.
Twoie ogniste strzały / twé stráßné gromy
Latáły: á niebieskié trząskáły domy.
Roiły sie po niebie wkrag łyskáwice/
A strách zdéymował wszytki ziemskié gránice.
Ná morzu ściezki twoie/ ná wodách drogi:
Ale nie poślákował żaden twéy nogi:
Przewiodłes/ iáko stádo/ zá Moyzeßowym/
A zá powodem/ lud swóy/ Aaronowym.

PSALM LXXVIII.

Attendite popule meus legem meam.

SLuchay/ wierny móy zborze: otwórz vszy swoie/
A do sercá poważné przypuść słowá moie.
Dziwné gadki wam powiém / dziwné przypowieści/
Lecz iáko dziwné / ták téż y prawdziwé wieści

Czegośmy śię od oyców nászych násłucháli/
Kiedy siłe/ y cudá páńskie wyznawáli.
Wola iego ták byłá: to práwo wszystkiému
Potomstwu iest podáné Izráhelowému:
Aby oycowie synóm wiecznie winni byli
Dźieie páńskie przekłádáć: á ći śię vczyli
Páná w potrzebách szukáć / spráwy pámietáli/
Niego świetobliwych vstaw przestrzégáli.
Aby nie byli oycóm podobni/ spornému
Narodowi/ y łáski páńskiey niewdźiecznému:
Którzy nie dobrze śię w swéy czuli powinności/
Ani postepowáli z bogiem w vprzéymości.
Synowie Efráimowi/ meże doświádczeni/
Y łukiem nieomylnym włádáć náuczéni/
W potrzebie tył podáli: czemu? bo wzgárdźili
Przymiérzem páńskim/ áni praw posłuszni byli.
Dobrodźiéystwá/ y cudów iego zapomnieli/
Któré ich stárszy w polách Aegyptskich widźieli.
Morze ná poły przedárł/ oné przeprowádźił.
Wode y z tąd/ y z owąd/ iáko wał vsádźił.
Przydał im wódze: ná dniu obłok znákomity/
A w nocy nieprzezrzány ogień niepokryty.
Twárdą skále przeráźił: á oto z kámieniá
Zdróy przezrzoczysty wypadł nowégo strumieniá.
A ći tám wiec prágnienié wodą vgásili/
Ale páná przećiwko sobie zápalili/ obrazili
Kusząc go w sercách swoich: á nichámowném
Pożądáiąc pokármu brzuchowi swoiému.
To iuż (powiáda) laską vderzył: á z skáły
Zdróy wystrzelił/ y bystré strumienié wezbráły:
Będźieli téż chlebá mógł tákże nágotowáć/
Y głodné ludźi swoié mięsem opátrowáć?

To pan słysząc/ wielkim iest gniewem poruszony/
Wielki ná niewdzięczny lud ogień zápalony.
Przeto że wszechmocności iego nie dufáli/
Ani w nim swéy nádźieie głupi pokłádáli.
Y zebrał płodné chmury/ y otworzył niebá/
Y spuścił im dostátek niebieskiégo chlebá.
Chléb Anyelski człowiek iadł: ieszcze máło ná tym:
Roskazał Eurom stánąć: wiátr z południá zátym
Ćmę wielką ptástwá przygnał: iákié wiec zamieci
W piasczystych polách pędźi/ gdy piérzchliwy leci.
W obóz prosto / y wkoło namiotów pádáli
Ptacy nie przeliczeni: á ći vżywáli.
Vżywáli do sytu; chęć przedsie zostáie/
A pan wedle łákomstwá dostátku dodáie.
Jesćze iedli / iesćze im w gębie mięso tkwiáło/
Gdy sie páńskié przeklectwo ná nich okazáło.
Ludźie co naprzednieyszy/ ludźie znákomići
We wszytkim Jzráhelu nagle są pobići.
Jmo to wszystko przedsie oni nie przestáli
Swych złości/ áni dźiwów páńskich vważáli.
Wiec też w rozlicznych troskách strawili swé látá/
Y przed czásem nędznégo dokonáli świátá.
Przygodámi/ niescześćiém dźiwnym vtrapieni/
A práwie widoméмi plagámi dotknieni/
Dopiéro niebożętá do páná wzdycháli/
Dopiéro sie do niego z płáczem vćiekáli.
Y wspomionęli/ że pan ich iest zbáwićielem/
Ze Bóg ze wszech nawyższy ich odkupićielem.
Wiec sobie twarzy smutné / y mowę zmysláli
Nabożną/ ále sercá nic nieprzykłádáli:
Ani pánu w przymiérzu záchowáli wiáry:
Ale pan/ który niéma w miłosierdźiu miáry/

Sam

Sam z chęci swéy zátłumił/ y zátárł ich złości/
Ani sie dał rozwodźić swéy zapálczywości:
Wspomionął/ że są ciáło/ y duch nie wrócony/
Kiedy raz będźie z swégo mieszkánia rużony.
Jáko wiele kroć oni páná obrážili
W pustyniách twárdych/ y do gniewu przywodźili?
Szemrząc przećiwko iemu/ y z swéy nikczemności
Miárkuiąc iego siłę/ y iego możności.
Nie pomnieli / iáko pan dźiwnie ie wybáwił/
A połamawszy petá/ ná swobodźie stáwił.
Jáko cudá niezwykłé/ cudá niesłycháne
W Aegyptćie okázował: rzéki nieprzebráné
W krew obróćił: krwią wszytki strumienié płynęły/
A w nieznośnym prágnieniu ludźióm vstá schnęły.
To ie mszyce rozliczné / y muchy kąsáły:
To żáby po páłacách mierźioné czołgáły.
To chrząscze / to szárańcza zbożá polné żárły:
Mrozem winnice wiedły/ mrozem sády márły.
Grad woły/ grad wielbłady ná źiemię obálił:
A ieśli co grad minął/ to gróm srogi spalił.
Gniéw páński ná nie przyszedł / przyszło vdręczenié/
A ćieżkié niewidomych szátánów trapienié.
A śmierć nie próżnowáłá/ iednáko morzecy
Okrutna wieki ludzkié/ y rodzay bydlęcy.
Płód we wszytkim Aegyptćie piérworodny zbiłá/
A kwiát rzéźwiéy młodośći nagle posuszyłá.
A pan lud swóy wybrány záiął/ iáko owce:
A przeprowádźił wcále: á ich prześládowce
Bystré morze pożárło: wiódł ie pustyniámi
Aż do kráiu / który wźiął sam swémi rękámi.
A wyrzućił im gwóli pohánce butliwé/
A miedzy nie podźielił włośći osobliwé.

Y mieſzkáli w ich zamcéch : á przedsie nie byli
Wdzięczni ták znáczney łáſki : przedsie odſtąpili
Vſtaw páńſkich : y tákże/ iáko ich oycowie/
Nie wytrwáli ſtátecznie w podáney vmowie.
Obrócili ſie názad/ iáko łuk zdrádliwy/
Zá nagłym wyciągnioney ſpádániem ćięćiwy.
Bogów ſobie z kámieniá nowych nákowáli/
Y nikczemnym ſzaleni ſłupóm ſie kłániáli.
Co pan widząc ná oko/ wielce ſie zápalił/
Y chćeć od Izráhelá wſzytkę ſwą oddalił.
Namiotem/ y ołtarzmi wzgárdził Silonſkiemi/
Gdźie był mieſzkánie ſobie vlubił ná źiemi.
Arkę nieprzyiaćiołóm / znák ſwey wielmożnośći/
Podał w ręce : podał ſwey pámiątkę zacnośći.
On ſwóy lud vlubiony / y dźiedźictwo ſwoie
Przywiódł ná oſtré miecze/ y ná ćiężkie boie.
Młódź wyśieczono/ pánny ślubu nie czekáły/
Kápłani zbići/ wdowy pogrzebu nie miáły.
Ocućił ſie pan/ iáko gdy kto ſnem zmorzony
Wyſpał wino wczoráyſze / y wſtał wytrzeźwiony.
Y zádał ſromotny raz nieprzyiaćielowi/
Y podał go ná pośmiéch wſzyſtkiému wiekowi.
Ale władze/ y rządu / áni Iozefowym/
Ani zacnym potomkóm zlećił Efráimowym :
Iudźie zlećił/ Sionſkié vmiłował ſkáły/
Ná których kośćiół ſobie zbudował ták trwáły/
Iáko źiemiá / lub niebo : które ták ſtworzoné/
Ze ſtárośćią ná wieki nie będźie zwątloné.
Wiec Dawidá/ co teraz zá owcámi chodźił/
Obrał królem/ áby lud Izráhelſki wodźił.
A ten ie z pilnośćią páſł/ y mądrze ſpráwował/
Iáko vrząd páſterſki iego potrzebował.

PSALM LXXIX.
Deus venerunt gentes.

Pohánicy/ o Boże żywy/
Woiuią twóy kray właściwy:
Kościół twóy zesromocili/
Miásto z gruntu wywróćili.
Ná pował leżą po ziemi
Trupy sług twoich/ którémi
Karmi sie ptástwo brzydliwé/
Y bestyie drapieżliwé.
Krew po drógách żywa płynie/
Jáko gdy déscz wielki linie:
A niémász/ ktoby z litośći
Piáskiem nákrył biédné kośći.
Nász przypadek niesczesliwy
Sąsiad widząc zazdrośćiwy/
Oczy páśie/ dusze ćieszy/
Sobie/ y z swym rownym śmieszy.
Rychłoż/ wiekuisty pánie/
Twóy przećiw nam gniéw vstánie?
Gniéw pożarowi srogiému
Rowny nie vgászonému.
Ná tych vżyy swéy srogośći/
Którzy żadnéy wiádomośći
O tobie Bogu nie máią/
Ani ćie w troskách wzywáią.
Ci przez ogień/ przez miecz srogi
Zniszczyli twóy lud vbogi:
Miástá y zamki budowné
Położyli z ziemią rowné.

Niechćiey pomnieć náßych złości:
Ale vżyy swey litosci
Nád námi vtrapionémi
Sługámi/ o pánie/ twémi.
Obydź sie známi łáskáwie/
A to gwóli swoiey słáwie:
Prze imie swé záwołáné
Przyimi nas zá przeiednáné.
Nie day áby miał słyßány
Ten głos bydź miedzy pogány:
Gdźie teraz ich ón Bóg sławny/
Ich obrońcá/ y stróż dawny:
Chćiey przed oczymá náßémi/
Okázáć pomstę nád témi/
Którzy krew sług twych przeláli/
Y niewinné mordowáli.
Vsłyß krzyk więźniów vbogich/
A wybaw ie z okow srogich:
Oddal od nich śmierć gotową/
Która widzą tuß nád głową.
Sąśiádóm płáć śiedmiorako/
Którzy nie ták nam snadź/ iáko
Tobie/ pánie/ vrągáli/
Sznupki sprosné zádawáli.
A my twoiey lud opieki/
Będziem ćie sławić ná wieki/
Nie zámilczem twoiey chwały/
Póki niebá będą stały.

PSALM LXXX.
Qui regis Isráël, intende.

SŁyß pástérzu Izráhelski/ náß głos żáłośćiwy/
Który / iáko stádo / wodźiß naród swóy właśćiwy.
Okaż sie/ który nád lotnym siedźiß Cherubinem/
Przed Efráimem/ przed Mánáßem/przed Beniáminem.
Chćiey poruszyć siły swoiéy / y swéy zwykłéy mocy/
A przybądź nam vtrapionym rychło ku pomocy.
Przywróć nas ku łásce swoiéy/ niezwalczony pánie/
Okaż swą twarz/ á wßytko sie nam po myśli sstánie.
Wieczny Boże/ który władnieß zastępy mocnémi/
Y długoli będźieß gárdźił prosbámi náßémi ?
W płáczu ćiężkim (ách niestéty) chléb troskliwy iemy:
Wino żáłosné ná poły ze łzámi pijemy.
Sąsiedźi o łupy náßé zwády záczynáią/
A nieprzyiaćielskié śmiéchy żalu nam dodáią.
Przywróć nas ku łásce swoiéy / niezwalczony pánie/
Okaż swą twarz / á wßytko sie nam po myśli stánie.
Winniceś z Aegyptu przeniósł/ pogánys wygłádźił/
Oneś swoią mocną ręką po swéy myśli wsádźił.
Vpráwiłeś dla niéy źiemie/ w kopałeś głęboko
Iéy korzenié/ ták/ że sie wnet rozrosłá ßéroko.
Góry wielkié niezmierzoné ćieniém swym zákryłá/
A wysokich gáłęźiámi Cedrów dostąpiłá.
Rozwiódłeś iéy płodné rózgi do morzá sámégo/
A iéy piękné látorośli do brodu wielkiégo.
Czemużeś iéy płot rozrzućił ? czemu ią tárgáią/
Którzy w drógę kolwiek idąc ímo nie miiáią ?
Wieprz ią leśny/ wieprz okrutny srodze powoiował/
Zwiérz ią polny/ źwiérz łákomy/ do czystá zepsował.
Poruß sie/ o możny pánie/ z swéy świętéy stolice/
A rácz náyźrzeć do téy biédnéy skáżonéy winnice.
Vżal sie iéy/ boś ią iednák swoią ręką sádźił.
Miéy ná pieczy krzaki/ któreś nád inné wysádźił.

Wysieczoné w ogniu leżą/ niémáß kto rátuiąc/
A z gruntu práwie niszczeią/ gniéw twóy ná sie czuiąc.
Miéy swoie niezwyćiężoną rękę nád człowiekiem/
Którégoś ty sobie obrał przed niemáłym wiekiem.
A my nigdy z twoiéy świętéy drógi nie zéydźiemy/
Ty nas będźieß żywił/ á my wzywáć ćię będźiemy.
Przywróć nas ku łásce swoiéy / niezwalczony pánie/
Okaż swą twarz/ á wßytko sie nam po myśli stánie.

PSALM LXXXI.

Exultate Deo adiutori nostro.

RAduyćie sie Bogu nawyßßému/
Dobrodźieiowi náßému:
Biyćie w bębny/ w instrumenty grayćie:
A psálmów niezániechayćie.
Trąbćie w trąby/ trąbćie: á to słowie
Ná pięknym miesiącá nowie:
Dźień to święty/ zwyczay to vmowny/
Y porządek páński słowny.
Który podał narodowi swému/
Potomstwu Izráhelskiému/
Ná pámiątkę wieczną wyzwolenia
Z Aegyptskiégo vdręczenia.
Tám głos páński przedtym niesłychány/
Oycóm náßym iest podány:
Jam to spráwił/ że wolny grzbiet maćie/
Ani w glinie rąk trzymaćie.
Wzywáliśćie mię w swéy doległośći/
A iam was zbáwił ćiężkośći.
Strzégłem was w gróm: doświadczałem státku/
W przykrym wody niedostátku.

Słuchayże mie cnégo Izráhelá
Potomku wybrány z wielá:
Te vmowe teraz miedzy tobą
Stánowie/ á miedzy sobą.
Będzieszli strzégł moich słów státecznie/
Ani sie dasz vwiéść wiecznie:
Byś miał z bogi obcémi przestáwáć/
A báłwánóm chwałe dáwáć.
Lecz mnie tylko Bogiem wyznasz swoim/
Któryć w vćiśnieniu twoim
Do wolnośći pomógł: wyrzecz słowo/
A wszytko masz mieć gotowo.
Niesłucháli: á mé słowá prózné/
Rozniósł wiátr ná morzá rózné/
Przetom ie téż puśćił ná swą wolą:
Niechay idą/ kędy wolą.
A/ by byli słów moich słucháli/
Y náuki przestrzégáli/
Wrychlebych był ich wszytki okróćił
Przećiwniki/ y obróćił
Rękę swoie ná sprosné pogány:
Żeby muśieli zá pány
Wyznáć byli wierné sługi moie/
W chęć vbrawszy twarzy swoie.
A żadnéyby wiecznie iuż odmiány
Nieznał był móy lud wybrány:
Lóyby byli ná zbożu zbiéráli/
Miód z opoki twárdéy ssáli.

PSALM LXXXII.

Deus stetit in synagoga deorum.

KRólowie ſądzą poddáné/
A króle koronowáné
Sedzia wiekuiſty ſądzi/
Który wſzytkim świátem rządzi.
Długóż (powiáda) złośliwy
Wáſz bedzie znał ſąd życzliwy?
A dobry w ſwéy doległości
Nie dóydzie ſpráwiedliwości?
Miéycie wzgląd ná vkrzywdzoné/
Sądźcie śieroty ściśnioné:
Brońcie od krzywdy vbogich/
Wyzwólcie ſmutné z rąk ſrogich.
Prózno rádze: nie ſłucháią/
Ani mégo głoſu znáią:
Drógá ich wſzytká záćmioná/
Ziemiá z gruntu poruſzoná.
Bogim was názwał: mnimaćie/
Że tym śmierći zniknąć maćie?
Jáko komu nalizſzému/
Ták vmrzéć y z was káżdému.
Złoto/ y drogié kámienie
W máléy ſą v śmierći cenie:
Jedno to v niéy/ Gburowie/
Y iedwabni Tyránnowie.
O ſedzia nienágániony/
Ty ſam rácz ná wſzytki ſtrony
Ziemie ſądźić práwem ſwoim:
Bo świát ieſt dziedzictwem twoim.

PSALM LXXXIII.

Deus quis ſimilis erit tibi? ne taceas.

NIe milcz/ áni odkładay: nie ćierp/ Boże wieczny/
Oto przećiwko tobie powstał lud wszeteczny.
Nieprzyiaćiele twoi hárdźi wznoszą rogi/
A dziwnych rad szukáią ná twóy lud vbogi.
Pódźmy (prawi) zgładźmy ten naród nienádány/
Niech Jzráhel nie bedźie wiecznie miánowány.
A zspikneli sie z sobą możni Jdumczycy/
Jsmáhelscy/ Moábscy/ y Agáreńczycy.
Z nimi Gábel/ y Amon/ y Mámaluchowie/
A mieszkániec Sidoński/ y Philistynowie.
A Assur ku potrzebie téyże był gotowym/
Przyćiągnął ku pomocy potomkóm Lotowym.
Ale ty/ o nász pánie/ ták poczynay z niémi/
Jákoś począł z Sizárą/ y z Mádiáńskiémi
Zastepy/ y z Jábinem: kiedy zbité głowy
Niósł po wodźie szárłatny strumień Cissonowy.
Kiedy trupy ná pował po rolách leżáły/
A polá gnoiów inszych niepotrzebowáły.
Gdźie Zeb/ y Oreb poległ/ gdźie zacni hetmáni
Zebea/ y Sálmáná są zámordowáni.
Ták y tych odpraw pánie: niechay zmierzą sobą
Kray żydowski/ którégo dostáć chcą pod tobą.
Jáko koło/ z myslámi niech sie kręcą swemi/
Jáko źdźbło/ którému wiátr nieda páść ná źiemi.
Jáko stráśliwy ogień/ iáko pożar/ który
Gesté lásy pustoszy/ y odźiané góry.
Ták y ty przepuść ná nie swoie łyskáwice:
Swoie ogromné gromy/ y swé trzáskáwice.
Włóż hánbe ná ich twarzy: niechay sie pytáią
Twégo imienia/ pánie: niechay sie wstydáią.
Niech z sobą wiecznie trwożą: y ták vtrapieni
Niechay bedą dokończá z źiemie wygłádzeni.

Tám dopiéro poznáią/ że/ pan/ imie tobie/
A/ iáko świát iest wielki/ niémaß równia sobie.

PSALM LXXXIIII.

Quàm dilecta tabernacula tua domine.

BOże náß/ v którégo w reku wßystki boie/
Jáko są wdzieczné páłace twoie/
Tych prágnie/ do tych wzdycha dußá vtrapiona/
Tám serce/ y mysl wßytká skłoniona.
Wróble máią swé domy/ iáskółki swé máią
Gniazdá/ gdzie dziatki wychowywáią.
Boże niezwyciężony/ dóm/ y gniazdo moie/
Są wßech naświetßé ołtarze twoie.
Szcześliwi/ którzy w twoim kościele mießkáią/
A tobie chwałe winną oddáią:
A ci niemniéy/ co w tobie swą moc położili/
A twóy náwiedzić dóm vmyślili.
Suchym pádołem idąc/ będą mieć zdroiowéy
Dostátek wody/ y wody dżdżowéy.
Ze wczásu ná wczás póydą: áż sie wßyscy stáwią/
A swé przed pánem obchody spráwią.
O pánie/ v którégo w reku wßytki boie/
Przyymi łáskáwie dziś prosby moie.
Weyźrzy ná pomázáńcá swégo miłosiernym
Okiem: o wßystkim vcieczko wiernym.
Dzień ieden v mnie w twoim páłacu strawiony/
Lepßy/ niż indziéy wiek niezliczony:
Wole wrót domu twégo strzedz/ niżli ze złémi
Pod dáchy mießkáć pozłocistémi.

Tyś ieſt słońce/ tyś ieſt tarcz: ty sławą ſzáfuieſz/
Ty dobrym dóbr ich nie odéymuieſz.
O Boże włádogromy / ſczesliwy w ſwéy rádźie/
Ktokolwiek w tobie nádźieię kłádźie.

PSALM LXXXV.
Benedixiſti domine terram tuam.

Owa czás / pánie/ przyſzedł pożądány/
Poćieſzyłes kray ſwóy vpodobány:
Pomógłes z oków potomkowi cnému
Jákobowému.
Odpuśćiłes nam náſzé wſzeteczności/
Pokryłes ſwoim miłosierdźiém złości:
Puśćiłes gniéw/ y zápálczywość one
Swoie ná ſtronę.
Obróćże ſercá náſzé iuż ku ſobie/
A gniéw twóy dawny niechay zgáśnie w tobie:
Gniéw/ którégos ty nie zwykł nieść do wieku
Przećiw człowieku.
Ty nas ożywić maſz nędzą zmorzoné/
Ty vweſelić w ſmutku położoné:
Okaż ſwą litość / niechay łáſkę znamy/
Któréy czekamy.
Słucham ia/ czym mie móy pan odpráwuie:
Pokóy nád ludem ſwoim obiecuie:
A ći przeſtáną głupich (trzymam o ich
Státku) ſpraw ſwoich.
Wątpić nietrzebá: tylko ná vſtáwy
Páńſkié pómnimy: będźie ón łáſkáwy/
A wſkrzési z nowu one Jákobową
Sławę domową.

Oto/

Oto/ wziawszy sie zá rece społecznie/
Prawdá/ y miłość po polách bespiecznie
Chodzą: wróćił sie wstyd/ wróćiły cnoty/
A pokóy złoty.
Pan ziemi raczy błogosłáwić: á tá
Przyniesie żyzné/ y obfité látá:
A spráwiedliwość/ gdźie ón stąpi/ wszedźie
Przy boku będźie.

PSALM LXXXVI.
Inclina domine aurem tuam.

NAkłoń / o pánie/ vszu swoich
A nie zárzucay modlitw moich:
Jestem człowiekiem vtrapionym/
Od wszego świátá opuszczonym.
Sam stróżem mégo bądź żywotá/
Wszákżeć nie táyná moiá cnotá.
Wspomoż mie/ pánie / w méy ćiężkośći/
Nádźieiá wszytká w twéy litośći.
Smiłuy sie/ smiłuy: twéy pomocy
Od ráná wołam áż do nocy.
Vwesel duszę zásmuconą/
W twoię opiekę poruczoną.
Ciebie łáskáwym / ćiebie / Boże/
Właśćiwie dobrym názwáć może.
Tyś pánem wielce miłośiernym/
Gdy wzywán będźiesz sercem wiernym.
Skłońże / o pánie/ vszy swoie
Ná vniżoné prosby moie:
Záwżdym ćie wzywał w swym frásunku/
A tyś dodawał mnie rátunku.

Niech

Niech świát wymyśla bogi ſobie/
Zaden nie będźie rowien tobie.
Kſztaltu twych czynów / wieczny boże/
Potráfić żaden ſmyſł niemoże.
Przetóż té ieſzcze przydą látá
Ze ćie narody wſzégo świátá
Wyznáią ſwoim ſtworzyćielem/
Swym pánem / y ſwym zbáwićielem.
Tyś áni wiekiem okreſzony/
Ani w ſwéy mocy zámierzony:
Dźiwné ſą czyny/ dźiwné ſpráwy
Twoie : to próżno : tyś Bóg práwy.
Náwiédź mie ná ſzlák drógi ſwoiéy/
A nie puſzcze ſie prawdy twoiéy:
Spoſób mé ſerce/ niech zoſtánie
Swiátá/ á tobie ſłuży/ pánie.
Ciebie ia/ boże nieſtworzony/
Wyznáwáć będę ná wſzé ſtrony:
Imienia twégo nieprzeſtáne
Wielbić/ áż kiedy ſam vſtáne.
Wielka nádemną łáſká twoiá:
Práwieś mie wróćił od podwoiá
Piekielnéy furty/ ábych wieczny
Oglądał ieſzcze krąg ſłoneczny.
Lecz oto znowu ná mie wſtáli
Swowolni ludźie / y zuchwáli:
Chcąc mie pozbáwić duſze moiéy:
A tám boiáźni niémáſz twoiéy.
Ale ty wielce dobrotliwy/
Ty miłosierny/ litośćiwy:
Ty (mówię) ſkąpy w rozgniewánié/
A nieprzebrány w litowánié.

Ty wéyzrzy ná mie/ á w trudnośći
Doday mi sercá/ y stałośći:
Pomoż mi/ pánie/ słudze swému/
Niewolnikowi pomoż twému.
Włóż ná mie iáwny znák swéy chęći:
Ná który pátrząc/ niech przekleći
Ludźie sie gryzą żeś rátował/
A mnie tyránstwá ich záchował.

PSALM LXXXVII.

Fundamenta eius in montibus sanctis.

PAn miedzy wszytkimi
Miásty żydowskimi/
Piekné Sionskié vmiłował brony:
Ich grunt ná górach świetych záłożony.
Pánskié mury dawné/
Imie wáßé sławné.
A Aegypt (mówi Pan) y Bábilone
Jescze ia miedzy swoimi wspomionę.
Oto Pálestiná
A Tyrska kráiná/
A Murzynowie słońcem przypaleni/
Przyznáwáć będą/ że tu są zrodzeni.
Jáko świát iest wielki/
Człowiek ná nim wßelki
Sionczykiem sie będźie rad miánował/
To miásto bóg sam nawyßßy budował.
Nie vczyni temu
Nikt dosyć: sámemu
Przyidźie narody pánu poráchowáć/
Którzy sie będą z Sionu miánowáć.

Wszyscy poétowie/
Wszyscy muzykowie
Sławić cie będą: ieśli w głowie moiéy
Téż co tákiégo/ wszytko ku czći twoiéy.

PSALM LXXXVIII.

Domine deus salutis meæ.

BOże/ moiá nádzieio/ y moiá pomocy/
Do ciebie wołam we dnie/ y w nocy.
Niechay mieysce v ciebie máią prosby moie/
Skłóń ku mnie vcho łáskáwé swoie.
Nieszczeście duszę trapi/ troski niémász miáry/
Zywot iuż widzi práwie swé máry.
Ciáło zgołá iuż martwé/ sił nie czuię w sobie/
Myśl moiá wszytká tylko o grobie.
Leżę iáko zábity pod ziemię włożony/
Od ciebie/ y od świátá wzgárdzony.
Ponurzyłeś mie w srogiéy otchłáni podziemnéy/
Ponurzyłeś mie w przepáśći ćiemnéy.
Zmocniły śie nádemną twé zapálczywośći/
Przywiódłeś ná mie swé nawáłnośći.
Odrážiłeś odemnie przyiacioły wszytki/
Jestem w ich oczu ná podziw brzytki.
Siedzę iáko w okowách/ wyśćia nie náyduię/
Oczu prze zbytni swóy płacz nie czuię.
Przedśie ia / pánie/ doką świéći dźień ná niebie/
Wołam/ y ręce śćiągam do ćiebie.
Czy vmárłym cudá chcesz okázowáć? czyli
Vmárli wstawszy będą ćie czćili?
Czy dobroć twoiá w grobiéch będźie powiádána?
Albo pod ziemią prawdá wyznána?

Czy twoie spráwiedliwość / y twé spráwy dziwné/
Wspominác mogą kráie nieżywné ?
Ciebie ia przedśie wzywam : do ciebie/ móy pánie/
Nigdy méy prosby głos nieustánie.
Boże móy/ przécz odrzucaſz ſmętną duſze moie ?
A twarz odemnie odwrácaſz ſwoie ?
Troſki mię z lat namłodſzych moich náſzláduią/
Twoie mię ćiężkie ſtráchy zéymuią.
Twóy mię gniew/ zapálczywość twoiá mię ściſnęłá/
A iáko powódź/ zewſząd zámknęłá.
Odſtrychnąłeś odemnie krewné/ y znáiomé/
Wſzytkich okryły ćmy niewidomé.

PSALM LXXXIX.

Miſericordias domini in æternum cantabo.

TWé miłośierdźié/ twoie prawdę/ wieczny pánie/
Wyſławiáć móy rym będźie/ póki świátá ſtánie.
A piérwéy świát (rzecz pewna) wniwecz ſię obróći/
Niżli ſię páńſkié twoie ſłowo ná zad wróći.
Które to było : Sludze Dawidowi ſwemu
Obiecuię/ á ón niech vfa ſłowu memu :
Póki morzá / y ziemie/ póki niebá ſtáwáć/
Plemię niéma/ y iego ſtolicá vſtáwáć.
O pánie/ cudá twoie wyznawáią chory
Anyelſkié : prawdę twoię ſławią ludzkié zbory.
Kto ná ziemi porowna ztobą ? kto ná niebie ?
Wſzytki rzéſze niebieſkié lękáią ſię ćiebie.
Wſzyſcy Mocarze ziemſcy tobie biią czołem/
A iáſność prawdy twoiéy obeſzłá ćię kołem.
Ty pychę morzką króćiſz / ty nieuieżdżoné
Wáły iego hámuieſz pod niebo wznieśioné.

Tyś hárdégo tyránná plagą swą vskrómił/
A woyská nieprzyiaćiół swych wszytkich rozgrómił.
Twé iest niebo/ twa ziemiá : wszytko musi tobie
Przypisáć / cokolwiek świát wielki zámknął w sobie.
Południé/ y północy/ wschód słońcá różány/
A zachód twym dowćipem stoi zbudowány.
Można iest reká twoiá/ wysoka práwicá :
Ná sądzie/ á ná práwie twoiá tkwi stolicá.
Litość/ á prawdá boku twégo przestrzégáią :
Szcześliwi ludzie/ ktorzy głos páńskich trąb znáią.
Ci duchá twego/ pánie/ świátłem rozświécení/
W żadny błąd niemogą bydź nigdy záwiédzeni :
Ci z vznánia prawdy twéy bedą sie kocháli/
A twą łáską sławy swéy bedą nádstáwiáli.
Tyś náßá moc/ od ciebie posiłek mieć mamy :
Páńska tarcz/ y król iego/ ktorym sie wspiéramy.
Tyś w widzeniu powiedział prorokowi swému :
Náznáczyłem ia królá iuż ludowi mému.
Dawid sługá móy wierny/ ten iest powołány
Ná ten vrząd ták zacny/ ten iest pomázány.
Temu ia sercá bede y siły dodawał/
W káżdéy potrzebie iego z nim bede przestawał.
Nigdy go nieprzyiaćiél iego nie pożyje/
Lub nań fortélem póydzie / lub nań woyská zbije.
Ja sam nieprzyiáćioły iego chce woiowáć/
A przećiwniki iego do gruntu zepsowáć.
Prawdá/ y litość moiá z nim záwżdy / á z strony
Imienia bedzie mégo wielce podwyßony.
Reke iego położe ná morzu ßérokim/
Drugą ná Eufratowym strumieniu głebokim.
W potrzebách swoich do mnie záwżdy sie vciecze/
Tyś móy oyćiec/ tyś móy Bóg/ y obrońcá rzecze.

A ia go piérworodnym v śiebie położe/
  Y wßytkim świátá tego tyránnóm przełoże.
W łásce moiéy ná wieki nie vzna odmiány:
  W przymiérzu poßlubionym będźie záchowány.
Potomek w domu iego nigdy nie záginie/
  Ani ſtolicá/ póki dźień torem ſwym płynie.
A gdźieby dźieći iego zakon móy wzgárdźiły/
  Ani poſłußné mému roſkazániu były:
Onić kázni nie vydą zá ſwé wßetecznośći/
  Y odnioſą zapłáte godną ſwoich złośći:
Ale iemu záchowam miłośierdźie ſwoie/
  A nie bedą omylné nigdy ſłowá moie.
Nie zgwałce ia przymiérza ſwégo: głos podány
  Z vſt moich w odmiennośći nie będźie vznány.
Razem ia Dawidowi ná ſtáteczność ſwoie
  Słudze wiernému przyśiągł/ y przytymże ſtoie.
Niéma vſtáć potomſtwo w domu iego ſławnym/
  Ani zacny thron iego: póki ßlákiem dawnym
Prędkié ſłońce poleći/ y nie vchodzony
  Krąg miesieczny: á iśćiec ná niebie niepłony.
Teraześ ſie obrußył/ pánie/ przećiw iemu/
  Jáwną niełáſkę ſłudze okázuieß ſwemu.
Wywróćiłeś przymiérze/ zepchnąłeś korone
  Z głowy iego: odiąłeś wßeláką obrone.
Mury/ párkány leżą: zewßąd go tárgáią/
  Zewßąd ſczypią: á żáłość śmiéchem podniécáią.
Nieprzyiaćioły iego nádeniesł wyſtáwił/
  Y ludźi zazdrośćiwé rádośći nábáwił.
Przytępiłeś miecz iego/ á w ſwoiéy potrzebie
  Niémiał obrońce/ áni pomocniká z ciebie.
Ozdobá wßytká iego/ y świétność záćmiona/
  A ſtolicá nogámi wzgorę wywrócona.

Vkróciłeś lat iego kwitnącéy młodośći/
    Oczu podnieść niemoże pełen zelżywośći.
Będźie wżdam koniec kiedy téy niełáśce? sſtánie
    Wżdam twóy srogi gniew kiedy/ nieśmiertelny pánie?
Wspomni sobie/ iáko kres ćiasny mégo wieká:
    Izalibyś ty próżno stworzyć miał człowieká?
Zeby y ten lichy czas w troſkách miał położyć?
    Bo kto śmierći mógł zniknąć/ ábo zmartwych ożyć?
Gdźie teraz ono twoie miłośierdźie dawné?
    Gdźie/ pánie/ zwykła dobroć/ y przymiérze sławné
Z Dawidem vczynioné? nákłoń oczu swoich
    Páńſkich/ á vrągániu ſług ſie przypátrz twoich.
Pełné łono mam ſzupek/ pełné obelżenia/
    Słucháiąc rozmáytych narodów hánbienia.
Którym nieprzyiaciele náſzy nas zelżili/
    Ani pomázáńcowi twemu przepuśćili.
Bądź ná wieki pochwalon/ wiekuiſty pánie/
    A co ieſt wola páńſka twoiá/ niech ſie ſtánie.

PSALTERZA
Dawidowégo.
CZESC CZWARTA,
Przekłádánia J. Kochánowskiégo.

PSALM. XC.
Domine refugium factus es nobis.

Królu ná wysokim niebie/
Niéma indźiéy okróm ćiebie
Człowiek niesczesćiém strapiony
Vćieczki / áni obrony.
Piérwéy niżli góry wstáły/
Niż źiemiá/ niż okazáły
Krąg niebieski iest stworzony/
Tys iest/ boże nieskończony.
Jestes/ y będźiesz do wieku:
Ale biédnému człowieku
Co dźién záwżdy lat vćiéraß/
Aż go náwet w źiemie wpiéraß.
Tysiąc lat ó niezmierzony/
Z twoią wiecznośćią złożony/
Mniéy niż dźién wczoráyßy waży/
Mniéy niż chwilá nocnéy straży.

Jáko wodá śiąknie w ziemie/
    Ták niſczeie ludzkié plemie.
    Podobniſmy ku márnému
    Snu nocnému nikczemnému.
Jáko roſſy trawá ſyta
    Z poránku pieknie zákwita/
    Wieczór koſą podſieczona
    Leży ná ziemi wzgárdzona:
Táki náß wiek: ták wiedniemy/
    Y w niełáſce twoiey ſchniemy:
    Tobie iawné/ y kryiomé
    Złośći náßé ſą wiádomé.
Przeto dla ſwych nieprawośći
    Lękáiąc ſie twéy ſrogośći/
    Ták predko dni ſwé trawiémy/
    Jáko ſłowá co mówiémy.
Wiek ludzki ieſt lat siedmdźiesiat/
    Duży/ kto trwa d'osmdźiesiat:
    Te troche troſki mießáią/
    A látá ſie vmykáią.
Kto twóy/ nieśmiertelny Boże/
    Gniéw ſtráßliwy poiąć może?
    Kto w boiáźni twéy żyć vmié?
    Ten/ co twóy gniéw ieſt/ rozumié.
Ráczże nam z láſki ſwéy życzyć/
    Bychmy tym ſpoſobem liczyć
    Płoché látá ſwé vmieli/
    A mądrośći ßukáć chćieli.
Weyźrzy ná ſwé ſługi/ pánie/
    Długóż ſie maß gniewáć ná nie?
    Weyźrzy okiem litośćiwym/
    A ochłódź ſercá troſkliwym

Náſyć nas owocem ſwégo
Miłosierdzia obfitégo /
A my do ſwégo żywotá/
Nie vznamy iuż kłopotá.
Day nam zá troſkliwé látá/
Weſolégo vżyć świátá :
Nágródź nam płácz poćiechámi :
Okaż dobroć ſwą nád námi.
Okaż nád ſługámi ſwémi/
Y nąd ich ſyny lichémi :
Zdarz nam wßytki náßé ſpráwy/
Zdarz/ o boże náß łáſkáwy.

PSALM XCI.

Qui habitat in adiutorio altiſsimi.

KTo ſie w opiekę poda pánu ſwemu/
A cáłym práwie ſercem vfa iemu/
Smiele rzéc może : mam obrońcę bogá/
Nie będzie v mnie ſtráßna żadna trwogá.
Ciebie ón z łowczych obierży wyzuie/
Y w zárázliwym powietrzu rátuie :
W ćieniu ſwych ſkrzydeł záchowa ćię wiecznie /
Pod iego pióry vleżeß beſpiecznie.
Státecznosć iego / tarcz/ y puklérz mocny :
Zá którym ſtoiąc / ná żaden ſtrách nocny :
Ná żadną trwogę/ áni dbay ná ſtrzały/
Którémi sieie przygodá w dźień biały.
Ztąd wedla ćiebie tysiąc głów poleże/
Ztąd drugi tysiąc : ćiebie nie dosięże
Miecz nieuchronny : á ty przedsie ſwémi
Oczymá vyźrzyß pomſtę nád grzéßnémi.

Iżeś rzekł pánu/ tyś nádzieiá moiá:
Iż Bóg nawyższy ieſt vcieczká twoiá:
Nie doſtąpi cie żadną zła przygodá/
Ani ſie naydzie w domu twoim ſzkodá.
Anyołóm ſwoim każe cie pilnowáć
Gdziekolwiek ſtąpiſz: którzy cie piáſtowáć
Ná reku będą/ ábyś/ idąc drogą/
Ná oſtry krzemień nie vgodził nogą.
Będzieſz po żmiiách beſpiecznie gniewliwych/
Y po pádálcách deptał nie ciérpliwych:
Ná lwá ſrogiégo bez obrázy wsiedzieſz/
Y ná ogromnym ſmoku ieździć będzieſz.
Słuchay/ co mówi pan/ iż mie miłuie/
A przeciwko mnie ſczérze poſtępuie:
Ja go téż tákże w iego káżdą trwogę
Nie zápámietam/ y owſzem wſpomogę.
Głos iego v mnie nie będzie wzgárdzony/
Ja z nim w przygodzie: odemnie obrony
Niech pewien będzie/ pewien y zácnośći/
Y lat ſzedziwych/ y mey życzliwośći.

PSALM XCII.

Bonum eſt confiteri domino.

SŁuſzna rzecz/ pánie/ tobie chwałę dáwáć/
Y twoié świeté imie wyznáwáć.
Dziéńli po niebie świátło ſwé rozleie/
Nocli świát płaſczem czarnym odzieie:
Dzién mie vſłyſzy litość wyznawáiąc/
Noc prawdę twoie opowiádáiąc:
Nie tylko ſłowy/ ále y geſlámi/
Ale y lutnią/ y ſkrzypicámi.

Serce mi kwitnie/ pełenem rádośći/
Pátrząc ná spráwy twéy wßechmocnośći.
O spráwy dźiwné/ á niewysłowioné/
O myśli w twárdéy nocy zámknioné.
Niemadry ná to nigdy nienápádnie/
Tepy do śmierći tego niezgádnie.
Zli zákwitnąwßy/ iáko kwitną źiołá/
Vwiedną prędko/ y zginą zgołá.
Ty wßytki wieki przetrwaß / możny pánie/
Twych nieprzyiaćioł sczet niezostánie:
Zniszczeią wßyscy / ktorzy lubią złośći.
A ty moc moie/ z swoiéy życznośći/
Wyniesieß / iáko rog iednorożcowy:
Członki mi przeiął sok bálsámowy.
Y vyźrzę vpad nieprzyiaćioł swoich/
Y táż wieść przyydźie do vßu moich.
Pálmie podobien/ y cédrom Libáńskim
Cnotliwy kwitnie: sczép/ ktory w páńskim
Roskoßnym bedźie pálacu wsádzony/
Záwżdy kwitnacy/ záwżdy źielony/
Y czérstwy bedźie/ y rodny w stárośći:
A to/ żeby w swéy spráwiedliwośći
Pan/ twirdza moiá/ był opowiádány/
Ktory nie nośi żadnéy przygány.

PSALM XCIII.

Dominus regnauit, decorem indutus est.

PAn chce krolowáć: odźiał śie zacnośćią/
Okrył śie meztwem wßytek/ y dźielnośćią:
Pan przez ktorégo krąg nieporußony
Ziemski stworzony.

Stolicá iego od początku świátá
Jest záłożona: á ón wszytki látá
Uprzédził: ále y wieków nie sstánie/
A ón zostánie.
Niech huczą rzéki/ niechay głośné wáły
Swym gęstym szykiem vdérzáią w skáły:
Groźnieyszy morzá/ y wszech nawáłnośći
Bóg z wysokośći.
Chybić niemoże/ co ty kiedy swoim
Słowem wyrzeczesz: przeto w domu twoim
Wieczna powagá/ wieczna cześć zostánie/
Prawdziwy Pánie/

PSALM XCIIII.
Deus vltionum domine.

Boże/ którému pomstá należy spráwnie/
Okaż wszytkiému świátu władzą swą iáwnie.
Ocknı sie/ sędzia wiecznéy spráwiedliwośći/
A ludziom hárdym zápłáć ich wszeteczności.
Długóż/ o wieczny boże/ ludzie zuchwáli
Ná szczęśćié ták bespiecznie będą kazáli?
Długóż sie swym łotrostwem będą chłubili/
Którzy wstyd/ y cnote swą ná szrót puśćili?
Twóy lud trapią/ dziedzictwo twoie plondruią/
Gośćiá/ wdowę/ siroty nędzné morduią:
Y mówią: Nie widzi bóg: płoné nádzieie/
By miał rozumieć/ co sie ná świećie dzieie.
Vważćież to/ szaleni/ v siebie tedy/
A wy rozum/ o głupcy/ miéyćie wżdam kiedy.
Kto vmiał vcho stworzyć/ y oko: temu
Iáko bydź głuchym / álbo slepym sámemu?

Kto świát karze zá iego wßeteczné spráwy/
Wáßym złościam iáko bydź może łáskáwy?
Kto ludźióm rozum dáie/ tenże człowieczy
Rozmyśl/ y skryté rády zna/ że nie grzeczy.
Szczesliwy / którégo ty vczniem swym liczyß/
Boże wieczny/ y w swoim zakonie ćwiczyß.
Táki w powßechną trwogę pokóy vczuie/
Zá czym niepobożnému dół sie gotuie.
Abowiém swoich wiernych pan nieopuści/
Ani dziedzictwá swégo ßárpáć dopuści/
Jescżeć y sprawiedliwość bedźie płáćiłá/
Y naydźie sie ná świecie cnotliwych siłá.
Kto ná mie ták iest łáskaw/ y ná mé zdrowié/
Że sie przećiwko grzéßnym przy mnie opowié?
By mnie był pan nie dodał sam swéy pomocy/
Dawnobych iuż był w wieczney pogrzezon nocy.
By sie namniéy podemną nogá záchwiałá/
Twoiá mie łáská / pánie/ wnet zádźierżáłá:
Jáko mie bárzo troski moie sußyły/
Ták mie wdźieczné poćiechy twoie ochłodźiły.
Spólnégo nic przewrotni ztobą niémáią/
Którzy práwem Tyránstwo swé nákrywáią:
Którzy przećiw cnotliwym práktyki kuią/
A niewinné nád práwo iáwné skázuią.
Pánie/ tyś moiá skáłá/ tyś móy obrońcá/
Ty mnie strzédź/ iákoś począł/ bedźieß dokońcá/
Y oddaß niepobożnym ich niepráwośći/
A okrutni bedą twéy syći srogośći.

PSALM XCV.

Venite exultemus Domino.

Pódźmy

Pódźmy z ochotą / pánu chwałę daymy/
Niego łáskę wieczną wyznawaymy/
Stawmy sie przed nim : zbawcą wßech trudnośći/
Száfárzem zdrowia / y trwáłych rádośći :
Spießmy sie k niemu/ spießmy sie z dźiekámi/
Y z wdźięcznym luteń dźwiekiem/ y z pieśniámi.
Pan to iest wielki/ król niezwyćiężony/
Nád inße wßytki bogi przełożony :
W iego są ręku źiemskie głębokośći/
Y niedostępne górne wysokośći.
Jego iest morze/ y ón ie sam spráwił/
Y wßytkorodną źiemie ón postáwił.
Pódźmy z ćiągnąwßy ręce swé do páná/
A nie mießkaymy vpáść ná koláná
Przed máiestatem iego wielmożnośći :
To iest náß twórcá / to iest pan litośći.
A my lud iego : o których ón wczáśie
Záwżdy przemyśla/ y które sam páśie.
Dźiś ieśli w vßy swoie vsłyßyćie
Naświętobliwßy głos iego / pomnićie
Sercá przyłożyć : nie swych oycow wzorem/
Którzy mie szczérym ná puszczy vporem
Słucháć niechćieli : ále doświadczáli
Możnośći moiéy : á też iéy doználi.
Przez lat czterdźieśći ten lud mie fráśował :
Którémum ia też ták długo folgował/
Zem rzékł nákoniec : ći ludźie ßáleią/
Ani vważyć moich słów vmieią.
Przetom też przysiągł gniewem zápalony/
Ze ich miał minąć pokóy námieniony.

PSALM XCVI.

Cantate domino canticum nouum.

Zacznicie nową możnému
Pieśń Monárße niebieſkiému:
Spiéway mu z mießkáńcy ſwémi
Wielka niezmierzona ziemi.
Spiéwayćie mu/ wynośćie go/
Chwalćie święté imie iego.
Niechay łáſká iego ſłynie/
Ták iáko dźién po dniu płynie.
Niechay brzmi w vßu pogáńſkich
Sławá chwalebnych ſpraw páńſkich:
Gdźiekolwiek ludźie mießkáią/
Niech cudów iego ſłucháią.
Pan to bowiém władze wielkiéy/
Pan to chwały wyßy wßelkiéy:
Pan nád wßytki inßé bogi/
Pełen grozy / pełen trwogi.
Wßytko to błąd/ nie bogowie/
Co pogáńſtwo bogi zowie:
Ale pan niebo z gwiazdámi/
Własnémi ſtworzył rękámi.
Powagá przed nim oblicznie/
Y cześć ſtoi vſtáwicznie:
Dóm iego świéći zacnośćią/
Ozdobiony wielmożnośćią.
Przyznayćie / o ziemſkié kráie/
Przyznayćie wßytki rodzáie/
Władzą/ y możność wiecznému
Jednowłaycy niebieſkiému.

Przyznayćie chwałe królowi/
Jáka ma bydź imieniowi/
Wedla powinnośći/ dáná
Wielkiégo/ możnégo páná.
Dáry známienité nieśćie/
A do bran śie iego śpieśćie:
Biyćie czołem przed swym pánem/
W domu iego záwołánem.
Niechay stráchem páńskiéy grozy
Wszytká sobą ziemiá trwoży:
Niech wszytek świát ten głos czuie/
Pan ná królestwo wstepuie.
A ón z ziemie stráchy złoży/
Ze sobą więcéy nie trwoży.
Spráwiedliwość świátu wróći/
A krzywde/ y gwałt okróći.
Smiéy śie niebo/ táńcuy ziemi/
Zágrzmi morze wáły swemi/
Skaczćie polá/ pląśćie lásy:
Blisko są żądáné czásy.
Idźie/ idźie Bóg prawdźiwy/
Idźie sedźia spráwiedliwy:
Ten świát práwnie bedźie sądźił/
A lud wedle prawdy rządźił.

PSALM XCVII.

Dominus regnauit exultet terra.

PAn nász/ Bóg nász pánuie:
Niech śie ziemiá ráduie/
Y wyspy niezliczoné/
Z wód morzkich wynurzoné.

Chmury około niego/
 Y ćmy srogié: á iego
 Máiestat wielmożnośći
 Jest ná spráwiedliwośći/
Y sądźie záłożony:
 Ogień nie vgászony
 Przed nim/ ktory nie żywi/
 Kto sie kolwiek przećiwi.
Jásné niebieskié domy
 Rozświećiły sie gromy
 Ognistémi: vyźrzáłá
 Ziemiá/ y stráchy drżáłá.
Wysokié górné skáły
 Ták iáko wosk táiáły/
 Od oblicza páńskiégo/
 Sprawce kregu ziemskiégo.
Niebá pieknégo siły
 Jego swietą stawiły
 Spráwiedliwość: á ziemi
 Był znáczny cudy swemi.
Niech sie wszyscy sromáią/
 Co cześć báłwánóm dáią/
 A chłubią sie szaleni
 Bogi swémi z kámieni.
Wszyscy/ iáko was zowie
 Ten głupi świát/ bogowie/
 Wszyscy pozdrówćie páná/
 Vpadszy ná koláná.
Słyszac Sion/ że wszedy
 Prawdźie dáią plác błedy/
 Wesołych niewątpliwie
 Z téy wieśći dni záżiwie.

Miast żydowskich osády/
Będą serdecznie rády/
Pátrząc ná niepoięté
Postępki twoie święté.
Boś ty pan niezmierzony/
Nád wszytko wyniesiony:
Ná ziemi y ná niebie/
Niémász bogá prócz ciebie.
My tedy/ co prágniemy
Láski páńskiéy/ á chcemy
Vpodobáć sie iemu/
Przećiwiaymy sie złemu.
Pan strzeże spráwiedliwych/
Y broni od złośliwych:
A kto żył w pobożnośći/
Pewien trwáłéy rádośći.
Ráduyćie sie cnotliwi:
A dokąd nas pan żywi/
Znáć wesołémi rimy
Jego łáskę pomnimy.

PSALM XCVIII.

Cantate domino canticum nouum.

NOwy / Monárszę możnému/
Rym záczniećie niebieskiému:
On sam/ iáko Bóg prawdziwy/
Niepodobné czyni dziwy.
Ręką to swą tylko spráwił:
Że nas z niewólstwá wybáwił:
Jego to moc/ iego siłá
Niewysłowiona spráwiłá.

Okazał/ co może boiem/
Woiuiąc zá ludem swoiem:
Dał znáć iáko spráwiedliwym/
Mszcząc sie złych spraw ná złośliwym.
Zyścił sie w słowie zacnému
Domowi Izráelskiému.
Dobrodzieystwo iego wielkié
Oglądáły kráie wszelkié.
Pánu gwóli/ wielka ziemi/
Spiéway z mieszkáńcy swoiemi:
Pánu gwóli w lutnie graycie:
Y kornet z trąbą zprzągaycie.
Niechay zágrzmi morze słoné/
Y dusze w morzu zrodzoné:
Niech sie krąg ziemski ráduie/
Y co sie ná nim náyduie.
Niech przed páńską oblicznością
Rzéki klesczą: niech z rádością
Góry páná przywitáią:
Czásy wdzieczné nádchadzáią.
Idzie/ idzie Bóg prawdziwy/
Idzie sedzia spráwiedliwy.
Ten świát práwnie bedzie sądził/
A lud wedle prawdy rządził.

PSALM XCIX.

Dominus regnauit, irascentur populi.

PAn królule/ który włada Anyoły lotnémi:
Lekaycie sie/ páństwá wielkié: bóy sie wszytká ziemi.
Wielki to pan ná Sionie/ pan niezwyciezony/
Nád królestwá świátá tego wszytki wyniesiony.

Imię twoie niech ná wieki będźie pochwalone
Imię wielkie/ imię groźne/ y błogosłáwione.
Ty miłuieß spráwiedliwość/ tyś ludowi swému
Práwá podał/ y porządek spisał wybránému.
Pánu cześć/ bogu náßému winną chwałę dáyćie:
Podnożkowi (bo iest święty) iego śię kłániayćie.
Temu Moyzes/ y Aaron ofiáry palili/
Y Sámuel z téyże liczby/ co iemu służili.
Wzywáli go/ á on słuchał vßymá wdźięcznémi/
Y z obłoku okrągłégo vmawiał śię z niémi.
A to/ że nád wßytko páńskich vstaw przestrzegáli/
A w przymierzu nieodmienną wiárę záchowáli.
Pánie/ záwżdyś ie wysłuchał/ záwżdyś im folgował/
Y znácznie nád vpornémi krzywdy ich wetował.
Pánu cześć/ bogu náßému/ winną chwałę dayćie/
Górę iego (bo iest święty Bóg náß) vważayćie.

PSALM C.

Iubilate deo omnis terra.

WSzyscy/ którzy po źiemi chodźićie/
Ku czći pánu wesoło krzyknićie/
W rádośći mu służćie/ y z ochotą/
A nawiédzćie iego cérkiew złotą.
On sam iest Bóg: co żywiem/ co tchniemy/
On spráwuie w nas/ á pewnie nie my.
Mychmy iego nędzné są stworzenié/
Y z rąk iego mamy pożywienié.
Wnidźćie w kośćiół / nieśćie dźięki pánu/
Dayćie winną chwałę iego miánu.
Wdźięczny to pan: miłośierdźia miáry
Niémáß iego/ niémáß końcá wiáry.

PSALM CI.

Misericordiam & iudicium cantabo.

CIebie o boże niezmierzony /
Brzmieć będą moie wdźięczné strony.
Ciebie dobrégo nád dobrémi/
A surowégo nád grzesznémi.
Do tegom záwsze był chętliwy/
Jákoby żywot wieść vczciwy:
Zdarz tylko / pánie/ sludze swému/
A chćiéy dopomoc ku dobrému.
Serce niewinné chce záchowáć/
Y wszelkich sie spraw złych wárowáć.
Przewrotni łáski méy niemáią/
Próżno sie ná mie ogladáią.
Niepobożnégo nienawidzę/
Złoczyńcą iáko żyw sie brzydzę:
Nieprzyiaćielem mie poczuie/
Kto pokątnie o ludźiéch żuie.
Z hárdym nie wytrwam/ áni z témi/
Którzy brákuią podleyszémi.
Cnotliwy przy mym boku śiedźie/
Niewinny ten mnie służyć bedźie.
Mieyscá w mym domu nie zágrzeie/
Kto fałszem robi/ téy nádźieie
Kłamcá niech bedźie/ że z méy strony
Niéma bydź nigdy poważony.
Koniecznie ná to sie vsádzę/
Że wszytki grzészné z świátá zgłádzę:
A miásto pánskié ták vmiotę/
Że nie zostáwię ieno cnotę. ✠

PSALM CII.

Domine exaudi orationem meam.

Vsłysz prosby moie/ boże litościwy/
A niechay cie móy głos dosieże tęskliwy:
Nie odwracay/ czásu złéy przygody moiéy/
Odemnie smutnégo świętéy twarzy swoiéy.
Ale nákłoń vchá/ oycze dobrotliwy/
A nie opuszczay mie w móy dźień niesczesliwy:
Kiedykolwiek wołam ściśniony frásunkiem/
Przybądź/ proszę pánie: przybądź swym rátunkiem.
Iáko dym/ ták látá moie vleciáły/
Kośći/ iáko głownia/ moie wygorzáły.
Ná chléb nie pomyslę: á też serce moie
Vschło/ iáko trawá w srogie letné znoie.
Prze ćieżkié wzdychánié/ prze móy płácz serdeczny/
Prze nieznosną żáłość/ y frásunek wieczny/
Krwie w sobie nie czuie/ niémász ná mnie ćiáłá/
Kośći tylko biédné/ a skurá zostáłá.
Iestem iáko w leśiech Pelikan schowány/
Iestem iáko puhacz w pustynią wmieszkány/
Nie smutniéy nárzéka wróbl ná gniaździe máły/
Kiedy go máćiory płoché odbieżáły.
Nieprzyiaciél pátrząc ćieszy dusze swoie/
A szydząc przysiegá przez osobę moię:
A ia/ miásto chlebá/ sczérym żyw popiołem/
A łzy żywé piię/ siedząc zá swym stołem.
Prze twóy gniéw surowy (boś mną zápálczywy
Z góry dał o ziemię) wiek móy niesczesliwy
Chynął sie ku nocy/ iáko ćień wieczorny:
A vschłem práwie/ iáko kwiát vgorny.

Ale ty ná wieki trwáć bedźieß/ o pánie/
A pámiątká twoiá nigdy nie vstánie.
Ty sie nád Sionem ieſcze maß ſmiłowáć/
A ſnadź iuż czás przyßedł/ żeby go rátowáć.
Już ku rumóm iego ſerce obróćili
Słudzy twoi / iuż ſie puſtyń vżalili.
Y będą ſie ćiebie wßytki kráie báły/
Y wßyſcy królowie lekną ſie twéy chwały.
A to/ że ty znowu miáſto ſwé náprawiß/
Y w ſwym máieſtaćie widomie ſie ſtáwiß:
A gárdźić nie bedźieß pokornych prosbámi/
Ani ſercá wielce ſtrapionégo łzámi.
Niech to piſmem będźie nápiſano złotym/
Dla wieku przyßłégo: áby świát ná potym
Miał pámiątkę páńſkiéy dźiwnéy opátrznośći/
A ſławá ſłynełá iego ku wiecznośći.
Abowiém ná niebie siedząc pan wyſoko/
Raczył ſwé ku źiemi ná dół ſpuśćić oko:
Aby płácz vſłyßał więźniów okowánych/
Y rátował ná śmierć oſtátnią podánych.
Aby ná Sionie ćiż mu dźiekowáli/
Y moc w Jeruzálem iego wyznawáli:
W ten czás/ gdy lud wßytek/ wßyſcy przełożeni/
Kwóli ſłużbie páńſkiéy/ będą zgromádzeni.
Teraz/ ácz mię ſtrapił długimi drógámi/
Y lat moich biédnych ſkróćił fráſunkámi/
Przedśię kniemu wołam: Nie bierz mię człowieká
Smutnégo/ móy pánie/ w połowicy wieká.
Twé látá ſą wieczné: tyś niebo zbudował/
Y źiemię rękomá ſwémi vgruntował.
To wßytko záginie/ á ty w ſwéy cáłośći/
Boże móy/ trwáć bedźieß ná wßytki wiecznośći.

Wßytko to zwiotßeie / by płaſcz pochodzony/
A odmiánę weźmie : tyś nie odmieniony/
A lat nieſkończonych : których vczeſtniki
Vczyniß/ bez chyby/ ſwoie miłoſniki.

PSALM CIII.

Benedic anima mea domino.

BŁogosław/ dußo moiá/ pánu ſwoiému/
Błogosław imieniowi iego świętému.
Błogosław dußo pánu : iego obfité
Dáry niech záwżdy będą w ſercu twym ryté.
Który odpuſzcza wßytki twé nieprawości/
A zábiéga chorobóm/ y twéy krewkości :
Zywot śmierci łákoméy twóy odéymuie/
A ciebie miłosierdźim ſwym koronuie.
Który cię wßelákich dóbr hoynie nábawia/
A twoie młodość/ iáko orłą odnawia.
Obrońcá nie omylny źle obwinionych/
A ſedźia ſpráwiedliwy wßech vkrzywdzonych.
Ten opowiedźiał drógi ſwé Moyzeßowi/
A wolą ſwą vkazał Jzráhelowi.
Pan wielce miłosierny/ pan dobrotliwy/
Ná gniéw nie prędki/ bárźiéy do łáſki chćiwy.
Nie vmié/ nie zwykł ſye on wiecznie fráſowáć/
Ani do końcá ſwoiéy ſrogości chowáć :
Nie wedle ſpraw przećiwko nam poſtępuie/
Ani ſye z námi wedle záſlug ráchuie.
Któréy nád źiemią niebo ieſt wyſokości/
Tákiéy on ku ſlugóm ieſt ſwoim litości :
Jáko wſchód od zachodu dáleko pała/
Ták on od nas dáleko grzéch náß oddała.

Jáko łáskáwy oyćiec synów lituie/
Ták równie swoich wiernych sług pan żáłuie:
Czynu bowiém nászégo sámże swiadomy/
Y pomni/ żechmy ziemiá/ y ćień znikomy.
Trawie podobien człowiek/ którą ostrémi
Ledá w dźień kosá przytnie zebámi swémi.
Podobien kwiátu/ który/ gdy sie rozwinął
Nalepiéy/ dusznym wiátrem zmorzony zginął.
Páńska łáská iest wieczna/ y nieprzebrána/
Wiernym cnotliwym ludźióm nágotowána:
Téy vczestniki bedą y práwnukowie
Tych/ którzy w iego bedą kocháć sie słowie.
Pan ná ognistym niebie dwór swóy wysoki
Záſadźił/ skąd pánuie ná swiát szeroki.
Chwalćie/ o Anyołowie meżni: chwalćie go/
Którzy słówné nośićie poselstwá iego.
Wszytki niebieskié woyská/ y sług zebránié/
V których iego ważné iest roskazánié:
Wszytko/ po wszytkich kąćiéch królestwá iego/
Stworzenié/ y ty duszo/ chwal páná tego.

PSALM CIIII.

Benedic anima mea domino.

Duszo śpiéway pánu pieśń: o nieogárniony
Niebá/ y ziemie sprawco/ wielceś vwielbiony.
Ciebie obeszłá wkoło cześć/ y świétna chwałá/
Ciebie iásność/ iáko płaszcz ozdobny/ odźiałá.
Tyś niebo/ iáko namiot/ rozbił reką swoią/
Nád nim wody zá twoim rozrządzeniem stoią.
Chmury/ twóy wóz: twé konie/ wiátry niesćignioné:
Duchy/ posłáńcy: słudzy/ gromy zápalone:

Twym

Twym rozumem ták miernie ziemiá vſádzoná/
Ze ná wieki nie bedzie nigdy poruſzoná.
Ná téy/ iáko powłoká/ przepáści leżáły/
A góry niezmierzoné wody zákrywáły.
Ale ſkoroś rzékł ſłowo / á niebo zágrzmiáło/
Wody ſpádły/ á morze ná dół vciekáło.
Skáły ku górze poſzły / polá rośćiągnioné/
Opánowáły mieyſcá przez ćie náznáczoné.
Zámierzyłeś krés pewny morzu/ że wiecznemi
Czáſy wezbráć nie może/ áni ſzkodźić ziemi.
Ty w ſkále vkázuieſz dróge zdroiom nowym/
Które pośiłek nioſą rzékom kryſztałowym.
Tu ſie wſzelki zwiérz chłodźi/ który w polu żiie/
Tu łoś mieſzkániec leśny vprágniony piie.
Támże ptacy mieſzkáią/ á w krzakách źielonych
Nie przeſtáią powtarzáć pieśni vlubionych.
Ty z páłaców ſwych świetych/ oycze vwielbiony/
Spuſczaſz ná niſką ziemie déſcz nieprzepłácony:
A oná nieprzebránéy łáſki twoiéy ſyta
Wſzytkiego wſzytkim ſtátczy: ztąd trawá obfita
Bydłu ku pożywieniu: ztąd źiołá ogrodné/
Y wſzelki rodzay zboża: ztąd wino łágodné/
Dobréy myśli naczynié: ztąd chléb/ który ſnádnie
Siłę twiérdźi: ztąd oléy/ po którym twarz gládnie.
Táż wilgotność y láſy żywi niezmierzoné/
Y Cedry ná Libanie twą reką ſczepioné.
Tám wróble gniazdá noſzą: iodłá boćianowi/
Sárnom górá mieſzkánié/ ſkáłá królikowi.
Tyś ná znák czáſów ſpráwił błedną twarz mieśieczną/
Ty niepośćignionégo ſłońcá lámpę wdźieczną/
Prowádźiſz do zachodu: w tym nocné cmy wſtáią:
W ten czás leśné beſtyie wſzytki ſie ruſzáią.

Lwiętá ryczą pokármu żądáiąc od ciebie:
Skoro zás iáſna zorzá zákwitnie ná niebie/
Zwierz do iáſkini vchodźi/ ludźie náſtępuią
Ná roboty/ gdźie tákże do mroku prácuią.
Zacné ſą twoie ſpráwy/ y wielkiéy mądrości/
Pełná ieſt wſzytká źiemiá twéy ſczodrobliwośći/
Pełné/ pánie/ y wody: kto wyliczyć może
Wſzytki rybié rodzáie/ któré żywi morze?
Tám żaglem roſpuſczonym okręty biegáią/
Tám ſwé igrzyſká ſrodzy wielorybi máią.
Wſzytko to/ co ieſt w morzu/ wſzytko co ná źiemi/
Y co siecze powietrze pióry pierzchliwémi/
Oczy ku tobie wznosi/ który śiedźiſz w niebie:
Y oczekawa zwykłéy żywnośći od ciebie.
Kiedy rękę otworzyſz/ wſzyſcy náſyceni:
A kiedy twarz odwróćiſz/ wſzyſcy záſmuceni.
Ieſli im duchá weźmieſz/ w proch ſye wnet obrócą/
Ieſli im duchá nátchnieſz/ ná świát ſye zás wrócą.
Wieczna ieſt páńſka chwałá: á on z ták mądrego
Nieprzeſtánie ſye kocháć nigdy czynu ſwégo.
Pan/ który kiedy poyźrzy/ źiemiá drży: pan/ który
Kiedy ręką gór dotknie/ dymem póydą góry.
Dokąd mi tedy mégo żywotá doſtánie/
Głos móy pánu/ y lutnia śpiéwáć nieprzeſtánie.
Tylko iemu niech wdźięczné będą pieśni moie/
Bom ia wſzytko położył w nim weſelé ſwoie.
Boday wſzyſcy złośliwi zágubieni byli/
Ták żeby ſye ná wieki iuż nie popráwili.
A ty/ o duſzo moiá/ day cześć pánu ſwému/
Daycie wſzytki narody winną chwałę iemu.

PSALM CV.

Confitemini domino, & inuocate nomen eius.

Chwalćie páná/ imienia iego wzywayćie/
A spráwy iego świátu opowiádayćie.
Jemu rym/iemu służćie wesołé strony/
Jego cudá rozmośćie ná wszytki strony.
Inszéy chłuby nád iego imie nie maćie/
Trwálszéy rádośći próżno indźiéy szukaćie.
Páná/ y twarzy iego/ y sił szukayćie/
Cudá które vczynił/ w sercu chowayćie.
Chowayćie y nauke: o Abrámowé
Potomstwo/ wiernych iego/ y Jákóbowé.
Pan nász to iest bóg prawy: iego wyroki
Wiążą wszytek świát/ iáko w sobie széroki.
Pomni ná lige swoię/ y wszytki rzeczy
Ma w vmowie zámknioné ná dobrzéy pieczy.
Co z Abráhámém zátárł/ co Jzákowi
Przyśięgą swą vtwiérdźił/ co Jákobowi
Miásto státutu podał/ w czym ná czás wieczny
Jzráhelá vpewnił/ w słowie státeczny:
Obiecuiąc zá czásem kray dźiwnie śliczny
Chánáneyski podáć im w pomiar dźiedźiczny.
Gdźie w máłéy liczbie będąc/ y nieznácznémi/
Przychodnié nieznáiomi miedzy obcémi/
Nosząc sie to tám/ to sám: dźiś w téy dźiedźinie/
Jutro namiot swóy stáwiąc w inszéy kráinie:
Przedśie záwżdy bywáli w páńskiéy obronie/
A zuchwáłé Tyránny pan gromił o nie.
Pomázáńców (ia rádze) mych nietykayćie/
A proroki w pokoiu mé záchowayćie.

Potym máiąc głód wzbudźić po wßytkiéy źiemi/
A wßelką żywność odiąć: posłá przed niemi
Do Aegyptu wypráwił: Syn opłákány
Twóy/ Jákobie/ w niewolą ieſt záprzedány.
Tám mu petá ná nogi ćiężkié włożono/
A żelázem niezłomnym grzbiet obćiążono.
A ták długo był trzyman w więźieniu ſrogim/
Aż go pan weſprzéć raczył duchem ſwym drogim.
Duch páńſki go wyświadczył/ że w nim okazał
Dar táki/ zá którym król puśćić go kazał.
A poruczył mu dwór ſwóy/ y dał w ßáfárſtwo
Wßytkę máietność ſwoie/ wßytko ſwé Cárſtwo.
Aby ſtároſty iego/ gdy zechce/ ſadzał
Do więźienia/ á rádźie medrßy doradzał.
Zátym pożegnawßy ſie z kráiem oyczyſtym
Syn Izáków nád Nilem śiadł przeźrzoczyſtym:
Gdźie pan lud ſwóy ták wielce rozmnożył/ że go
Silnieyßym nieprzyiaćiół vczynił iego.
Ztąd im zazdrość vrosłá: ztąd Tyran ſrogi/
Niſczyć ié/ co raz nowé náydował drogi.
Aż Moyzéßá/ z Aronem pan/ ſwé posłáńce/
Zá czáſem zesłał miedzy hárdé poháńce,
Którzy mocą słów páńſkich cudá czynili/
Królá ſtráchu/ y iego dwór nákarmili.
Kazał pan/ á w południe noc geſta wſtáłá/
Która dźień z oczu ludzkich nagle zágnáłá.
Krwią zdroié/ krwią płynęły rzéki ßárłatné/
Miecąc po brzegách zdechłé ryby niepłatné,
Ziemia táka żab ſproſnych hoyność zrodźiłá/
Że y królewſka pośćiel bez nich nie byłá.
Potym woyſká much ſpádły nie przeliczoné/
A wßy ſtády latáły nie wygubioné.

Miásto dżdżá z niebá pádał grad kámienisty/
  A z grádem niesłycháný wicher ognisty.
Záczym wßytki winnice opustoßáły/
  A sády zágłußoné płód pomiotáły.
Przyßłá ßáráńcza/ przyßedł chrząscz wielonogi/
  Zboże wyiadł/ co był grad ominął srogi.
Nákoniec płód wßeláki pierworodzony
  Jednéy nocy po wßytkim páństwie zgłádzony.
Dopiro cudzym złotem vbogáceni
  Bez wßelákiéy trudnośći są wypuśczeni.
Y owßem wßytek Aegypt rádźi ich zbyli/
  Bo przed stráchem ledwie iuż przy dußy byli.
A pan nád nimi obłok miásto zasłony
  We dnie wießał/ á w nocy słup rospalony.
Gdy prośili/ ptacy iém w obóz pádáli/
  A po źiemi niebieski pokarm zbiéráli.
Tym gwóli wodę lały twárdé krzemienié/
  A po suchych pustyniách ćiekły strómienié.
Pan bowiém swoich świetych słów nieprzebaczył/
  Co kiedy Abrámowi poßlubić raczył.
Przetóż lud swóy z okrutnéy ręki wybáwił/
  Y ná pięknéy swobodźie wesołé stáwił.
Y vczynił ie pány wielkiéy kráiny/
  Y pośiedli przychodnie obce dźiedźiny.
A to/ żeby vstáwy páńskié chowáli/
  A wedle woléy iego postępowáli.

PSALM CVI.

Confitemini domino quoniam bonus.

Chwalćie páná/ prze dobroć iego nieprzebráną/
Chwalćie prze litość/ wiekom żadnym nie poddaną.
Kto ták w słowá bogáty? kto ták iest wymowny?
Aby w powieśći dźieiom iego mógł bydź rowny?
Scześliwi/ ktorzy swóy wiek pobożnie spráwuią/
A we wszech spráwách swóich cnoty náśláduią.
Pomni ná mie/ móy pánie/ w onéy dawnéy chęći/
Którą ludźie znawáli w oczu twoich wźięći.
Náwiédź mie w łásce swoiéy: ábych miedzy twémi
Cieszył sye/ rádował sye spólnie wybránémi.
Zli oycowie/ złé dźieći/ wszyscysmy zgrzeszyli/
Wszyscysmy przećiw tobie sprośnie wystąpili.
Głupi oycowie nászy nie porozumieli
W Aegyptćie cudów twoich: nie długo pomnieli
Wielkiéy twéy łáski; bo wnet nád morzem czerwonym/
Szemráli niepotrzebnie przećiw przełożonym.
Przedsieś ty swoię mozną rękę miał nád niemi/
Chcąc/ aby byłá miedzy narody wszytkiemi
Znáczna twoiá wielmożność: twym fukiem surowym
Morze wyschło: á oni gośćińcem gotowym
Miedzy dwá wodné mury słony bród przebyli/
Ták iákoby po suszy nalepszéy chodźili.
Tám z nich dopiéro iárzmá ćieżkié są złożoné/
A ich nieprzyiaćioły/ tropem zágonioné/
Wrácáiąc sye ná mieysce swé morze záláło/
Ták iż áni postáńcá z kléski nie zostáło.
Ci téż dopiéro słowom páńskim vwierzili/
Y moc iego w pieśniách swych do niebá wznośili.
Vrychlili zás názbyt: prędko zápomnieli
Dobroći iego: áni rády czekáć chćieli.
Dáli sye niebożętá vwieść swey chćiwośći/
Y doświadczáli páńskiéy w pustyniach możnośći.

A pan wßytko vczynił wedle ich żądániá/
    Ale przedsię nákoniec nie vßli karánia.
Ciß rußeni zazdrością/ przećiw Moyzeßowi/
    Y mówili ſurowie przećiw Aronowi.
Ale zbór nieſpokoyny/ y ſprzéczné hetmány
    Częścią źiemiá pożárłá : częścią nieſłycháńy/
Ogień niebieſki ſpalił : Ták znáczné przykłády
    Gniewu páńſkiego widząc/ prze ſwé płoché rády/
Nic ſie nie polepßyli : y owßem vlali
    Złotégo ćielcá ſobie / przed którym klękáli.
Klękáli (co winna rzecz tylko byłá pánu)
    Przed wołem/ wołá głupßy/ który przywykł śiánu.
Zápámiętáli bogá/ który ie wybáwił/
    Który cudá w Aegyptćie niesłycháné ſpráwił.
Który nie viezdzoné w poły przećiął morze :
    Jedny przewiódł/ á drugié zálał w tymże torze.
Więc téż pan/ ſpráwiedliwym gniewem porußony/
    Chćiał ie koniecznie zgubić : by był z drugiéy ſtrony
Moyzeß/ wybrány páńſki / nie prośił zá niémi/
    A gniewu nie hámował modlitwámi ſwémi.
Náwet y kráiem onym pożądnym wzgárdźili/
    Y páńſkim obietnicóm proſto nie wierzyli.
Rozruch w okopie wielkié zámięßánie
    Vczynili/ złamáli páńſkie roſkazánié.
A pan rękę ſwą podnióſł/ że támże w piaſczyſtych
    Puſtyniách polec mieli/ y w górách ſkáliſtych.
A ich naród/ miedzy nieżyczliwé pogány/
    Po różnych kąćiéch świátá miał bydź rozſtrzélány.
Y podáli ſie w iárzmo Báál Phegorowi/
    Y palili ofiáry zdechłému trupowi.
Co pan widząc/ gniewowi ſwému wódze puśćił/
    A ná lud nieposłußny ſrogą kaźń przepuśćił.

Nie ćierpiał krzywdy bożéy Phineás cnotliwy/
Ale mieczem złé karał : tymże páńſki mśćiwy
Gniéw vśmiérzył : á ſobie/ y potomſtwu ſwému/
Ziednał cześć nie podległą wiekowi żadnému.
Znowu przy ſpornéy wodźie páná obráżili/
Moyżeſſá o nietáſkę tákże przyprawili :
Bo fráſuiąc ſye ſtárzec ná ich płoché ſpráwy/
Ták mówił/ że w rzeczy ſwéy nie był bogu práwy.
Ktemu/ nád wolą páńſką/ pohánców nie bili/
A owſſem ſye ſſaleni do nich przyłączili.
Skąd y ſpraw náſſládowáć/ y ryté ich bogi
Chwalić ieli/ná ſwóy żal/ y vpadek ſrogi.
Syny bowiém y córki ſwé ofiárowáli
Dyabelſtwu :krew niewinną/ krew(mówię) przeláli
Właśćiwych dźiatek ſwoich : żáłoſné ofiáry
Przed Chánáneyſkié kłádąc niegodné máſſkáry.
Zi mie krwią nápoili/ ſámi ſye zmázáli/
Wſſetecznicóm w ſpráwách ſwych naprzód nic nie dáli.
Pan też oſtátnim práwie gniewem zápalony/
Lud ſwóy omierźił ſobie/ y kray vlubiony.
A dał ie w rece práwie niewiernym poganóm :
Ze ſye kłániáć muśieli nieznáiomym pánóm :
Którzy ie obyczáymi dźiwnémi trapili/
A pod nielutośćiwé iárzmo ſwé podbili.
Co ich pan porátował/ znowu ná kieł wźieli/
Znowu też/ co raz głebiéy/w złośćiach ſwych toneli.
A pan przedśie miał litość nád vtrapionémi/
Ani zámykał vchá przed obćiążonémi.
Pomniał ná ſwé przymiérze/ á ich wſſytki złośći
Puśćił imo ſye z wielkiéy ſwéy dobrotliwośći.
A zmiękczył ludzkié ſercá/ że ich litowáli
A ći ſámi/ v których w niewoli mieſſkáli.

O pánie/ ó boże nász/ ty chćiey o nas rádźić/
Chćiey nas błedné zebrawszy pospołu zgromádźić:
Abychmy twé chwálebné imie wyznawáli/
Y twoie dobrodźieystwá wielkié wspomináli.
Niechay Bóg Izráhelski ná wiek wiekóm słynie/
A ty wiec/ AMEN/ zátym mów/ zebrány gminie.

PSALTERZA
Dawidowégo.
CZESC PIATA,

Przekłádánia J. Kochánowskiégo.

PSALM. CVII.
Confitemini domino quoniam bonus.

Chwalćie páná prze dobroć iego niewymowną/
Chwalćie prze litość wiecznośći rowną.
A wy wiec naprzód/ cośćie z rąk wyswobodzeni
Nieprzyiaćielskich/ y zgromádzeni.

Jedni z tąd/ kedy słonce wystepuie z morzá:
Drudzy/ gdźie gáśnie wieczorna zorzá.
Ci z kráiow Aquilonóm podległych/ á owi
Zpól nákłonionych ku południowi.
Którzy po nieswiádomych puszczách sye błąkáli/
Gdźie stopy ludzkiéy nie náydowáli/
To głodem/ to prágnieniém ćiezkim vtrapieni/
To vstáwiczną pracą zemdleni:
Ci do páná wołáli: á pan w ich frásunku
Predkiégo smutnym dodał rátunku:
Y náwiódł ná gośćiniec práwy obłąkáné/
Ze oglądáli wśi budowáné.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
Y spráwy świátu opowiádáią:
Ze nákarmił obfićie głodem vtrapioné/
Y dźwignął wszytkim vposlédzoné.
Którzy w ćiezkich okowách ná gárdło śiedźieli:
A to/ że bogá nizacz nie mieli.
A on ie téż niescześćiém tákowym zhołdował/
Ze nie był żaden/ ktoby rátował.
Ci do páná wzdycháli: á pan w ich frásunku
Predkégo smutnym dodał rátunku.
Y wywiódł ie z więźienia/ y strách śmierći srogiéy
Złożył z troskliwéy duszé vbogiéy.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
Y spráwy świátu opowiádáią.
Który wrotá żelázné/ y nie przekowáné
Wyłamał snádnie progi spizáné.
Którzy zá to/ że wiek swóy niemiernie trawili/
Zdrowié/ y siłe mármie stráćili:
Ták iż áni pomyslić ná pokarm niemogą/
A w dolé práwie iuż iedną nogą.

Ci do pána wołáli: á pan w ich frásunku
Prędkiégo smutnym dodał rátunku.
Słowem swoim ich wszytki choroby okrócił/
A mdłé ku zdrowiu piérwszému wrócił.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
A spráwy światu opowiádáią:
Niech mu wdżiecznosć okażą/ imie iego chwaląc/
A zásłużoné ofiáry paląc.
Którzy w przeważnym drewnie po morzu żegluią/
A swé potrzeby pławem spráwuią:
Ci vmieią powiedżiéć o páńskiéy możności/
A cudách iego ná głębokości.
Kiedy każe/ wnet wiátry wstáną popędliwé/
Alić iuż morze skacze gniewliwé.
A nawe to do niebá wełny wymiátáią/
To zás w przepáśći slepé spuszczáią.
Żeglarzóm twarzy bládną: serce ziął strách srogi:
Odiął y ręce/ odiął y nogi.
Taczáią sye pijánym podobni: mądrości
Niesstawa przeciw morskiéy srogośći.
Ci do pána wołáli/ á pan w ich frásunku
Prędkiégo smutnym dodał rátunku.
Stánął wiátr/ morze spádło/ żeglarze ożili/
Nawę do portu zdrową przybili.
Niechayże wielką iego dobroć wyznawáią/
A spráwy świátu opowiádáią.
Niech go chwalą gdżie ludu zbór nawiętszy będżie/
Niech go nie milczą/ gdżie rádá śiedżie.
Tenże rzéki osusza/ y zbiegłé strumienie
Niewymacánym ponikiem żenie.
A obráca/ prze zbytek ludzki/ grunty płodné
W piasek/ y w słoné polá nierodné.

Kiedy zás chce/ pustynią w piekną rzékę mieni/
A piasek w łąkę pełną strumieni.
Gdzie potym vtrapiony głodem lud prowádzi:
A oto zacné miásto sye sádzi.
Polá ná koło sieią/ winnice kopáią/
Pożytki biorą/ żywność znaszáią.
Pan zdárzył/ że y sámi wnet sye rozrodzili/
A wielkié mnostwo stąd rozmnożili.
Bóg odwrócił swé oko/ áż ich bárzo máło
Z onéy wielkości piérwszéy zostáło.
Owi głodem/ á drudzy morem okróceni/
Wielką troskámi cześć porázeni.
Ná pány wzgárdá przyszłá że sye kryć musieli/
A z pustych lásów wyzrzéć nie śmieli.
A vbogiégo zás pan w przypadku záłożył/
A iáko stádo owiec rozmnożył.
Ná to pátrząc/ w pobożnym sercu rádość rośćie/
A złému gębę by zászył proście.
Kto ma rozum/ to wszytko vważy/ á wszędzie
Láskáwość páńską náydowáć będzie.

PSALM CVIII.

Paratum cor meum.

Ochotną myśl/ ochotné serce w sobie czuie/
Nowy psalm pánu swemu/ nową pieśn gotuie.
Powstań vćiecho/ powstań lutni moiá/
Ruszwá rózánéy zarzę z iéy pokoiá.
Ciebie/ pánie/po wszytkim świećie/ przed wszytkiémi
Narody opowiádáć będę rymy swémi.
Bo dobroć twoiá do niebá przestáłá/
A prawdá głowę z obłoki zrównáłá.

O látóm niepodległy/ y wieku żadnému/
Podnieś ſye wyſzey niebá/ á świátu wſzytkiému
Okaż wielmożność ſwoie : zbaw trudności/
A wyſłuchay nas w náſzéy doległości.
Mówił pan w przybytku ſwym/ á mnie vweſelił/
Sznurem zmierze Sichime/ Sukot bede dzielił.
Móy ieſt Gáláád/ mnie Mánáſſes ſłużý/
Moc moiéy głowy ieſt Ephráim duży.
W mym posłuſzenſtwie Judás práwodawcá chwálny/
Hárdy Moábczyk to móy ſzáflik vmywálny.
Półká trzewików moich Jdumeą/
A ty mnie czołem vdérz Philiſteá.
Kto mi do reku poda miáſto nie dobyté?
Kto mie záwiedzie w polá Jdumſkié obfité?
Nikt oprócz ciebe/ którego dziś znamy
Gniéw ná ſye/ áni wódzem ſwych woyſk mamy.
Dopomoż nam w trudnościách náſzych/ wieczny boże/
Nikt beſpieczen w nádzieie ludzka bydź nie może.
Zá twym powodem ſerce ſye nam wróći/
A nieprzyiaciél predko tył obróći.

PSALM CIX.

Deus laudem meam ne tacueris.

BOże/ którego chwałá w mych vśćiéch wieczna/
Niechćiéy krzywdy méy milczeć : oto wſzeteczna
Gebá ná mie ſye tárga : iezyk fałſzywy
Ludźióm żywot móy hydźi/ da bóg / vczćiwy.
Nienawiść ná ma ſkáze zewſząd dociéra/
A wſzytki ſwé fortéle ná mie wywiéra.
To zá ſwoie życzliwość/ y chec odnoſze :
Nie cieſz/ pánie/ złych ludźi/ nie ćieſz mna proſze.

Ci/ ktorzy dobrodzieystwo z rąk moich bráli/
Teraz mi to wßytkim złym zdrayce oddáli.
Kogom ia wielce ważył/ kogom miłował/
Ten mi to nienawiścią dzis oddárował.
Niechayże mu też zá to tyran pánuie/
A boku nieprzyiaciel nie odstępuie.
V sądu niechay będzie krzyw náleziony/
A iegóż niech mu bárziey ßkodzą obrony.
Niech ná ziemi nie będzie wiek iego długi/
A po nim dostoienstwo bierze kto drugi.
Sierotámi niech iego dzieci zostáną/
A żoná nieszcześliwa wdową stroskáną.
Synowie dom od domu chlebá niech proßą/
A przed nędzą z oycowskich pustek sie noßą.
Niechay go z máietności lichwnik wyzuie/
A obcy w iego pracy sobie lubuie.
Niechay go nikt nie wesprze w iego trudności/
Ani ma nád potomstwem iego litości.
Wßytek naród niechay miecz rázem powinie/
A ich imię niech z nimi pospołu ginie.
Niechay pan występ oycá iego pámięta/
Y co kiedy zgrzeßyłá mátká przeklęta:
Niechay to przed oczymá będzie pánskiemi/
Który pámięć ich wßytkę zgłádzi ná ziemi.
A to/że y ón w swoiey popędliwości/
Zápámiętał wßelákiey zgołá ludzkości:
Vpádłego żebraká przenaßláduiąc/
Y śmierć vtrapionému iáwnie gotuiąc.
Poniewaz ták przeklęctwo tedy miłuie/
Niechayże ie zły człowiek ná sobie czuie:
Iż go błogosłáwienstwo wielce mierziáło/
Day to pánie/ áby go wiecznie mijáło.

Jáko drugi członki swé okrył odzieniem/
Ták on zewßąd obłożon iest złorzeczeniem.
A to téż/ iáko wodá/ w iego wnetrznośći/
Y/ iáko tłusty oléy/ wpiło sie w kośći.
Bodayże sie tym płaszczem wiecznie nákrywał/
Y tegóż páśá ná swé boki vżywał:
Te pomste/ to przeklectwo/ da bóg/ vczuie/
Ktokolwiek bez méy winy ná mie fołdruie.
Boże móy/ ty bądź zemną/ prze imie swoié:
Ty mie rátuy: bo wielkié są łáski twoié.
A iam człowiek vpádły/ człowiek wzgárdzony/
Y ná sercu nieznośnym żalem strapiony.
Jáko ćień pochylony/gdy słońce gáśnie/
Ták y ia niescześliwy niszczeie właśnie.
Ták sie vmykam/ ták sie kryie po świećie/
Jáko konik/ czuiąc chrzest bliskich nóg lećie.
Od głodu ledwé nogi włócze: á ciáło
Vschło/ iáko wilgośći w kośćiách nie sstáło.
Przyßedłem do wßech niemal ludzi w ohyde/
Głową/ widze/ kiwáią/ gdziekolwiek ide.
Wspomoż mie/ mocny boże/ á w méy żáłośći
Podeprzy mie z onéy swéy dawnéy litośći.
Niech reke twoie znáią/ niechay sie dowié
Zły człowiek: żeś ty łáskaw ná moie zdrowié.
Niech on klnie/ ty błogosław: niech sie mordnie/
A dármo: sługá zás twóy niech sie ráduie.
Niechay lekkość/ iáko płasćz ná sie oblecze/
Niech háńbe wzuie ten/kto falß ná mie wlecze.
A ia wiec pánu dzieki bede oddawał/
Y iego chwałe w gestym ludzie wyznawał:
Który czásu potrzeby stał przy vbogim/
Y bronił go przećiwko Tyránnóm srogim.

PSALM CX.

Dixit dominus domino meo.

Rzekł Pan do páná mégo swym głosem łáskáwym/
Siądź mi po boku práwym/
Aż twé nieprzyiaćioły złupioné ze zbroié/
Iáko inszy podnożek dam pod nogi twoié.
Ná kray świátá rośćiągnie z Sionu wielkiégo
Władzą królestwá twégo:
A ty ná wszytki strony vżyway praw swoich/
Roskázuiąc w posrzodku nieprzyiációł twoich.
Czásu ruszenia twégo przy tobie swym pánie
Twóy lud chętliwie stánie.
Lud w cnotách okazáły/ świétny w pobożnośći:
Rosá rożánéy zarze krew twoiéy młodośći:
Przysiągł pan/ á zá iego żal nie chodźi słowem:
Tyś Melchisedechowem
Porządkiem káplan wieczny: pan przy boku twoim
Ná wieki: Pan tyránny zetrze w gniewie swoim.
Sąd swóy rośćiągnie: polá trupámi okryie/
Książe możné zábiie:
Krwią płynącą będźie pił wodę pátokową:
Przeto niebá dosięże wysokiégo głową.

PSALM CXI.

Confitebor tibi domine in toto corde meo.

Páná ia záwżdy miedzy cnotliwémi/
Chętnie wspominác będę rymy swémi.
Chwálné są spráwy iego: wielką czuie
Roskosz/ kto sie im pilnie przypátruie.

Co pocznie/ wszytko pełno iest zacnośći/
Pełno powagi: wiek spráwiedliwośći
Jego nie przetrwa żaden: á ná źiemi
Wiecznie pámiętny będźie cudy swémi.
Pan dobrotliwy/ pan to miłośierny:
Nieprzyiaćielskim łupem swóy lud wierny
Hoynie bogáći: ná swé stánowienié
Wiecznémi czásy będźie miał baczenié.
Moc swą okazał/ gdy wygnał pogány/
A swé postáwił w ich królestwie pány.
Spráwy rąk iego prawdą miárkowáné/
Spráwiedliwośćią práwá prostowáné.
Té sie ná wieki żadnych lat nie boią:
Bo ná sczérośći/ y ná prawdźie stoią.
Pan sługi swoié z niewoléy wybáwił/
A tym swóy wieczny testáment zostáwił.
Pan imię niesie wielce świętobliwé/
A nieposłusznym záraz y strászliwé.
Przednieysza mądrość/ kto sie boi bogá:
To do rozumu y do sławy drogá.

PSALM CXII.

Beatus vir qui timet dominum.

SCzęśliwy człowiek prawdźiwie/
Kto w boiázni pánskiéy żywie:
A iego ma roskazánié
Zá osobliwé kochánié.
Jego potomstwo ná źiemi
Porowna záwżdy z możnémi:
Plemię dobrych ludźi wszędźie
Z łáski pánskiéy kwitnąć będźie.

W iego domu ná czás wßelki
Naydźie ſie doſtátek wielki:
Jego vprzéymey dobroći
Wiek nadłużßy nie okroći.
Niechay ćmá iáka chce wſtánie/
Dobrym świátlá záwżdy sſtánie.
Pan o cnotliwym narodźie
Pieczą ma w káżdéy przygodźie.
Dobry/ predki do litośći/
Vdźiela ſwéy máietnośći:
A ſłowá ſwé ták miárkuie/
Ze w nich płochość nie pánuie.
Wiec/ gdy nieſcześćie przypádnie/
Káżdému wytrzyma ſnádnie.
A iego ſczodrobliwośći
Pámiątká trwa ku wiecznośći.
Złé iezyki go nie trwożą:
Beſpieczen w nádźieie bożą/
Y pewien/ że w krótkim cześie
Zły człowiek pomſtę odnieśie.
Vbogim dawa obfićie:
A téż ſławá znákomićie
Jego vczynnośći ſłynie/
Y chwalá nigdy nie zginie.
Ná to pátrząc zły boleie/
Gniewem/ y zazdrośćią mdleie:
Táki/ co w głowie vrádźi/
Do ſkutku nie doprowádźi.

PSALM CXIII.
Laudate pueri dominum.

Dziatki niewinné/ pánienki vczćiwé/
Spiéwaycie imie páńſkié świetobliwé.
To niechay záwżdy w vśćiech ludzkich ſłynie/
Póki pámietny wiek ſwym torem płynie.
Gdźie zarze wſchodzą/ y gdźie západáią/
Wßedy niech imie páńſkié wyznawáią.
Ten ma narody wßytki pod nogámi/
A iego ſławá buia nád gwiazdámi.
Kto kiedy z pánem tym porowna ? który/
Dziwnie wyſoko siedząc/ przećie z góry
Y co ná niebie/ y co ieſt ná źiemi/
Oczymá widźi nieuchronionémi.
Ten vbogiégo wźiąwßy z gnoiu práwie/
Vmié poſádźić ná Xiążecéy łáwie.
Ten máć niepłodną/ y źietą troſkámi/
Lubémi ćießy zá czáſem dźiatkámi.

PSALM CXIIII.

In exitu Iſrahel de Ægypto.

NA ten czás / gdy żydowie doſtawßy ſwobody/
Byſtré Nilowé żegnáli wody :
Wielka tám ná nich łáſká páńſka ſie znáczyłá/
Y niepodobna ku wierze siłá.
Morze/ pátrząc/ vćiekło : tákże Jordanowy
Obróćił ſie wſpák ſtrumień do głowy.
Góry capóm podobné weſołym/ á ſkáły
Jáko iágnietá młodé ſkakáły.
Morze/ czemus vćiekło ? przéczes Jordanowy
Strumiéniu/ wſpák ſie wróćił do głowy ?
Góry/ czemuśćie capóm podobné ſkakáły ?
A wy/ by młodé iágnietá/ ſkáły ?

Bytnosć páńską y góry/ y rzéki ßalone/
Y morze czuło nie viezdżone:
Który z krzemieniá zdroié/ á z twárdéy opoki
Mocen wyćiſnąć ſtrumień głeboki.

PSALM CXV.

Non nobis domine non nobis.

NJe nam/ náß pánie/ ſtworzeniu podłému/
Ale czyń ſławę imieniowi ſwému.
Niechay wiádomé/ niechay znáczné wßedźie
Twé miłośierdźie/ twoiá prawdá bedźie.
Niechay pohánicy ſproſni niepytáią/
Gdźie teraz ich bóg/ któremu dufáią?
Náß bóg ná niebie: cokolwiek zámysli/
Wßytko ſie muśi sſtáć po iego mysli.
A ich báłwány ze śrébrá/ ze złotá/
Nic nie ſą/ ieno ludzkich rąk robotá.
Gebą niemówią/ okiem nie pátrząią
Vchem nieſłyßą/ noſem nie wąchaią.
Reką nie śćiſną/ nie poſtąpią nogą/
Gárdłem żadnégo głoſu dáć nie mogą.
Boday ták y ći/ którzy ie dźiáłáią/
A owßem/ którzy w nich nádźieię máią.
Izráhel w pánu niech nádźieię ſtáwi/
A ón go wßelkich trudnośći pozbáwi.
Niech ſie ná páná dóm Aronów ſpuśći/
A ón go z łáſki ſwoiéy nie opuśći/
Niech mu dufáią/ którzy ſie go boią/
Bo krom wątpiénia w łáſce iego ſtoią.
Pan o nas pomni/ pan nam błogoſławi/
Y znácznie naród żydowſki wyſtáwi.

Wßytkim ón łáſkaw/ ktorzy ſłużą iemu/
Ták w máłym wieku/ iáko doroſłému/
Pan łáſkę ſwoie rozmnoży nád wámi/
Y nád wáßémi tákże dziateczkámi.
Pan wam ná wieki wieczné błogoſłáwił/
Ten ktory niebo y ziemię poſtáwił.
Niebo wyſokié iego ieſt mießkánié/
A ziemię ludziom podał w vżywánié.
Nie martwi/ pánie/ będą cię chwalili/
Ani ci/ ktorzy pod ziemię wſtąpili.
Ale my/ ktorzy ná świećie żywiemy/
Wiecznémi czáſy ſłáwić cię będziemy.

PSALM CXVI.

Dilexi quoniam exaudiet Dominus.

Nam przécz páná miłowáć / ktory z łáſki ſwoiéy/
Raczył vſłyßeć głos prosby moiéy.
Dał mi vcho łáſkáwé : tego będę wzywał/
Póki duch we mnie będźie przebywał.
Już mi ná ßyię práwie śmierć okrutna była
Swé nie vchronné śidłá wrzućiłá.
Już mię były piekielné kłopoty ścisnęły/
Y trwogi práwie oſtátnié zięły.
W tákiéy przygodźie będąc człowiek nieſcześliwy
Wzywałem páná : Boże prawdziwy/
Do ciebie ſię vćiekam/ á ty z łáſki ſwoiéy
Chćiéy ſmętnéy dußy dopomoc moiéy.
Pan wielce miłośierny/ wielce ſpráwiedliwy/
Y nád vpádłym pan lutośćiwy.
Pan (mówię) ſtróż proſtoty/ mnie vdręczonému
Pomógł z nieſczęśćia ſłudze ſwoiému.

Wróć sie do wczáśu swégo/ duszo vtrapiona/
Gdyś z łáski páńskiéy oswobodzona.
Duszá od śmierći wolna/ łzy w oczach stáneły/
Nogi żadnégo szwánku nie wźieły.
A bede nád mniemánié ludźi nieżyczliwych/
Jescze policzon w reyestrze żywych:
Wszytke swą myśl prostuiąc ku célowi temu/
Abych sie pánu podobał swému.
Wierzyłem słowóm iego/ y tóżem wyznawał/
Aczem iuż w troskách prawie vstawał.
Mówiłem vćiekáiąc: nádźieiá w człowiecze
Próżna: Bóg tylko ziśći/ co rzecze.
Jákiéż ia tedy tobie/ pánie/ dáć mam dźieki/
Zá té ták sczodré dáry twéy reki?
Czásze zbáwienną wezme/ y cześć naświetszému
Vczynie słuszną imieniu twému.
Tobie przy wszytkim zborze/ o boże łáskáwy/
Chce w obietnicach swoich bydź práwy
Drogo ty krew v siebie sług swoich szácuiesz/
A wszelkiéy krzywdy srodze wetuiesz.
Jam sługá twóy/ iam iest syn niewolnice twoiéy/
Tyś mie obronił w przygodźie moiéy.
Tobie ia wdźieczné serce bede ofiárował/
A twé z wielką czćią imie miánował.
Tobie przy wszytkim zborze/ o boże łáskáwy/
Chce w obietnicách swoich bydź práwy.
Chce bydź praw przy powszechnym ludu twégo zborze/
W twym świetym mieśćie/ w twym zacnym dworze.

PSALM CXVII.

Laudate dominum omnes gentes.

Wszelki

WSzelki naród / wßelkié plemie
Coście w okrąg obsiedli ziemie/
Páná z chęcią wyznawaycie /
Iemu cześć / y chwałę daycie.
Abowiem nas vmiłował/
Hoynie łáską swą dárował :
A iego prawdá státeczna/
Nie może bydź iedno wieczna.

PSALM CXVIII.
Confitemini domino quoniam bonus.

CHwalćie páná prze dobroć iego niewymowną/
Y prze litość wiekom rowną.
Izráhel niechay powié/ że páńskiéy dobroći
Wßytkokrotny wiek nie kroći.
Dom Aronów niech powié / że páńskiéy dobroći
Wßytkokrotny wiek nie kroći.
Słudzy páńscy niech mówią/ że iego dobroći
Wßytkokrotny wiek nie kroći.
Wzywałem go w przygodźie/á on w méy ćiężkośći
Vżył nádemną litośći.
Máiąc páná po sobie / iuż ia z ludzkiéy strony
Niemogę bydź vßkodzony.
Máiąc páná obrońcę / vpad vyźrzę swémá
Nieprzyiaćielski oczémá.
Bespieczniéy Bogu dufáć/niżli człowiekowi/
Niż nawietßému królowi.
Wielki lud mię był oblégł : ále prosząc bogá/
Nie vßlá ich áni nogá.
Zewsząd mię byli práwie/ zewsząd obegnáli/
Bóg mi zdárzył / że przegráli.

Obśiedli mie/ by pczoły: zgáśli/ by surowy
Zápalony krzak czérniowy.
Nie śil sie zły człowiecze: bo ieslim szwánkowal/
Wnet mie móy pan porátował.
On iest moiá potężnosć/ on wesele moie/
Jemum winien zdrowié swoie.
Dobrych pobożnych ludzi wszytki są mieszkánia
Pełné wdźięcznégo spiewánia.
Silna iest reká páńska/ siłá dokázuie/
Silna/ y silnie woiuie.
Smierći/ próżno mi grożisz: nic mi nie strászliwé
Twoie strzały popedliwé.
Otom ia żyw: y bede sławił po wszéy ziemi
Spráwy páńskié rymy swemi.
Karał mie pan/ y wedle woléy swéy fráſował:
Jednák mie smierći záchował.
Otwórzćie mi drzwi páńskié: niech dam dźieki swému
Dobrodźieiowi wielkiému.
To są ony żywégo bogá wdźięczné progi/
Tu cnotliwym wolné drogi.
Tobie dźieká: tys przyiął wdźięczné prosby moie/
Tobiem winien zdrowié swoie.
Kámień od rzemieślników niedbáłych wzgárdzony
Ná kąt czelny iest włożony.
A to przywłaszczyć muśiem páńskiému przeyźrzeniu/
Co dźiś v nas w podźiwieniu.
To iest on dźień sczesliwy/ dźień błogosłáwiony/
Ku poćiesze nam spráwiony.
Miéy nas w obronie swoiéy/ zdarz/ oycze łáskáwy/
Teráźnieyszé nászé spráwy.
Niechay idźie wszelákim sczesćiem obdárzony
Król od Bogá náznáczony.

My/ co pánu w kościele iego vsługuiem/
Wßégo dobrá wam winßuiem.
Bóg pan práwy: ten świátłem swoiéy życzliwośći
Rozświećił náßé ćiemnośći.
Vwiążćie ciągłym ßnurem v páńskiégo stołu
Nowotárgánégo wołu.
Tobie ia dźieki czynie/ boże móy prawdźiwy/
Ciebie chwale/ pokim żywy.
Chwalćie páná prze dobroć iego niewymowną/
A prze litość wiekom rowną.

PSALM CXIX. Beati immaculati in via.

Aleph.

SCześliwi/ którzy sie páńskim zakonem spráwuią/
Którzy páná/ y wyroków iego náśláduią/
Niemáß grzéchu/ kedy páńskié práwá vważono/
Wola twoiá/pánie/áby pilnie ich strzeżono.
Day boże/ ábych vmiał strzédz twégo roskazánia/
Dobra moiá/ bedeli żył wedle twégo zdánia.
Náucz mie praw swoich/ á ia niech tobie dźiekuie/
Wedla tych ia żyć chce/ tylko niech pomoc twą czuie.

Beth.

CZym sie młody człowiek lepßy? gdy strzeże słów twoich:
Toć iest móy cél: nie day/ pánie/ mijáć vstaw swoich.
W sercu chowam twé wyroki/ bych był praw od złośći/
Vcz mie/ nieśmiertelny pánie/ twéy spráwiedliwośći.
Twoie sądy opowiádam záwżdy vsty swémi/
Któré v mnie mieysce maią przed skárby wßytkiémi.
W tych sie ćwicze vstáwicznie/ tym sie przypátruie/
Tych nigdy nie przepámietam/ w tych sobie lubuie.

Gimel.

Vzycz zdrowia/żebych przy twym ſłowie ſtał ſtátecznie/
Otwórz mi wzrok/ niech ná zakon pátrze twóy beſpiecznie.
Nie tay praw ſwych przychodniowi biédnému ná ziemi/
Dußá moiá wiecznie teſkni zá ſądámi twemi.
Przeſtepcá twoich porządkow v ćiebie przeklety/
Mnie vchoway háńby: bo ia czćie twóy zakon [illegible]iety.
Kśiążetá przećiw mnie mowią / á ia ſłowá twoi[illegible]
Rozbiéram: to ſą poćiechy/ to ſą rády moie.

Daleth.

Dvßá moiá mdleie : rácz ią ſłowem ſwym ochłodźić/
Chec moie widźiß: day bych mógł woléy twéy dogodźić.
Day mi ſwóy zakon znáć/niech ſye cudow twoich dowiem/
Táie w troſkách: wedlé ſłów ſwych opátruy mie zdrowiem.
Błąd odéymi/ á okaż mi łáſkáwie ſwé práwá/
Cnotá móy cél/ w ktory pátrze/y twoiá vſtáwá.
Przy twoich wyrokách ſtoie: nie gárdźi mną/ pánie/
Szcießką prawdy twéy pobieże/ gdy móy fráſunk ſtánie.

He.

NAwiédź mie ná drógę praw ſwych/náucz mie ich chowáć/
A ia ßczérze chce wedla nich żywot ſwóy ſpráwowáć.
Prowadz mie ßćießką ſwych vchwał : do tegom ia chćiwy/
Do tego mie wiédź: niech niedbam o zyſk niecnotliwy.
Odwróć wzrok móy od márnośći/ niech przy tobie ſtoie/
Pomni ſłowo ſwoie : oto ia ćiebie ſye boie.
Vchoway mie háńby : boś ty vznawcá prawdźiwy/
Broń mie chetnégo twéy prawdźie/ iákoś ſpráwiedliwy.

Vau.

Okaż mi łáskę/ iákoś rzékł/ ábych to mógł swoim
Obmowcom wywieść/ że słußnie vfam słowóm twoim.
Nie bierz z vst mych słowá prawdy: czekam ia twych sądów/
A będę ná wieki wieczné twych przestrzégał rządów.
Prawdźie będąc przyiaćielem wolno chodzę/ pánie/
Twé słowá królóm powiádam/ á nie wstyd mię zá nie.
Kochám się w twym roskazániu/ to wielce miłuię/
To ná ręku noßę/ ále y w sercu piástuię.

Zain.

POmni ślub swóy: toć iest vfność/ y ochłodá moiá/
Ślub twóy mię wráca od śmierći ostátniéy podwoiá.
Niech się hárdźi śmieią/ ia twych praw nie odstępuię/
Ja twé wieczné sądy pomnię/ z kąd poćiechę czuię.
Tarnę wßytek/ ná przestępce pátrząc vstaw twoich/
Które v mnie są zá pieśni/ dokąd tu lat moich.
Jmię twé w nocy rozczytam/ y twé przykazánié/
To iest praca/ vstáwiczné to moie stáránié.

Heth.

PAnie/ to dźiał/ y cześć moiá/ vstaw twych pilnowáć/
Proßę/ rácz się wedle słów swych nádemną śmiłowáć.
Przypátrzyłem się swym myślom: błąd wßytki mé spráwy/
Przetożem się wolał kwápić do twoiéy vstáwy.
Noßąc pętá niepobożnych twóy zakon wyznawam/
Dla chwały twych sądów wiernych o północy wstawam.
To przyiaćiél móy/ kto pilen twego roskazánia.
Pełen świát twéy łáski: życz mi prawdy twéy vznánia.

Teth.

ŁAſkáwieś ſie zemną obſzedł wedle słów ſwych/ Jowá /
Day mi rozum/ktory waże wielce twoie słowá.
Błądziłem/ pókim tróſk nieznał/ dziś lepſzy karány:
Obiaw mi ſwóy ſtátut/ pánie w dobroć nieprzebrány.
Hárdzi ná mie fałſzem idą/ia twych praw pilnuie/
Oni ciáłá tuczą/ ia twé vchwały lubuie.
Náuczyły mie/ ſtrzédz twoich wyroków/ kłopoty:
Pożytecznieſzy zakon twych vſt/ niż kruſzec złoty.

Iod.

IEſtem czyn rąk twych: day mi znáć ſwoie roſkazánié/
Dobrzy ze mnie rádość máią/ żeś ty mé vfánié.
Sprawiedliwé ſądy twoie: słuſznie mie fráſuieſz/
Vfam/ że ſie/ wedle słów ſwych/ nádemną ſmiłuieſz.
Z litości twéy iam żyw: zakon twóy moie kochánié.
Pomści krzywdy méy/niech ia twé czynie roſkazánié.
Kto twoich wyroków ſtrzeże / zemną niech ſie znaſza.
Myśl posłuſzna twych praw niechay wſtydu nie odnaſza.

Caph.

SErce czekáiąc vſtawa/ nádzieiá nie ſtánie/
Y oczy pátrząc vſtały ná twóy rátunk/pánie.
Wiedne/ iáko ſkórá w dymie/ wżdam ſtrzegę praw twoich.
Rychłóż nád nieprzyiacielem krzywd wetuieſz moich?
Doły podemną kopáią/ przećiw práwu twému.
Szczyra prawdá twé wyroki: wyrwi mie z rąk złému.
Niſczy mie / gdzie może/á ia ſtrzegę twéy vſtáwy/
Wedla ktoréy day bych vmiał wiéść wſzytki ſwé ſpráwy:

Lamed.

SŁowá twoie/ prawdá twoiá ná wieki zostánie.
Tyś niebo/ y ziemię stworzył: á téż y dziś / pánie/
Twym porządkiem wßytko idźie/ wßystko słucha ćiebie:
Krom praw twoich/ ia niémam gdźie vćiéc sie w potrzebie.
Tych ia nigdy nie zápomnię to iest zdrowie moie:
Wiedz o mnie sludze swym / który waże práwá twoie.
Zli mie trapią/ że rozważam twé słowá státeczné/
Wßytkich rzeczy koniec widzę: twé vstáwy wieczné.

Mem.

O Pánie/ iáko mnie wdźięczné są vstáwy twoie:
Té mie nád nieprzyiaćioły medrßym czynią moie.
Tych słucháiąc/ dowćipnieyßym/ niż moi mistrzowie /
Y lepiéy rzeczy vważam / niż biegli stárcowie.
Ná té pátrząc / mijam ßćieżki dáleko złośliwych/
A trzymam sie/ iákoś kazał / twych praw świetobliwych.
Słodßé niż miód w vśćiéch moich twé páńskié vstáwy/
Z ych przestrogi z niepobożnym niémam żadnéy spráwy.

Nun.

SŁowo twoie iest pochodnia przed nogámi mémi/
Rzekłem (co zyscze) rządźić sie vstáwámi twémi.
Posił mie vtrapionégo / wedle swégo słowá:
Bierz ofiáre vst mych/ á mnie praw swych náucz/ Iowá.
Po śmierćiách stąpam / á przedsie twóy zakon wyznawam/
Zli mie łowią/ia przedsie twych vstaw nie zostawam.
To móy dźiał/ to rostkoß moiá: ku temu célowi
Zmiérzáć bedę/ póki wieku zstawa człowiekowi.

Samech.

Jako zakon twóy miłuie / ták śie brzydzę złémi :
Tyś nádzieiá / tyś ieſt moiá obroná ná źiemi.
Precz odemnie źli : ia páńſkich vſtaw niech pilnuię /
Posil mię : niéch śie zá rzeczy płoné nie vymuię.
Opátrz mię zdrowiém / bych długo twoie chował práwá /
Stárłeś wſzytki ſwé zmienniki : bo ſproſna ich ſpráwá:
Zniſczyłeś przewrotné / ſkąd znam ſpráwiedliwość twoię /
Twoim ſtráchem ćiáło tarnié / ſądów twych śie boię.

Ain.

NA mnie / człowiecze cnotliwym / nie day złym przewodźić /
Cieſz mię łáſką ſwą / y rácz mię z ich rąk oſwobodźić.
Słów twych pátrząc / y rátunku / oczu mi nie zſtánie /
Smiłuy śie / á day mi poznáć ſwé wyroki / pánie.
Day mi poznáć ſwé wyroki / boże nieſtworzony /
A bierz śie zá krzywdę ſwoię : twóy zakon zgwałcony.
Który v mnie droższy pereł / y świétnégo złotá /
Ten mnie mił ſam / á záś wſzelka brzydka ieſt ſromotá.

Re.

DZiwné ſą twé táiemnice / których myśl pilnuię /
Słowo twé świátłém mądrośći proſté opátruie :
Tego prágnąc / vſtá źieią : weyźrzy miłośiernym
Okiem ná mię ták / iákoś zwykł czynić ſwoim wiernym.
Rządź mię ſłowem ſwym / niech nie ma złość nádemną włá-
Zbaw mię tróſk / á twé vchwały będą v mnie w wadze. (dzę /
Rozświeć mię ſwą iáſną twarzą / náucz mię praw ſwoich /
Których wzgárdá ćieżki z oczu płácz wyćiſka moich /

Zade.

O Pánie wßytki poſtępki twoie ſpráwiedliwé/
Zakon twóy nienágániony/świádectwá prawdźiwé.
Gniew mię pali/ że zły człowiek ſłowy gárdźi twémi/
Słowá twé w ogniu pławioné: ia ſie cießę iémi.
Tych ia nie zápomnię/ iákomkolwiek ieſt wzgárdzony/
Wieczna twoiá ſpráwiedliwość/ zakon niewzrußony.
W troſkách nawiętßych záwżdym twé vchwały miłował/
Cwiecz mię ná ſwą myśl/ iákobyś zdrowiém mię dárował.

Coph.

VSłyß pánie (k tobie wołam) nárzékánié moie/
Vſłyß/ á rátuy: niech święté chowam práwá twoie.
Vprzédzam świtánié/ do twych wyroków wzdycháiąc/
Vprzédzam ſtraż/ w twym zakonie świętym rozmyśláiąc.
Vſłyß głos móy/ á potwiérdź mię/ wedle ſwégo ſłowá/
Zli nademną tuż/ ále praw twych dáleko/ Iowá.
A tyś ieſt bliſki ſwym wiernym: wßytki ſą ſtáteczné
Wyroki twoie/ y mußą trwáć ná czáſy wieczné.

Res.

WAbaw mię z vciſku/gdyż ia pomnię práwá twoie/
Broń méy ſpráwy/ á wyzwól mię/ pomniąc ſłowo ſwoie.
Złych vpadek czeka: bo twych niechcą praw pilnowáć/
Tyś pan ieſt wielkiéy litośći/ ty mię rácz záchowáć.
Zewſząd vciſk mam/ á przedſię przy twey prawdźie ſtoię/
Boleię pátrząc/ że depcą źli náukę twoię.
Zakon twóy miłuię/ ty téż vmiłuy mię/ Iowá/
Prawdźiwé ſą twé powieśći/ nieprzetrwáné ſłowá.

Sin.

MOżni mie trapią / á ia twych wyroków pilnuię /
Które drożéy / nizli korzyść nawietszą / szácuię.
Fałsz mie mierzi / twé vstáwy vlubiłem sobie /
Siedm kroć ná dzień / prze twą prawdę / dáię chwałę tobie.
Pokóy wielki miłośnikom praw twych / á zgorszenie
Zadné: pátrze ná twóy rátunk / y ná twé rzeczenie.
Praw twych strzegę sądy pomnie / słowá chowam: bo mé
Wszytki spráwy / wszytki myśli tobie są wiádomé.

Thau.

NIechay ważna będzie moiá modlitwá v ciebie /
Rządź mie wedle swych obietnic / y rátuy w potrzebie.
Chwalon z vst mych będzieß / gdy mi ziáwiß práwá swoie /
Chwalon będzieß: spráwiedliwe są wyroki twoie.
Bróń mie ręką swą: v mnie twé ważné roskazánié /
Prágnę twéy pomocy / zakon twóy moie kochánie.
Zyw mie słowem swym ku swéy czći: iam / iák owcá / zginął /
Szukay mie / bo mnie twóy zakon z sercá nie wypłynął.

PSALM CXX.

Ad dominum cùm tribularer clamaui.

WKáżdym vćisku swoim wołałem do páná /
A moiá prosbá záwżdy byłá wysłucháná.
Y dziś ćie tymże sercem proße páná swégo /
Obróń mie od potwarzy iezyká zdrádnégo.
Co swym kłamstwem pożyśczeß / iezyku wßeteczny /
Jeno ludzką nienawiść / á gniew boży wieczny?
Twoie słowá są strzały iádem nápoioné
Smiertelnym / twoie słowá węglé rozpaloné.

Miedzy zbóycy (niestetyż) iest mieszkánie moie/
Miedzy ludem nie ludzkim trawię látá swoie:
Mnie mił pokóy/ á oni w zwádźie sie kocháią/
A gdy zgodę wspomionę/ mieczów pomykáią.

PSALM CXXI.

Leuaui oculos meos in montes.

Człowiek ia niesczęśliwy/ człowiek strapiony/
Oczy smutné podnoszę ná wszytki strony:
Vpátruiąc/ ktoli sie mnie vżáluie/
Ktoli mie w złéy przygodźie moiéy rátuie.
Duszo moiá/ przedsię ty tusz dobrze sobie:
Bóg w niesczęściu twym będźie pomocen tobie.
Bóg ten/ który wysokié niebo zbudował/
Y ziemski wszytkorodny krąg vgruntował.
To twóy stróż: ten ćie z oczu nigdy nie spuśći/
Ani nodze szwánkowáć twoiéy dopuśći:
Stróżá twégo żaden sen nigdy nie zymie/
Nie spi stróż Izráhelski/ áni sie zdrzymie.
Pan vstáwicznie będźie przy boku twoim/
Y ten ćie zewsząd ćieniém okryie swoim:
Że ćie áni w dźień słońce gorące przeymie/
Ani zimno mieśiącá nocnégo zéymie.
Cokolwiek poczniesz/ bądź to dom ćie zábáwi/
Bądź ćie z niego potrzebá dálsza wypráwi:
Wszedy nád sobą doznasz páńskiéy opieki/
Y dźiś/ y potym záwżdy ná wszytki wieki.

PSALM CXXII.

Lætatus sum in his, quæ dicta sunt mihi.

RAd to słyßę/ że dom páński nawiedźić mamy/
Y vyźrzem/ o Hieruzálem/ twé piekné brzamy.
Hieruzálem/ wzór miast zacnych/ ozdobá świátá:
Zgodą mieśczan swych spoiona ná wieczné látá.
Tám ku służbie páńskiéy/ iáko zakon skázuie/
Naród żydowski ze wßytkich kráin wstępuie.
Tám práwo/ tám ieſt záſádzon pałac ſądowy/
Tám stolicá/ y on zacny thron Dawidowy.
Niechże w tobie/ piekné miásto/ pokóy przebywa/
Którego niech twóy przyiaćiél z tobą vżywa.
Pokóy w twárdych báßtach twoich niechay śie mnoży/
A obfitość swé w pałacach gniazdo záłoży.
Prze bráćią ze wßech namilßą/ prze krewné moie/
Wiecznie śie ia stáráć mußę o dobré twoie.
Prze dom páński świetobliwy/ ná twé pożytki
Gotowem zdrowié swé ważyć/ y śiły wßytki.

PSALM. CXXIII.
Ad te leuaui oculos meos.

BOże/ który mießkaß nád wßytkiémi nieby/
Prózen y troſk ludzkich/ y wßelkiéy potrzeby:
Do ćiebie ia wznoßę smetné oczy swoie/
O Pánie/ nádźieio/ y zbáwienié moie.
Jáko w niedostátku ná páńską pogląda
Głodny ſługá rękę/ y łáſki pożąda.
Jáko niewolnicá/ którey głód doymuie/
Coraz pániéy swoiéy ręki vpátruie:
Tákżeć oczy náßé obćiążoné łzámi
Ná páná pátrzáią: owa śie nád námi
Smiłowáć/ iáko pan miłośierny/ raczy:
A występów náßych łáſkáwie przebaczy.

Użal się nas/użal/nieśmiertelny boże/
Abowiem iuż ledwe ćierpieć wiecey może
Nasze człowieczeństwo pośmiechów/y wzgárdy:
Ták nas ten lud trapi/swoim sczęśćiem hárdy.

PSALM CXXIIII.

Nisi quia dominus erat in nobis.

By był pan nie ták łáskaw ná násze zdrowie:
Niechay cne Izráhelskie potomstwo powie:
By byłá nie tá ku nam życzliwość páńska:
Gdy ná nas wszytká siłá przyszłá pogáńska:
Iuż by nas (ták sie byli wśćiekle vpárli)
Iuż by nas práwie byli żywo pożárli:
Iuż by nas powódź strászna/ iuż by nas byłá
Nawálność niesłychánych wód zátopiłá.
Pánu bogu niechay cześć będźie ná wieki/
Że nas raczył z ich srogiey wyrwáć pászczeki.
Wywikłáliśmy sie z ich sieći zdrádliwych/
Iáko wiec lichy ptászek z ręku myśliwych.
Niechayże nam ná potym strách nie pánuie/
Poniewaz ták wielmożny pan o nas czuie:
Pan/ który swoią ręką niebo zbudował/
A ziemski wszytkorodny krąg vgruntował.

PSALM CXXV.

Qui confidunt in domino, sicut mons Sion,

KTokolwiek mocnie vfa pánu swému/
Nieporuszony stoi: Siońskiému
Wirzchowi rowien/którego niemogą
Gwałtowné wiátry pożyć żadną trwogą.

Jáko wkrąg práwie góry otoczyły
Jerozolime: ták pan lud swóy miły
Wálem swéy łáski zewszad osypuie/
A w żadną trwoge ich nie odstepuie.
Ani dopuści/ żeby lud przeklęty
Wiecznie vćiskáć miał iego zbór święty:
Aby snadź cnotá nieszcześćiém strápiona
Nie byłá iáko nákoniec zgorszona.
Dobrym day dobrze/ spráwiedliwy pánie:
A kto ná drodze niepobożnych stánie/
Niech wiedźion będźie zá niepobożnémi/
A ty miéy pokóy/ Jzráhelska ziemi.

PSALM CXXVI.

In conuertendo dominus captiuitatem Sion.

GDy z okrutnéy Bábilony
Páński lud był wyzwolony/
Człowiekowi ták sie zdáło/
Jákoby mu śnić sie miáło.
Tám dopiéro nárzekánié/
Tám płácz vstał/ y wzdychánié.
A rádośći nástąpiły
Ná to mieysce/ y śmiéch miły.
Tám pogánin zazdrośćiwy
Znák(powiáda) niewątpliwy
Okazał bóg świátu wszemu/
Że iest łáskaw ludu temu.
Łáskaw iest pan ludu swemu/
Okazał to świátu wszemu:
Z okow ćieżkich nas wybáwił/
Y ná swobodźie postáwił.

A ci/ pánie co zostáli/
Day/ áby tám nie mieszkáli:
Ale szli ták spiesznym biegiem/
Jáko strumień pełnym brzegiem.
Kto siał w płáczu/ żnie w rádości:
Násza siew byłá w gorzkości:
Oto zdárzył pan/ że y my
Z weselem snopy nosimy.

PSALM. CXXVII.
Nisi dominus ædificauerit domum.

JEsli domu sam pan nie zbuduie/
Próżno człowiek o nim sie frásuie:
Jesli miástá sam pan strzédz nie będzie/
Próżno czuie straż po blánkách wszędzie.
Próżno z domu przededniem wychodźisz/
Próżno mrokiem ostátnim przychodźisz/
Nie zárobisz áni pożywienia/
Niebędźieli z niebá wspomożenia.
Ale/ komu pan iest miłościwy/
Dáie mu sen oczóm pożądliwy:
Dáie dźiatek wdźięczné w domu twoie:
Toć iest/ Pánie/ pożegnánie twoie.
Nie ták grozné/ nie ták są strászliwé
W ręku mężkich strzały popędliwé/
Jáko kiedy przy oycowskiéy głowie
Zástáwią sie cnotliwi synowie.
Szczęśliwy to miedzy szczęśliwémi/
Kto swóy sáydak strzałámi tákiémi
Obwárował: gdy przed sądem stánie/
A práwą mu/ y sercá dostánie.

PSALM CXXVIII.
Beati omnes qui timent dominum.

Szcześliwy człowiek prawdziwie/
Kto w boiáźni páńskiéy żywie:
Gotów pełnić/ co on swémi
Wyrzékł vsty naswiętßémi.
Temu iego wierna praca
Nigdy sie w żal nie obraca:
Ale czego ziemi zwierzy/
Wßytko mu z lichwą odmierzy.
Iáko/ wijąc sie po tyce/
Płodny krzak winnéy máćice/
Obfituie w słodkié groná:
Ták bogoboynégo żoná.
Oćiec siedzie zá swym stołem/
A dziateczki stoią kołem:
By w buynym sádzie zielone
Oliwki nowo sádzoné.
Tom a odniéść niewątpliwie/
Ktokolwiek pobożnie żywie:
Tego siedząc ná Sionie/
Będzie miał pan w swéy obronie.
W rzeczypospolitéy zgodę/
Y cáłą vyźrzy swobodę:
Vyźrzy synów swoich plemię/
Y spokoyną zewßąd ziemię.

PSALM CXXIX.
Sæpè expugnauerunt me à iuuentute mea.

Mogą rzéc páńſcy wybráni:
Z młodości nas trapili/
Trapili ſrodzy pogáni/
Przedśie nas nie pożyli.
Grzbiety nam ſrodze oráli
Nieznośnémi plagámi:
Y głodem nas mordowáli/
Y ciężkiémi pracámi.
Pan wieczney ſpráwiedliwośći
O ſwóy lud ſie záſtáwił:
Potłukł petá w ſwéy ſrogośći/
A nas niewoléy zbáwił.
Boday zginął/ kogo ſławá
Boli miáſtá páńſkiégo:
Boday vſechł/ iáko trawá
W wierzchu muru twárdégo.
Trawá/ która nieczekáłá
Rázu koſy śiekącéy:
Ale przed czáſem zniſczáłá
Ogniem gwiazdy gorącéy.
Tá ręki nie nápełniłá
Zeńcowi ochotnému:
Ani łoná obciążyłá
Noſzarzowi pilnému.
Ani/ którzy przemijáli
Czáſu zbiéránia zboża:
Robotnikóm winſzowáli/
Láſká nád wámi boża.

PSALM CXXX.

De profundis clamaui ad te domine.

WTrostkách glebokich ponurzony/
Do ciebie/boże niezmierzony/
Wołam: rácz smutné prośby moie
Przyiąć w łáskáwé vszy swoie.
Jesli téy z námi surowości
Bedzieß chciał vżyć/ iáko złości
Náßé są godné: kto práw/pánie/
Przed srogim sądem twym zostánie?
Ales ty pan iest dobrotliwy:
Pan z przyrodzenia lutościwy:
Co przećiw tobie v wßech ludzi
Vczćiwość wielką w sercu budzi.
Cießy mie/ pánie dobroć twoiá/
Cießą mie słowá: dußá moiá
Vpatrza twego smiłowánia/
Bárziéy niż nocna straż świtánia.
Bárziey niż nocna straż świtánia/
Prágnie duch twego smiłowánia.
O Izráhelu/ niech sye dzieie
Co chce/ ty w pánu kłádź nádzieie.
V tego litość nieprzebrána/
V tego pomoc nie czekána?
Ten miłosierdziu swemu gwoli
Ze wßech cie grzéchów twych wyzwoli.

PSALM CXXXI.

Domine non est exaltatum cor meum.

WIeczny boże/ nie naydzieß pychy w sercu moim/
A nim ia zwykł przenosić chudßych okiem swoim/
Ani sye ia ná wielkié názbyt kaße rzeczy/
Ani sye ia nád rozum wysadzam człowieczy.

Niechay wiecznie nie vznam/pánie/ łáski twoiéy/
Jeślim ia nie poniżył niżéy duße swoiéy/
Niż iescze móy stan niesie: rownie wiec ták licha
Dżiecina zostáwiona do mátki swéy wzdycha.
To iest kstałt mysli moich: áni ia mam sobie
Pewnieyßégo rátunku/ ieno vfáć tobie.
V páná ma poćiechy ßukáć/ y obrony/
Kto niechce być w nádżiei swoiéy omylony.

PSALM CXXXII.
Memento domine Dauid.

Pomni/pánie/ Dawidá/ y iego trudnośći/
Które ćierpiał w nádżieie twoiéy życzliwośći.
Ktory tobie w té słowá przysiągł swému bogu:
Niechce áni náwiedżić piérwéy swégo progu/
Ani ná swym łożu ledż/áni oczu zmrużyć/
Ani pożądnych dárów snu słodkiégo vżyć:
Aż plác nayde/ boże móy/ twemu kośćiołowi/
Y wymierzę świętému mieysce ołtarzowi.
Ale oto w Efráćie pan ie znáki swémi
Jáwnie okazał/ miedzy pádoły leśnémi.
Podżmyß tedy pod iego namiot vlubiony/
Y cáłuymy podnożek iego poświecony.
A ty ó pánie/ rácz wnidż do swégo pokoiá/
W sczesną godżinę rácz wnidż ty/ y Arká twoiá.
Niechay kápłani twoi świecą pobożnośćią/
A sercá bogoboynych nápełni rádośćią.
Jeśli Dawid sługá twóy łáskę miał v ćiebie/
Niechćieyże y potomstwá odmiátáć od siebie.
Przysiągłeś Dawidowi wiernym słowem swoim/
Potomek twóy vsiedżie w máiestáćie twoim:

A bedąli twé dźieći praw moich ſłucháły/
Y wiáry ſtárożytnéy mocnie przeſtrzégáły:
Y oni/ y dźieći ich/ y tychże dźiedźice
Ná wieki nie wypádną z oycowſkiéy ſtolice.
Sion ſie mnie podoba: to moie mieſzkánié:
To ieſt móy odpoczynek/ y wieczné kochánié.
Tu ia obfitość zrodzę wſzelákiéy żywności/
Y nákarmię vbogié práwie do ſytości.
Kápłani moi świećić bedą poboznością/
A ſercá bogoboynych nápełnię rádością.
Tu Dawidowé plemię roſkrzewię: tu ſwému
Sławę nieugáſzoną wznieće iedynému.
Jego wſzyſtki ogárnie wſtyd nieprzyiaćiele/
A onému koroná zákwitnie ná czelé.

PSALM CXXXIII.
Ecce quàm bonum & quàm iucundum.

JAko rzecz piekna/ iáko rzecz przyiemna
Pátrząć/ gdźie miłość pánuie wzaiemna:
A bráćia sforni w ſczéréy vprzéymośći
Strzegą iedności.
Nie ták ieſt wdźieczny oléy bálſámowy
Swieżo wylany ná włos Aronowy:
Zkąd wonny płynie áż ná kray bogáty
Oſtátniéy ſzáty.
Nie ták roſkoſzné krople ſą perłowé
Niebieſkiéy roſſy/ które Hermonowé
Páſtwiſká zdobią/ kiedy wſtáie z morzá
Ogniſtą zorzą.

Bo kedy zgodá świetá przemieszkawa/
Tám pan niebieski wszytko dobre dawa/
Wzbudzáiąc záwżdy ná mieysce oycowe
Potomstwo nowe.

PSALM CXXXIIII.
Ecce nunc benedicite domino.

TEraz/ ó wierni páńscy służebnicy/
Ktorzy trzymacie straż w iego bożnicy:
Teraz/ iako to noc milczy wiecznému
Chwałe oddaycie winną bogu swému.
Rece ku iego mieszkániu ściągaycie/
A winną chwałe iemu oddawaycie.
A pan wam tákże bedźie błogosławił/
Ten który niebo/ y źiemie postáwił.

PSALM CXXXV.
Laudate nomen domini.

OSłudzy páńscy/ ze wszech naświetszému
Cześć imieniowi vczyńcie páńskiému.
Wy/ ktorym domu iego straż podáná:
Chwalcie godnégo wszelkiey chwały páná.
Ten Izráhelá obrał przed inszemi/
I vczynił go włośćią swą ná źiemi.
To pan iest wielki/pan niezwyćiężony/
Nád insze wszytki bogi przełożony.
W iego iest władzy źiemiá/ y wysokie
Niebo/ y morzkie przepáśći głebokie.
Ten z lochów źiemskich obłoki wyćiąga/
I po powietrzu szérokim rośćiąga.

Z déſczem ogniſté mießa łyſkáwice/
Wiátrow dobywa z ſwéy ſkrytéy ſkárbnice.
Zbił płód w Aegyptcie pierwßy/od człowieká
Począwßy/ áż do bydlecégo wieká.
Ná królá náwiódł cudá nieſłycháné/
Trapiąc ſámégo y iego poddáné.
Siłá narodow/ siłá miáſt wywrocił
Sławnych/ á możné króle mieczem ſkrócił.
Sehoná/ kráin Amorreyſkich páná/
Y Ogá/ królá rodnégo Bázáná.
Y Chánáneą wßytkę: á ich ziemie
Podzielił miedzy Jzráhelſkié plemie.
Wieczné ieſt imie twoie/możny pánie/
A ſławá twoiá nigdy nie vſtánie.
Ty ludem ſwoim rządźiß: ty káżdému
Láſkę okażeß znáczną ſłudze ſwému.
Bogi pogáńſkié ze śrébrá ze złotá
Nic nie ſą/ iedno ludzkich rąk robotá
Vſtá ich nieme/ oczy niepátrzáią/
Vßy nie ſłyßą/ nozdrá tchu nie máią.
Boday ták y ci/ ktorzy ie robili/
A owßem/ co w nich vfnosc położyli.
Ty domie/ páná chwal/ Jzráhelowy/
Domie Lewego/domie Aronowy.
Wßyſcy go chwalćie/ wßyſcy poſpolićie/
Co pánu ſercem vprzéymym ſłużyćie.
Niech wiecznie będźie pan pochwalon/ktory
Vlubił ſobie wiérzch Siońſkiéy góry.

PSALM CXXXVI.

Confitemini domino quoniam bonus.

Chwalćie páná z dobroći iego nieprzebránéy /
Chwalćie z litośći wiekóm żadnym nie poddánéy.
Chwalćie bogá/ który iest bóg nád inszé bogi/
Bo iego miłośierdźia nie záginą drogi.
Chwalćie páná/ ktory iest pan nád inszé pány/
Bo ón w swym miłośierdźiu nigdy nie przebrány.
Który sam cudá czyni przećiw ludzkiéy wierze.
Bo żaden wiek litośći iego nie przebierze.
Który misterstwem wielkim piekné niebo spráwił/
Bo swému miłośierdźiu kréſu nie postáwił.
Który wynurzył źiemie z morzkich głebokośći/
Bo końcá nigdy páńskiéy niebedźie litośći.
Który zążégł ná niebie świátłá niezgászoné/
Bo páńskié dobrodźieystwo nie iest okrążoné.
Słońce/ áby białému dniowi pánowáło/
Bo iego miłośierdźié wiecznie bedźie trwáło.
Miesiąc y złoté gwiazdy/ áby noc rządźiły/
Bo łáski iego żadné nie zwyćiężą siły.
Który Aegypt pokarał ná piérworodzonych/
Bo iego miłośierdźié iest lat nieskończonych.
Który lud swóy z ych wyrwał okrutnéy pásczeki/
Bo iego nieprzebrána łáská trwa ná wieki.
Wyrwał niezwyćiężoną możną reką swoią/
Bo páńskié dobrodźieystwá ná czás wieczny stoią.
Który w pół práwie morze rozdźielił czérwoné/
Bo iego miłośierdźié iest niedokończoné.
Y przeprowádźił przez nie lud swóy suchą nogą/
Bo wieczné łáski páńskiéy látá nieprzemogą.
A Fáráoná zálał z woyskiem niezliczonym/
Bo litość iego zrowna z wiekiem nieskończonym.
Który lud swóy wielkimi przewiódł pustyniámi/
Bo iego miłośierdźié wiecznie bedźie známi.

Który tyránny pobił/ y króle waleczné /
Bo iego dobrodzieystwá są/ y będą wieczné.
Królá Amorreyskiégo meżnégo Seoná/
Bo iego wieczna łáská nie iest zámierzona.
A królá bogátégo Bázáńskiégo Ogá/
Bo końcá miłosierdzia nie naydzie v bogá.
A dał nowym przychodniom ich bogáté kráie /
Bo iego dobrodzieystwo nigdy nie vstáie.
Dał ie Izráhelowi / słudze ie dał swemu/
Bo iego litość rowna wieku iest wiecznému.
Nie raczył nas przepomnieć w náßé doległości /
Bo końcá iego świetéy nie bedzie litości.
Odiął nas rekom srogim/ y mocy pogáńskiéy /
Bo niemáß miáry / niemáß końcá łáśce Páńskiéy.
Który ciáłu wßelkiemu iego żywność dáie /
Bo iego sczodrobliwość nigdy nie vstáie.
Chwalcie páná/ który krąg niebieski sprawuie /
Bo iego dobrodzieystwo wieku nie vczuie.
Chwalcie páná/ który iest pan nád inßé pány/
Bo on w swym miłosierdziu nigdy nie przebrány.

PSALM CXXXVII.

Super flumina Babilonis.

SIedząc po niskich brzégách Bábilońskiéy wody /
A ná piekné Siońskié wspominaiąc grody :
Co mam inßégo czynić/ iedno płakáć smutnie /
Powieśawßy po wierzbach niepotrzebné lutnie.
Lecz pogánin niebáczny/ w téy náßéy żálobie/
Przedsie piosnke Siońską káże spiewáć sobie.
Prze bóg/ iáko to ma bydź/ áby piesni pańskich
Głos kiedy miał bydź słyßan w kráinách pogáńskich :

Jeslibych cię zápomniał/ o kráino święta/
Niech moiá swéy náuki ręká zápámięta:
Niechay mi ięzyk vschnie/ kiedy cię przepomnię/
Kiedy cię ná początku wesela nie wspomnię.
Pomni/ wszechmocny pánie / co nam wyrządzáli
Edomczycy: iáko w nász ciężki dzień wołáli/
Zágubćie ten zły naród/ ogniem miásto spalćie/
A ich mury do gruntu sámego rozwalćie.
Ale y ty Bábylon/ strzeż dobrze swéy głowy /
Bo iuż wisi vpadek nád tobą gotowy:
Sczęsliwy/ ktoryć zá nas odmierzy twé winy/
A o skáłę roztrąci twé niesczęsné syny.

PSALM CXXXVIII.
Confitebor tibi domine.

Ciebie ia chwalić będę: ćiebie przed możnémi
Wyznam Tyránny ziemskiémi.
W twym kośćiele chwálebné imię twé wspomionę/
A to więc prze dobroć onę/
Y prze wrodzoną/ boże wieczny/ prawdę twoię:
Bo ty obietnice swoie
Skutkiem záwżdy przesięższ: tyś mnie/ sługę swemu
Niesczęśćiém vtrapionemu/
Láskáwé vcho podał/ y przywróćił siły/
Ktoré práwie zgásły były.
Ciebie/ iáko szérokié ziemskié są gránice/
Twoie słysząc obietnice/
Wszyscy królowie będą swoim bogiem zwáli/
Y spráwy twé wychwaláli/
Sławą twoią vięći: bo ty/ nád wszytkiémi
Koły siedząc niebieskiémi/

Ná niſkość przedśie pátrzyſz: y to/ co wyſoko/
Z dáleká zna twoie oko.
Niechay ná mie przygodá/ iáka chce/ przypádnie:
Ty mnie porátuieſz ſnádnie.
Ty gniew nieprzyiaćioł mych pieśćią ſwą okróćiſz/
A mnie wolną myśl przywróćiſz.
Ty do ſkutku maſz przywieść przedśięwźięćie moie:
Pánie miłośierdźie twoie
Wieki przetrwa: niechay ſie wniwecz nie obraca
Twoiey świętey ręki praca.

PSALM CXXXIX.
Domine probaſti me, & cognouiſti me.

TObie rządźcá niebieſki/ tobie móy boże/
Rzecz námnieyſza ſkryta być we mnie niemoże:
Ty mie znaſz lubo śiedzę/ znaſz lubo ſtoię/
Y z dáleká rozumieſz wſzytkę myśl moię.
Chód móy/ odpoczynek móy/ tobie wiádomy:
Wſzytkich moich poſtępków ieſteś świádomy:
Jeſczem ia nie wypuśćił ſłowá z vſt ſwoich/
A to/ pánie/ iuż dawno brzmi w vſzu twoich.
Tyś mie z tyłu/ y z przodku/ ſam vformował/
Tyś około mnie ręki ſwey nie żałował:
Coś ták miſternie ſpráwił/ wieczny móy boże/
Że tego żaden rozum poiąć nie może.
Gdźie mam vćiec przed duchem twym przeraźliwym?
Gdźie ſie ſkryć przed obliczem twoim ſtráſzliwym?
Jeſli do niebá wſtąpię/ naydę ćię w niebie:
Jeſli do piekłá/ piekło nie ieſt bez ćiebie.

Jesli skrzydłá obloke różánéy zorze/
A lotem zá ostátnie vdam sie morze:
Y tám mie ty wymácasz/ y tám mie snádnie/
Twoiá nieuchroniona reká dopádnie.
Jesliby też ták człowiek pomyslił sobie/
Zeby w nocnych ćiemnośćiách miał vléc tobie.
Myli sie ná swych myslach: noc naćiemnieysza
V ćiebie nád połudné swiátło iásnieysza.
Cmá tobie nic nie záćmi: noc y ćiemnośći
Wszytki są przezroczysté twéy opátrznośći.
Ty mysli wiesz/ ty moie znasz táiemnice/
Tys mie w żywoćie tworzył moiéy rodzice.
Ten związek ták misterny ćiáłá nászego
Cud iest niewysłowiony rozumu twego.
Dziwné są czyny twoie/ o mocny boże/
Tego nigdy przéć duszá moiá nie może.
Zadna tobie kosteczká táyna nie byłá/
Gdy mie iescze w żywoćie mátká nosiłá:
Gdziem ia rósł osobliwym kunsztem wiązány/
Okiem iescze słonecznym nie oglądány.
Tys pierwszą bryłe ćiáłá/ poczatki máłé/
Y linije człowieká nie doskonáłé
Widział: tys miał w swych księgách/co dniá ktorego
Przyrósć miáło/ ánis tám chybił żadnégo.
O pánie/ iáko wielce są známienité
Rády twoie: iáko są wielce obfité:
Rychléy piasek we wszytkich morzách zráchuie:
A mysląc o nich/ mniéy wiém/ im więcéy czuie.
Pánie/ by to wola twa złosliwé stráćić:
Ja z mężobóycą żadnym niechcę sie bráćić/
Y z żadnym z tych/ co ćiebie źle wspomináią/
A twoiéy wszechmocnośći nievważáią.

Izaż ia nieprzyiaciół twych nie nawidze ?
Izaż sie przeciwnikiem twoim niebrzydze ?
Brzydze/ prze bóg : y póki bede ná ziemi/
Wiekuistą nieprzyiaźń powiode z niemi.
Zmácay sercá / wytrząsni wßytki mé rády /
Wßystki mysli/ o pánie : iesli przysády
Naydzieß co we mnie spólnéy z niepobożnémi /
Niechay iednáko bede osądzon z niemi.

PSALM CXL.

Eripe me domine ab homine malo.

BRoń mie móy pánie/ od ludzi złosliwych/
Bróń od potwarców sprosnych niewstydliwych :
Którzy w swym sercu zdráde tylko knuią/
A ná mie woyská vstáwnie ßykuią.
Ostrością zebów podóbni wezowi /
Jádem bystrému rowni pádálcowi.
Vchoway mie rąk/ pánie/ niepobożnych/
Bróń mie od moich nieprzyiaciół możnych.
Którzy vpetáć myslą moie nogi /
Sidłámi ßcießki nátknąwßy / y drogi.
Pánie/ tys móy bóg : ty modlitwy moie
Rácz przyiąć w vßy miłosierné swoie.
Tys móy obrońcá : Ciebiem ia łáskáwym
Znał przeciw sobie záwżdy w boiu krwáwym.
Nie cieß złych ludzi/ Boże móy prawdziwy /
W ich przedsiewzieciu : áby nie życzliwy
Człowiek / pływaiąc w sczesciu / niewinnemu
Tym cieżßy nie był / y srożßy dobremu.

Ich ráde chytrą/ y ßkodliwą mowe/
Obroć ná ichże niepobożną głowe:
Niech żywy ogień z niebá ſpádnie ná nie/
A ty ich doraź/ że żaden nie wſtánie.
Nie długie ſcześćie kłamliwych ná świećie/
A zły w ſwoiéyże złośći ſie vplećie.
Pewienem tego/ á nic ſie nie myle/
Ze vyźrze w rychle te ſczeſliwą chwile/
Kiedy pan będźie krzywdy mśćił vbogich/
A wybáwi ie z ich fráſunków ſrogich:
Y będą dobrzy páná wyznawáli/
Y ná twarz iego prawdźiwie pátrzáli.

PSALM CXLI.

Domine clamaui ad te, exaudi me.

CIebie oycze wzywam łáſkáwy/ ty moie
Rácz vprzéymé prośby przyiąć w vßy ſwoie:
Prośbá zá kádźidło/ rąk złożenié/ pánie/
Niechći zá wieczorną dźiś obiédnią ſtánie.
Chćiéyże naprzód iezyk móy zápieczętowáć/
A pod ſtrażą/ pánie/ vſtá moie chowáć:
Chćieyże tákże vmyſł obrácáć ku cnoćie/
Aby ſie nie chylił namniéy ku ſromoćie.
Niech ſie ia o żadną práktykę nie kußę/
Któraby ná potym ßpećić miáłá duße:
Niechce v wßetecznych ludźi ßukáć rády/
Ani ná ich długié pozwolę bieśiády.
Wolę że mie człowiek vderzy cnotliwy/
Niż mie ma bálſámem nátrzeć niewſtydliwy:
Niechce ich: y owßem proße záwżdy páná/
Aby złość ich byłá widomie karáná.

Sędziowie niewierni/ zdrayce przełożeni/
Boday z ostréy skały ná szyię zrzuceni
Swiátá dokonáli : á tám wiec wspomnieli/
Jáko zdrowé słowá odemnie słyszeli.
Jáko łómną ziemię pługiem rozsypuią/
Ták się we mnie kości moie rozstepuią
Strachem srogiéy śmierći : boże móy obrońcá/
W tobie sámym vfam : nie gub mię do końcá.
Strzeż mię od fortelów ludzi nieżyczliwych/
Abych się nie pobił w ich sieciach zdrádliwych :
Day ábych ia minął ich sidłá/ á oné
W ichże własnych siatkách widział vplecioné.

PSALM CXLII.

Voce mea ad dominum clamaui.

PAná wołam/ páná proszę/
Rece swé kniemu wynoszę :
Przed nim krzywdę swą przekłádam/
Jemu żal swóy opowiádam.
Ledwé mi iuż duchá zstánie :
Ale tobie/ mocny pánie/
Swiádomo/ że bez winności
Ciérpię tákié doległości.
Po drógách/ gdzie mię widáią/
Sidłá ná mię zástáwiáią :
Poyźrzę w lewo/ álbo w práwo/
Nie stáwi się nikt łáskáwo.
Jesli vćiéc/ niemász kedy/
Nieprzyiaćiół pełno wszędy :
A nikt się z tym nie opowié:
Zeby łáskaw ná mé zdrowié.

Do ćiebie ia/ boże żywy /
Vćiekam śie nieszczesliwy:
Tyś nádźieią/tyś ná źiemi
Dźiał móy miedzy żywiącémi.
Przíymi w vßy móy płácz srogi/
Bo mie zewßąd zyeły trwogi:
Wyrwi mie z reki ćiezkiemu
Nieprzyiaćielowi memu.
Zbaw więźienia duße moie/
Abych wyznał łáskę twoie:
Vżyią dobrzy rádośći/
Z twéy przećiwko mnie litośći.

PSALM CXLIII.

Domine exaudi orationem meam.

Wysluchay wieczny boże / prosby moie/
A nákłoń ku mnie swieté vßy swoie:
Według swéy prawdy/ według swéy litośći/
Rácz mie rátowáć w moiéy doległośći.
Niechćiéy śie zemną / boże litośćiwy /
Práwem obchodźić: żaden człowiek żywy
Ták swiety nie iest/ áby ná twym sądźie
Niemiał być w iákim wytkniony nierządźie.
Oto zły człowiek trapi moie duße/
A ia w iáskiniách slepych mießkáć muße/
Swiátłá nieznáiąc: rówien vmárłému
Pod niewidomą źiemię włożonému.
W tákich fráśunkách/ y w tákich niewczásiech
Myslilem przedsie o dawnieyßych czásiech:
Coś ty zá cudá czynił/ coś spráwował/
Abyś był w cále wierné swé záchował.

Toć iest pociechá mych tróſk/ y wzdychánia/
Czekam ia przedsie twégo ſmiłowánia:
Czeka ochłody duſzá vtrapiona/
Iáko dżdżá czeka źiemiá vpalona.
W czás mie wyſłuchay/ wczás mie rátuy/ pánie/
Iuż mi śił ledwé/ y duſze doſtánie:
Gdźie mie ty przeyźrzyſz/ iużem dawno w źiemi/
A niech mie liczą miedzy vmárłemi.
W tobie nádźieiá/ w tobie myśli moie
Tkwią wſzytki: á ty miłośierdźié ſwoie
Obiaw nádemną/ á okaż mi drogę/
Po ktoréy chodząc beſpieczen bydź mogę.
Wyrwi mie z ręku nieprzyiaćiół ſrogich/
Obrońco ſmutnych/ y twiérdzo vbogich:
Náucz mie w swiętym żyć zakonie twoim/
Abowiemeś ty ſam ieſt bogiem moim.
Duch twóy prawdźiwy niechay mie ſpráwuie/
A drógę ktobie proſtą vkázuie.
Prze ſławę ſwoię rozwiąż mie z trudnośći/
A vżiy zwykłéy nádemną litośći.
Weżmi w opiekę duſzę moię ſmutną/
Nieprzyiaćielſką okroć myśl okrutną:
Zniſcz ie na źiemi w ſrogim gniewie ſwoim/
A pomni/ pánie/ żem ia ſługą twoim.

PSALM CXLIIII.

Benedictus dominus deus meus.

TObie/ pánie/ pokim żyw/ ia muſzę dźiękowáć/
Który ku bitwie raczyſz ſpráwowáć
Ręce/ y ſerce moie: á mnie w boiu krwáwym:
Ieſteś obrońcą záwżdy łáſkáwym.

Ze nád nieprzyiacioły górę mam swoiémi /
 Ze sławny słynę miedzy obcémi:
 Ze miástóm / y walecznym narodóm pánuię /
 Wszystko to łásce twéy przypisuię.
O pánie / co iest człowiek / że go ták szánuiesz?
 Ze mu ták wielką chęć okázuiesz?
 Márá człowiek: á iego látá są lotnému
 Cieniowi równé niehámownému.
Pánie / schyl niebá swégo / á spuść sie ku ziemi:
 Tkni gór / niech póydą dymy czarnémi:
 Biy piorunem / pusczay swé nieuchronné strzały /
 Ná lud niechętny do twoiéy chwały.
Spuść rękę swą / wyrwi mię z powodzi strászliwych /
 Wyrwi mię z ręku nielutośćiwych
 Nieznáiomégo ludu: których niewstydliwé
 Są wszytki słowá / spráwy zdrádliwé.
Ciebie ia nowym rymem / pánie / y wdzięcznémi
 Wysłáwiáć będę geslámi swémi:
 Który króle w przygodách w cále záchowywasz /
 Dawidá z dziwnych toni wyrywasz.
Broń że mię y tych / pánie / czásów niesczęśliwych /
 Wyrwi mię z ręku nielutośćiwych
 Nieznáiomégo ludu: których niewstydliwé
 Wszystki są słowá / spráwy zdrádliwé.
Niech nam synowie rostą ták iáko zieloné
 Jábłonki rostą nowo sczépioné:
 Córy násze niech kwitną ták / iáko źrzetelné
 Rzezáné świécą słupy kośćielné.
Szpichlérze náwiezioné niech záwżdy stawáią /
 Zboża do zboża niech dostatczáią:
 Stádá nieprzeliczoné tysiącmi niech rodzą /
 A woły gładkié pod iárzmy chodzą.

Trwogi żadnéy/ zabiegów żadnych niech nie znamy/
Ani ogromnéy trąby słychamy.
Szczesliwy lud/ ktory ma té dobrá : szczesliwy/
Którégo pánem iest Bóg prawdziwy.

PSALM. CXLV.

Exaltabo te Deus meus rex.

CJebie chwale/ Boże móy/ imieniowi twému
Ná wieki błogosłáwić bede chwálebnému :
Żaden mi dźién bez twoiéy chwały nie vpłynie /
Jmie twé słáwić bede/poki świát nie minie.
Wielki/ niewysłowiony/ nieśmiertelny Boże/
Żaden rozum/ żadna myśl obiąć ćie niemoże.
Wszystki wieki twé spráwy beda powiádáły/
Y twoie osobliwą dźiélność wspomináły.
Ozdobá sławy twoiéy/ cudá niesłycháné/
Możność/ y twoie siły nie beda milczáné.
Nie vstánie pámiątká twéy dobrotliwośći/
Pełen świát záwżdy bedźie twéy spráwiedliwośći.
Tyś łáskáwy/ tyś dobry : do gniewu leniwy/
Do miłośierdźia predki : tyś wszytkim życzliwy.
A niémász ták lichégo ná świećie stworzenia.
Coby sye nie ćieszyło z twégo opátrzenia.
Ciebie wszystki twé czyny/ Pánie/ wyznawáią/
Ciebie wybráni twoi chwalić nieprzestáią.
Zacność królestwá twégo / y twé dźiwné siły
Roznosząc/ áby iáwné ná wszystek świát były.
Twoie możné królestwo ták iest záłożoné/
Że go nigdy niezgwałcą wieki niesłonczoné.
Ty/pánie vpádłégo ná nogách zás stáwiasz/
Y opłákáné zdrowié czérstwośći nábáwiasz.

W tobie oczy swé trzyma wszelákié stworzenié/
A ty káżdému dáiesz iego pożywienié:
Ty rękę swą otworzysz/ á z twoiéy hoynośći
Wszelka śię duszá náié prawie do sytośći.
We wszytkich swych postępkách pan iest spráwiedliwy/
We wszytkich spráwách swoich dziwnie litośćiwy.
Blisko iest pan tych/ktorzy do niego wołáią:
Mowię/ ktorzy go sercem vprzéymym wzywáią.
Pobożnym gwóli czyni/ modlitwy przyimuie/
W niebespieczeństwie strzeże / z przygód wypráwuie.
Sługóm swoim iest łáskaw: lecz niepobożnému
Srogość swoię/ bez chyby/okaże káżdému.
Ciebie/ o pánie chwálić będą vstá moie/
A wszelka żywa duszá imię święté twoie
Wielbić będźie: ták długo póki nieodmiennym
Kołem póydźie gwiazdźista nocżá świátłem dźiennym.

PSALM CXLVI.

Lauda anima mea dominum.

TObie nieśmiertelny pánie/
Póki mi żywotá stánie/
A vstá będą śpiewáły/
A gąsteczki moie gráły.
Ná króle śię nie spuszczayćie:
Smiertelnému nie vfaycie:
Bo ten nie pomoże sobie/
Pogotowiu áni tobie.
Skoro duch wynidźie z ciáłá/
Ziemiá źiemię będźie bráłá:
A násze płoné nádźieie
Po powietrzu dmá rozwieie.

To człowiek prawie sczęśliwy/
Komu sam pan iest chętliwy:
A on też tylko iednému
Vfa pánu Bogu swému.
Który piękné niebo spráwił/
Y ziemię z morzem postáwił:
Y cokolwiek ognistémi
Swiát obłápił mury swémi.
Który prawdy strzeże wiecznie /
Krzywdy nie lubi koniecznie:
Głodné chlebem opátruie/
Więźnie z okow rozwiezuie.
Pan oczy záßłé ćiemnośćią
Obdarza nową świátłośćią:
Pan niedołężnych rátuie/
Pan spráwiedliwé miłuie.
Pan iest stróżem przychodniowi/
Pan sirotę/y stan wdowi
Ma ná pieczy: tenże zgłádźi /
Co zły w głowie swéy vrádźi.
Królestwo/ Sionska stáło/
Twégo królá będźie trwáło/
Póki słońce górolotné
Poprowádźi látá wrotné.

PSALM CXLVII.

Laudate dominum, quoniam bonus est psalmus.

Chwalćie páná: godno dáć cześć pánu temu:
Pieśń wesoła / ozdobny rym/ służy iemu.
Miásto Jerozolimskié on znowu sádźi/
A wygnáńce do własnych domów prowádźi.

On smutné sercá cieszy/ troski lekuie/
Rány wiąże/ boleści wszelkié vymuie.
On wszystkich gwiazd niebieskich liczbe ma w głowie/
A káżdą swoim włásnym imieniem zowie.
Bóg nász/ Bóg wielkiéy siły/ wielkiéy możności/
Niepoięty/ niezmierny w swoiéy mądrości.
On skromné/ on pokorné/ ná górę sadza/
A hárdé niepocześnie ná dół sprowadza.
Pánu/ czyniąc powinné dzięki/ śpiéwayćie/
Pánu ná słodkobrzmiących cytárách grayćie.
Który burze zgromadza/ ziemię dżdżem chłodźi/
Trawę buyną po górách wysokich rodźi.
Który żywność wszelákim dawa źwierzętóm/
A biédnym/ co wołáią kniemu kruczętóm.
Nie pátrza on ná dźielność wypráwnych koni/
Ani oká zá chypkim szérmierzem skłoni:
W tych sie kocha którzy mu służą státecznie/
A co ná łáskę iego każą bespiecznie.
Pánu/ Ierozolimskié obronné wáły/
Pánu day cześć posado Syońskiéy skáły:
Który w żeleźie sczérym brámy twé kował/
A synóm twym dóbr hoyność wielką zgotował.
Który pokoiem vsłał twoie gránice/
A ciebie łoiem karmi tłustéy pszenice.
Który skoro ziemi swé powié wyroki/
Słowá iego nie ćiérpią żadnéy odwłoki.
Który śniegiem by wełną polá odźiéwa/
A szrzeż po ziemi iáko popiół/ rozsiéwa.
Lód z niebá miecé / iáko blachy łupáné/
Którégo srogié zimno komu wytrwáné?
Rzecze słowo/ á lody nátychmiast táią:
Wienie duch iego/ á wnet wody wzbiéráią.

Ten wyroki/ten sądy swé Jakobowi/
Ten oznaymił zakón swóy Izráhelowi.
Zadnému narodowi pan sie nie stáwił
Ták łáskáwie/ áni praw swoich obiáwił.

PSALM CXLVIII.

Laudate dominum de cælis.

Duchy prózné śmiertelnośći/
Daycie cześć ná wysokośći
Pánu ze wßech nawysßému
Pánu niewychwalonému.
Wßyscy Anyołowie iego/
Wßystki woyská wyznaycie go.
Słonce/ y koło miesięczné/
Wyznaycie go gwiazdy wdzięczné.
Niebo pieknie zásklepioné/
Wody wzgorę záwießoné/
Winną chwałę nąswiętßému
Daycie imieniu páńskiému.
On wyrzékł swé święté słowo/
A świát stánął wnet gotowo.
Ku wiecznośći wßystko spráwił/
Nie zmieni sye/ co vstáwił.
Y wy Páná chwalić macie
Smocy/ co w górách mießkaćie:
Y wielorybowie z wámi/
Którzy gráią pod wodámi.
Párá/ y ogień gorący/
Grad/ y śniég z niebá płynący/
Y prędkié duchy wichrowé/
Ná páńskié słowá gotowé.

Góry/

Góry/ y polá zniżoné/
Drzewá płodné / drzewá płoné/
Zwiérzetá/bydło/robacy/
A odziani piérzem ptacy.
Królowie / y przełożeni/
Ná sąd ludzki wysádzeni/
Wolné rzeczypospolité/
A ksiażetá známienité.
A ty kwitnąca młodości /
A ty dozrzáłá stárości/
Daycie pánu cześć spólecznie/
On sam godzien chwały wiecznie.
Jego sławá wysza niebá :
On iáko pan dał co trzebá :
A my iego lud wybrány
Spiéwaymy mu psalm podány.

PSALM CXLIX.

Cantate domino canticum nouum.

PAnu swému daymy cześć rymy nowémi/
Chwałá iego niechay brzmi miedzy dobrémi.
Niech sye w twórcy swym chełpią Izráhelczycy/
Niechay sye królem cieszą swym Sionczycy.
Imie iego y tańce niech wspomináią/
A wódze tańcow mowné gesli spiéwáią.
Pan bowiem lud swóy wierny wielce miłuie/
A ciché wszytkim dobrym rad opátruie.
Dobrzy bedą widzeni w wielkiéy zacnosci/
A vżyią w mieszkániach swoich rádości.
W ich vściéch pánska chwałá/ w reku waleczny/
Ogromny bedzie łyskał miecz obosieczny.

Aby krzywd ná pogánách swoich sie mścili /
A wielkomyslną hárdość w ziemie tłoczyli.
Aby królóm ich kládli ná nogi petá/
A w okowách chowáli przednie ksiażetá.
Aby wedle pisánych praw ie sądzili/
A wierni sławy wieczney z tąd dostąpili.

PSALM CL.
Laudate dominum in sanctis eius.

Chwalcie páná z iego swiątobliwośći /
Chwalcie páná z iego wielkiey możnośći :
Chwalcie z mocy / chwalcie go
Z dziwney wielkośći iego.
Chwalcie páná ogromnemi trąbámi/
Chwalcie páná przyiemnemi lutniámi :
Chwalcie bebny / chwalcie go
Kołem tańcá pieknego.
Chwalcie páná y hárfą/ y regały/
Chwalcie páná wesołymi cymbały :
Wszelka rzecz/ ktora żywie/
Wyznay páná chetliwie.

Psálterzá Dawidowego Koniec.

Reyestr

Reyestr Psálmow wedle tytułow Polskich rzedem obiecádłá.

B.

C.

D

G

Głupi

J

K

M

N

O.

P.

Pan

R.

S.

~~[illegible]~~
~~[illegible]~~

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W Krákowie/

Z Drukárnie Lázárzowey. Roku Páńskiego.

15~~78~~. 1587.

Zá przywileiem

ZA Przywileiem Je° Krolewſkiey Mczci/ nikomu zgołá nic ieſt wolno Pſáłterzá tego / przekłádánia Janá Kochánowſkiego/ drukowáć: áni gdźie indźiey drukowánego w pánſtwách Je° Krolewſkiey Mczi do korony należących przedáwáć: Ktoby ináczey vczynił / wſzyſtki kśięgi tráci / y winę do ſkárbu Je° Krolewſkiey Mczi w przywileiu miánowáną przepada.